



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 7 kwietnia 2022 | Redaktorka prowadząca Natalia Mazur | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 81.9969,1

Nakład 65 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych



Nie tylko Bucza

WIELKA ROSYJSKA KULTURA

– O Buczach w naszym kraju będziemy się dowiadywać, gdy armia ukraińska wyzwoli kolejne terytoria. O każdej z nich należy mówić osobno – pisze Jurij Andruchowycz. – Mówicie o Bułhakowie i „wspólnych wartościach” z Rosją? Wybielacie zbrodniarzy ► 16

• Na zdjęciu: Borodianska, 5 kwietnia. Ukraińskie dzieci wśród ruin miasta

ROSYJSKA INWAZJA NA UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne analizy, nieoczywiste opinie na Wyborcza.pl

Stopy procentowe

4,5

PROC.
• Tyle wynosi od dziś podstawowa stopa NBP. Rada Polityki Pieniężnej podniosła stopy procentowe dwa razy bardziej, niż się spodziewano – o 1 pkt proc. ► 12

Zbrodnie wojenne

Czas na list gończy

Dlaczego Międzynarodowy Trybunał Karny nie wystawił jeszcze nakazu aresztowania Władimira Putina? ► 10

Ukraińcy w Polsce

Kto hejtuje uchodźców

Nie tylko fala pomocy, ale i hejt. Stowarzyszenie Nigdy Więcej dokumentuje przypadki dyskryminacji i nienawiści wobec uchodźców z Ukrainy ► 8

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



Przeciąganie liny w Zjednoczonej Prawicy

Stawka: koalicja i miliardy z Unii

Gdy rząd Mateusza Morawieckiego negocjuje z Brukselą, by odblokowała unijne fundusze, w Zjednoczonej Prawicy toczy się publiczna próba sił

Agata Kondzińska

W Sejmie są trzy projekty ustaw o Sądzie Najwyższym – prezydenta, PiS i Solidarnej Polski. Po pierwszym czytaniu zdecydowano, że podstawą prac będą tylko dwa pierwsze. Wczoraj zajęła się nimi komisja sprawiedliwości. Taki układ powoduje, że Ziobro i jego wizja spadły na margines. To jednak wcale nie zakończyło konfliktu w Zjednoczonej Prawicy. Ale zmieniła się jego arena – teraz to już nie gabinety polityczne, lecz przestrzeń publiczna.

Wyjście dookoła

Solidarna Polska grozi wyjściem z rządu, wicemarszałek Ryszard Terlecki mówi o końcu koalicji, jeśli ziobryści zagłosują wbrew PiS. – To klasyczna wojna psychologiczna, w gabinetach rozmawiają, a publicznie biją w bęben – mówi nasz rozmówca z kręgów władzy.

Przy Nowogrodzkiej słychać, że Jarosław Kaczyński przekona Zbigniewa Ziobrę do swoich racji. – Ale na to potrzeba czasu. Tym razem musimy postępować z nimi delikatnie, bo ten sprzeciw Solidarnej Polski jest nieporównywalny z tym, gdy nie poparli ratyfikacji Funduszu Odbudowy – mówi doradca prezesa PiS.

Wtedy w decydującym głosowaniu o „zwiększeniu zasobów własnych UE” PiS wsparła Lewica. Teraz – przy zmianach w Sądzie Najwyższym – słychać, że PiS liczy na głosy ludowców. I tak obejdzie Ziobrę, który reformy traktuje jako zamach na swoje kompetencje.

Wyjście z twarzą

– Tak, możemy go tak obejść, ale Ziobro musi mrugnąć, że też tego chce, inaczej koalicja naprawdę się posypie – dodaje doradca Kaczyńskiego.

W nieoficjalnych rozmowach z dziennikarzami ludzie Ziobry mówią o fundamentalnej dla nich sprawie. – Wstrzymywaliśmy się z krytyką prezydenta, ale skoro zaczęła się praca legislacyjna, to nie możemy milczeć. Emocje są naprawdę poważne, widzimy, w co pcha nas prezydent, daje nam granat do ręki, by zobaczyć, jak wybuchą – słyszemy od jednego z nich.

Dodaje, że rozmowy między SP a PiS „toczą się na różnych szczeblach”, a Solidarna Polska pokazuje PiS, gdzie „są miny w projekcie prezydenta”. Ale z Nowogrodzkiej słychać, że to raczej rozmowy

w poszukiwaniu sposobu, by każdy z tego konfliktu wyszedł z twarzą.

Wyjście z rządu

Żadnej ze stron nie zależy na rozbiściu koalicji. Kaczyński nie chce rządu mniejszościowego, Ziobro wie, że samodzielny start nie daje mu gwarancji przekroczenia progu wyborczego. Może jednak osłabić wynik wyborczy PiS i odebrać 2-3 pkt proc. potrzebne do zwycięstwa. Politycy Solidarnej Polski przyznają, że nie chcą być tymi, którzy rozbiją Zjednoczoną Prawicę. Ale zaraz potem dodają, że dla nich sprawa sądów jest fundamentalna. A zatem, jeśli wyjdą, to w obronie tego, w co wierzą.

W Zjednoczonej Prawicy obowiązuje wykładnia, że trzeba utrzymać jedność tak długo, jak się da. Ale są też i głosy radykalne: – Niech idą z rządu. Ze spółek też wyjdą – mówi nam wysoko postawiony polityk PiS. I przypomina, że karierę w spółkach robi od rządów PiS żona ministra sprawiedliwości Patrycja Kotecka. Gdy pytam o rozmowy Kaczyńskiego z Ziobrą, odpowiada krótko: – Z Beatą Szydło też rozmawiał w dniu jej odwołania. ●

• Czytaj ► 8

Tym razem musimy postępować z nimi delikatnie, bo ten sprzeciw Solidarnej Polski jest nieporównywalny z tym, gdy nie poparli ratyfikacji Funduszu Odbudowy – mówi doradca prezesa PiS

Agnieszka
Kublik

Wróciła histeria smoleńska

Wśród „Gazeta Polska” – od początku wyznająca wiarę w smoleński zamach – opublikowała kolejny materiał, który miał być pełen rozstrzygających dowodów na to, że 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem doszło do zamachu na prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Wraz z nim zginęło wtedy jeszcze 95 osób.

„GP” twierdzi, że zna odpowiedzi na najważniejsze pytania: „To był wybuch termobaryczny. Rosyjska zbrodnia w Smoleńsku: motyw, sprawcy, dowody. Narzędzie zbrodni? Ładunek termobaryczny, czyli klasyczne materiały wybuchowe wzbogacone w paliwo. Ślady? Pozostałości substancji eksplozywnych i charakterystyczne zniszczenia samolotu. Sprawca? Rosyjskie służby specjalne, które remontowały samolot Tu-154, a następnie przejęły śledztwo i niszczyły liczne dowody.

Motyw? Chęć likwidacji polskiej elity, która w 2010 r. – podobnie jak dzisiaj władze Ukrainy – stała na przeszkodzie w realizacji imperialnych planów Kremla. Poszlaki? Sfałszowane sekcje zwłok, »samobójstwa« świadków, tajne rozmowy”.

Macierewicz argumentuje:

„W tupolewie wybuchła bomba termobaryczna – dokładnie taka, jakich Putin używa w Ukrainie”

Bomba termobaryczna to nienowity pomysł. Już w 2017 r., gdy Antoni Macierewicz wskazał na bombę, pirotechnicy nie zostawili suchej nitki na hipotezie.

Po pierwsze, przed lotem prezydencki tupolew przeszedł kontrolę pirotechniczną. Po drugie, zapisy czarnych skrzynek wykluczają wybuch. Po trzecie, płuca ofiar nie były uszkodzone, a byłyby, gdyby doszło do wybuchu. Po czwarte, gdyby bomba termobaryczna wybuchła przed uderzeniem samolotu w ziemię, to musiałaby zostać zniszczona podłoga, a na zdjęciach z miejsca katastrofy widać, że ta jest nietknięta.

Dlaczego Macierewicz wraca do starej hipotezy o bombie? Bo – jak sam opowiadał w Polskim Radiu – „w tupolewie wybuchła bomba termobaryczna, dokładnie taka, jakich Putin używa w Ukrainie”.

Ta hipoteza nie jest oczywiście jedyna. Było ich wiele, wszystkie padły.

Pamiętacie je? Nie? To przypominam. Nad lotniskiem pod Smoleńskiem miał zostać rozpylony hel (zmniejsza siłę nośną samolotu); rozpuszczono sztuczną mgłę; miało dojść do awarii tupolewa; miały być dwie-trzy eksplozje w powietrzu; skrzydło samolotu miało nigdy nie uderzyć w brzozę.

Użycie bomby termobarycznej zostawia wiele śladów, powoduje wzrost temperatury i ciśnienia. Fakt, że żadna z czarnych skrzynek tego nie nagrała, Macierewicz zbywa oskarżeniem o sfałszowanie ich zapisu. A przecież jego podkomisja korzysta z tych zapisów. Lecz tylko tych, które potwierdzają jego kłamstwa. Tak da się udowodnić wszystko. I wszystko obalić.

I to jest prawdziwy cel Macierewicza i Jarosława Kaczyńskiego: obalać cudzą prawdę, udowadniać swoje kłamstwa. Do tego żadne dowody nie są potrzebne. ● **Duby smoleńskie ► 14**



Daliśmy Ukrainie miliard euro. Może się wydawać, że to dużo, ale 1 miliard euro to tyle, ile płacimy Putinowi każdego dnia za energię, którą nam dostarcza

JOSEP BORRELL
szef dyplomacji UE

Lwów

Pamięci ofiar wojny



Dziewczynka stoi przy zapalonych świecach układających się w kształt mapy Ukrainy przed pomnikiem Tarasa Szewczenki. Świece upamiętniają tych, którzy stracili życie podczas wojny.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

500+ dało zwycięstwo

700

TYS.

Nawet tyle głosów ekstra zyskał PiS w 2019 r. dzięki programowi wsparcia rodzin. W 2015 r. tego efektu nie było – wyborcy do obietnicy podeszli sceptycznie. Czyje to były głosy?

► Wyborcza.biz

Jim Carrey kończy karierę

Może Dolly Parton aktor nie odmówi?

O swojej decyzji Jim Carrey poinformował świat w „Access Hollywood” przy okazji rozmowy o roli w filmie „Sonic 2: Szybki jak błyskawica”. Zaznaczył jednak: – Jeśli anioły przyniosą mi jakiś scenariusz napisany złotym atramentem, który przekona mnie, że to bardzo ważne, to może podejmę wyzwanie.

60-letni Carrey jest jedną z najpopularniejszych postaci Hollywood, należy do 50 najlepiej zarabiających aktorów. Jego talent komediowy błyszczał w kinowych hitach: „Ace Ventura: Psi detektyw”, „Maska”, „Głupi i głupszy”. Był wielokrotnie nagradzany, m.in. Złotymi Globami za filmy „Truman Show” oraz „Człowiek z księżycą”.

Aktor wielokrotnie dawał do zrozumienia, że nie zgadza się ze współczesnym przemysłem rozrywkowym. Cztery lata temu oskarżył Facebooka o tolerowanie mactw Rosji przy wyborach prezydenckich w USA. Krytykował Donalda Trumpa. Kwestionował wpływ korporacji na sztukę i życie Amerykanów. Spokój i spełnienie odnalazł w malowa-



niu i rysowaniu komiksów. Otwarcie mówił o swojej walce z depresją.

– Podoba mi się to spokojne życie, które teraz prowadzę – opowiadał w rozmowie. – I powiem ci coś, czego pewnie nigdy od innego celebryty nie usłyszysz. Mam dość. Osiągnąłem już dość. Jestem jednym wielkim dość.

Jednym z aniołów, o których aktor wspominał, może być Dolly Parton. Jakiś czas temu zaproponowała aktorowi udział w filmie, nad którym pracuje. „Uwielbiam twój talent. Mam nadzieję, że wciąż będziesz nas rozśmieszał” – miała powiedzieć. Dolly się nie odmawia. ●

Łukasz Kamiński

Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

Nasza bandera znaczy śmierć

Złota era piractwa nie trwała długo, ale zdążyła nasycić naszą kulturę mitami o morskich rozbójnikach. Nowy serial HBO Max jest farszą, ale drzemie w nim prawdziwie piracki duch.



Tylko Zdrowie

Alzheimer czy demencja?

Zaburzenia pamięci, rozumienia, orientacji towarzyszą obu chorobom. I choć w dużej części przypadków demencja towarzyszy chorobie Alzheimer, to istnieją też ważne różnice.

Drony i czołgi dla Ukrainy

ATAK NA UKRAINE

Nowoczesne zestawy dronów Switchblade, których Amerykanie używali przeciwko talibom i ISIS, są w drodze do Ukrainy. Czesi wspierają Ukraińców czołgami T-72 i transporterami.

Maciej Czarnecki, Bartosz T. Wieliński

O tym, że Ukraina otrzyma z USA 100 systemów Switchblade, Amerykanie poinformowali w połowie marca. Dostawy odbywają się w ramach pakietu pomocy wojskowej o wartości 800 mln dol. (oprócz innego uzbrojenia, w tym pocisków przeciwpancernych Javelin i przeciwlotniczych Stinger). We wtorek rzecznik Pentagonu John Kirby informował, że transport broni jest w toku: niektóre zestawy dotarły do Ukrainy w weekend, inne miały dotrzeć w śróde.

Switchblade to z technicznego punktu widzenia tzw. amunicja krążąca, czyli broń pośrednia pomiędzy pociskami manewrującymi a klasycznymi dronami bojowymi. Potocznie nazywa się ją „dronami kamikadze”, bo po uderzeniu w cel sama również ulega zniszczeniu.

Wzmianka o „systemach” odnosi się najprawdopodobniej do kompletnych zestawów z kilkoma dronami, a nie pojedynczych dronów, więc w praktyce Ukraina może liczyć na kilkaset, może nawet tysiąc sztuk zabójczej amunicji.

Ponadto switchblade’y znalazły się w ogłoszonym 1 kwietnia pakiecie pomocy o wartości 300 mln dol. Przewiduje on zakontraktowanie sprzętu bezpośrednio u producentów, a nie przekazanie go z obecnych zasobów amerykańskiej armii – jak w poprzednich przypadkach. Sekretarz obrony Lloyd Austin zdradził, że w tym pakiecie znajdzie się także



• Dron Switchblade
FOT. ABACA/EAST NEWS

najnowsza i najpotężniejsza wersja dronów, zdolna do niszczenia czołgów i innych pojazdów opancerzonych. Według źródeł Bloombergu Ukraińcy mogą liczyć na dziesięć sztuk.

Atak z odległości 80 km

Produkowane przez firmę AeroVironment z Wirginii drony występują w dwóch wersjach bojowych: podstawowej Switchblade-300 i przeciwpancernej Switchblade-600, a także nieuzbrojonej (zwiadowczej) Blackwing.

Są wystrzeliwane z przenośnej tuby przypominającej lekki moździerz. Mogą przez pewien czas unosić się nad celem, by w odpowiednim momencie uderzyć w niego i zdetonować ładunek wybuchowy.

Operator na ziemi może je zaprogramować, tak by automatycznie zniszczyły cel, albo stero-

wać nimi zdalnie. Drony mają kamerki i systemy nawigacji GPS. Na żądanie operatora mogą porzucić misję i wybrać inny cel nawet kilka sekund przed planowaną detonacją ładunku.

Switchblade-300 waży zaledwie 2,5 kg, mieści się w plecaku i może zostać odpalony w mniej niż dwie minuty. Ma zasięg 10 km i może być w powietrzu do 15 minut.

Jego nowa, ulepszona wersja – z 2020 r. – waży 23 kg i jest odpalana w niecałe 10 minut. Może się unosić przez ponad 40 minut. Dron może pokonać do 80 km, by następnie wykończyć kilka okrążeń wokół celu i w niego uderzyć.

Pozwolą atakować broń artyleryjską

Switchblade’y pojawiły się w 2011 r. W kolejnym roku dostały je amerykańskie siły w Afga-

nistanie. Pierwszych 75 systemów okazało się tak efektywnych jako wsparcie w radzeniu sobie z zasadzkami talibów, że dowódcy szybko zaapelowali o znacznie większe dostawy. „Drony kamikadze” zamówił też korpus piechoty morskiej. W 2017 r. 350 systemów Switchblade dostały amerykańskie siły walczące z Państwem Islamskim w Iraku.

„Drony kamikadze” są cenione za łatwość użycia, relatywnie niskie koszty (w porównaniu np. z javelinami), ograniczony zasięg wybuchu, który pomaga unikać ofiar wśród osób postronnych, a także dość cichy silnik, który utrudnia wrogom usłyszenie, że się zbliżają.

Eksperci oceniają, że zwiększą one możliwości atakowania przez Ukraińców rosyjskich celów, np. broni artyleryjskiej, z większej odległości.

T-72 lepsze niż abramsy

Bardziej tradycyjna broń dotarła do Ukrainy na początku tygodnia z Czech. Przekazanie z magazynów czeskiej armii czołgów T-72 i transporterów BWP-1 to pierwszy potwierdzony przypadek, kiedy kraje NATO wspomagają Ukrainę ciężkim sprzętem.

Czołgi dla Ukrainy to odpowiedź na liczne apele prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który prosił Zachód o wsparcie jego armii ciężkim sprzętem potrzebnym, by skutecznie stawić czoło zapowiedzianej przez Rosję wielkiej ofensywie na Donbas.

Ukraińcy nie proszą NATO o zachodnie czołgi typu Abrams czy Leopard 2, tylko o sprzęt, który znają ukraińskie załogi. Należące do NATO dawne kraje Układu Warszawskiego mają na stanie czołgi typu T-72 i transportery BWP-1, które służą również Ukraińcom. Dlatego ukraińskie załogi będą mogły wykorzystać czeski sprzęt bez dodatkowego szkolenia.

To, co jednak może być problemem, to stan pojazdów. Ze zdjęć w internecie wynika, że Czesi przesłali stary sprzęt, który trzymali w rezerwie. Czołgi nie są wyposażone w pancerz reaktywny ani w nowoczesny sprzęt optyczny czy radioelektroniczny. Pytanie, czy Ukraińcy będą w stanie szybko przysposobić je do wymogów dzisiejszego pola walki.

Poza Czechami czołgi T-72 służą także w siłach zbrojnych Bułgarii, Węgier i Słowacji. Polska ma ponad 200 sztuk czołgów PT-91 Twardy, które powstały na podstawie konstrukcji T-72. ●

Ukraińcy niezadowoleni z części dostaw

Włoska broń nie dość nowoczesna?

Bartosz Hlebowicz

FLORENCJA

Decyzję o wysłaniu sprzętu broniącym się Ukraińcom rząd Włoch podjął już na początku rosyjskiej inwazji. Dwa tygodnie temu zatwierdził ją parlament.

5 kwietnia dziennik „La Repubblica” opublikował pierwsze zdjęcie będące namacalnym dowodem na to, że włoska broń dotarła do Kijowa. Fotografia przedstawia ukraińskich żołnierzy testujących karabiny na trójnogach. „Nie ma oficjalnych oświadczeń, ale eksperci, których poprosiliśmy o opinię, potwierdzają, że zdjęcia przedstawiają nasze karabiny maszynowe” – pisze dziennik.

Szczegóły operacji przekazania uzbrojenia są objęte tajemnicą, ale wiadomo przynajmniej o niektórych rodzajach broni wysłanych z włoskich lotnisk w Pizie i Pratica di Mare do Polski, a stamtąd transportowanych do Ukrainy. Wśród nich mają być pociski ziemia-powietrze Stinger

oraz rakiety przeciwpancerne Panzerfaust. Sęk w tym, że jest ich zbyt mało, ponieważ wiele z nich włoskie wojsko zużyło podczas misji w Afganistanie i Iraku, a np. zakup nowych panzerfaustów zakontraktowano dopiero 28 lutego.

Włosi najpewniej dostarczą też sporo pocisków przeciwpancernych Milan i stosowanych w Afganistanie moździerzy 120 mm, ale do ich obsługi ukraińskich żołnierzy należałoby przeszkolić.

„La Repubblica” zwraca uwagę, że Ukraińcy są niezbyt zadowoleni z części przekazanej im broni, którą uznają za nie dość nowoczesną. Chodzi m.in. o zmodernizowane wersje karabinów używanych podczas drugiej wojny światowej, wśród nich MG 42/59, czyli włoski wariant niemieckiego ciężkiego karabinu maszynowego MG 42. MG 42/59 włoskie wojsko zaczęło stosować w 1959 r., ostatnio używało tych karabinów do walk z talibami. Do dzisiaj są na wyposażeniu np. włoskiej straży przybrzeżnej.

Ukraińcy o wiele bardziej cenią przekazywane przez Amerykanów i Brytyjczyków ręczne pociski rakietowe Javelin i NLAW. Niejasna jest sytuacja z nowocześniejszymi od nich (i od pocisków Milan) izraelskimi pociskami Spike, które Włosi skłonni byłiby wysłać Ukraińcom. Na przeszkodzie staje ponoć brak zgody ich producenta, firmy Rafael, obawiającego się reperkusji Rosji albo tego, że broń wpadnie w ręce agresorów. Jednocześnie już w połowie marca włoskie media sugerowały, że Ukraińcy unieszkodliwiają rosyjskie czołgi m.in. tymi pociskami.

Ukraińskim wojskowemu dużo bardziej podoba się inny włoski sprzęt – produkowane przez firmę Iveco opancerzone samochody terenowe Lince, które sprawdziły się w Afganistanie. Ukraińcy nie uzyskują ich jednak od rządu włoskiego, ale zdobywają w walkach z Rosjanami (włoskie media mówią o „około 10 sztukach”) zdobycznych pojazdów).

Skąd samochody Lince wzięły się na wyposażeniu rosyjskiej armii? Okazuje się, że Włosi sprzedawali je Rosjanom już w 2011 r., kiedy to rząd Silvio Berlusconi podpisał z Moskwą umowę na produkcję i sprzedaż prawie 1,8 tys. sztuk tych pojazdów. Berlusconiemu nie przeszkadzało to, że wcześniej Rosjanie zaatakowali Gruzję.

Realizację umowy przewidywano w 2013 r. Kiedy 31 lipca 2014 r. UE nałożyła embargo na wysyłanie broni Rosji, wydało się, że eksport Lince do tego kraju został definitywnie zakończony. Jednak centrolewicowy rząd Matteo Renziego w 2015 r., łamiąc sankcje, wydał nową autoryzację na sprzedaż kolejnych 94 Lince Rosjanom. Faktycznie do Rosji dotarły, jak podaje gazeta „Domani”, 83 pojazdy.

Łącznie w chwili inwazji na Ukrainę na wyposażeniu rosyjskiej armii było co najmniej 600 pojazdów Lince. Rosjanie i Czeczeni używają ich m.in. podczas oblężenia Mariupola i walk w Donbasie. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

Czołgi toną w błocie

Zadbajmy o torfowiska

Mur, który budujemy w Puszczy Białowiejskiej kosztem przyrody, czołgom się nie oprze, natomiast przez porządne mokradła czołgi przecież nie przejadą.

ROZMOWA Z
PROF. WIKTOREM KOTOWSKIM*

ANITA DMITRUCZUK: Niedawno GDOŚ uchylił decyzję w sprawie kopalni Bogdanka, która chciała rozszerzyć wydobycie węgla na Polesiu. Ale to wcale nie znaczy, że polska część Polesia stała się bezpieczna, prawda?

PROF. WIKTOR KOTOWSKI: Po pierwsze, to pokazuje dużą rolę i odpowiedzialność organizacji przyrodniczych, które są istotnym elementem ochrony przyrody w Polsce. Kiedy uwaga publiczna koncentrowała się na sprawie nowych koncesji na wydobycie węgla, i to spod terenu Poleskiego Parku Narodowego, co wydaje się być sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem, wydana została decyzja w sprawie rozszerzenia koncesji Bogdanki, w pewnym oddaleniu od parku narodowego. Gdyby nie obecność Stowarzyszenia dla Natury i Człowieka, decyzja z tyłoma brakami mogłaby zostać utrzymana. Obawiam się jednak, że wraz z koniecznością uniezależniania się od importu paliw kopalnych z Rosji wróci presja na wydobycie, nawet tam, gdzie jest to mniej opłacalne i zdecydowanie bezsensowne.

Powinniśmy rozwijać jak najszybciej odnawialne źródła energii uzupełnione o energię jądrową, a nie zmieniać jedne źródła węgla na inne źródła. Co z tego, że własne, skoro na dłuższą metę wydobycie węgla w Polsce nie rozwiąże żadnych problemów geopolitycznych, a pogłębi problemy klimatyczne.

Bo torfowiska to ogromne zbiorniki węgla, a kopalnie grożą ich osuszeniem?

– Kopalnie węgla zawsze naruszają warunki hydrologiczne. W największym stopniu robią to kopalnie odkrywkowe, ale głębinowe też mają ogromny wpływ na stosunki wodne. Na przykład konieczne jest wypompowywanie wody z szybów wiertniczych, istnieje też ryzyko zapadlisk, w których z kolei zbiera się wo-

da. Można co najwyżej mówić, że wpływ na przyrodę jest mniejszy w tych miejscach, gdzie obszarów chronionych nie ma. A w szczególności nie ma terenów tak wrażliwych jak torfowiska.

Wydobywając surowiec, którego eksploatację i tak zobowiązaliśmy się zakończyć, niszczymy ekosystem bagienne, który pochłania węgiel z atmosfery, na czym nam przecież zależy.

Warto sobie uświadomić, że wiązanie węgla w torfowiskach znajdujących się w stanie bagiennym jest bardzo powolne. To tempo 1 mm okładu torfu na rok, czyli około 1 tona węgla rocznie na hektar. Jeśli to przemnożyć przez powierzchnię torfowisk Polski, to uzyskamy potencjalną akumulację około 1,5 mln ton węgla rocznie. Ten proces zachodził w torfowiskach przez ostatnich kilkanaście tysięcy lat, dopóki nie zaczęliśmy osuszać torfowisk. Dziś najwyżej 15 proc. polskich torfowisk akumuluje torf, akumulując około 250 tys. ton węgla rocznie. Resztę osuszyliśmy, a kiedy osuszamy torfowiska, materia organiczna zawarta w torfie się rozkłada, a węgiel w postaci CO₂ wraca do atmosfery około 20 razy szybciej, niż się akumulował. Szacujemy, że w skali Polski to może być ponad 34 mln ton CO₂ rocznie. To są emisje, które jeszcze zwiększymy, jeśli dalej będziemy zaburzać funkcjonowanie torfowisk. Z drugiej strony możemy je zmniejszyć, jeśli będziemy torfowiska nawadniać.

Na razie wydobywamy jednak torf i sprzedajemy jako podłoże do kwiatków.

– W handlu detalicznym to głównie torf z Białorusi i krajów bałtyckich, ale i w Polsce jest sporo firm wydobywających torf do produkcji podłoży do roślin doniczkowych. To jedno z ważniejszych zagrożeń torfowisk. Tam, gdzie się da, należy zastępować torf zamiennikami takimi jak podłoża na bazie kompostu. Rynek detaliczny to jednak tylko część problemu, bo największe ilości torfu idą do szklarniowego przemysłu ogrodniczego. Tu-

• Połowę naszych odwodnionych torfowisk można by przeznaczyć na rolnictwo bagienne, resztę oddać przyrodzie. Zyski trudno przecenić. Na zdjęciu: Wielki Ług w świętokrzyskiej wsi Gnieździska

FOT. WOJCIECH HABDAS
/ AGENCJA WYBORCZA.PL



***Dr hab. Wiktor Kotowski**

• prof. UW. Biolog, specjalista w dziedzinie ekologii roślin i ochrony przyrody, założyciel i członek zarządu Centrum Ochrony Mokradeł.

taj największy udział ma torf lotewski i kanadyjski.

Jest na nim uprawiana duża część warzyw szklarniowych. Największym czynnikiem niszczącym torfowiska nie jest jednak wcale wydobycie torfu, lecz rolnictwo odwodnieniowe. W Polsce jest ponad 1300 ha odwodnionych torfowisk. Trzeba je ponownie zalać i wycofać stamtąd tradycyjne rolnictwo. W części terenów można też spróbować rolnictwa bagiennego, czyli paludikultury. Możemy uprawiać trzcinę, palkę wodną, olszę i inne rośliny bagienne...

Ale po co?

– Po pierwsze, na biomasę energetyczną, jako uzupełniające źródło energii – do produkcji peletu czy biogazu. Po drugie, dla tworzenia materiałów budowlanych, w tym ociepleniowych, które mają tę dodatkową zaletę, że są biodegradowalne. Jest już kilka firm, które to robią.

Po stronie strat widzę utratę terenów służących produkcji żywności. A zyski?

– Mówimy o ledwie kilku procentach użytków rolnych. Ponownie nawodnione torfowiska mogą oferować też dobrą paszę dla zwierząt (np. młode pędy palki wodnej), nie mówiąc o tym, że w Polsce i tak wyraźny jest trend likwidowania części łąk pod uprawę kukurydzy paszowej. Uprawa kukurydzy na torfie oznacza emisję rzędu 30-40 ton CO₂ z hektara rocznie. Pomyślmy, co by było, gdyby dopłaty rolne zachęcały nie do tworzenia monokultur uprawowych, tylko do oddania części gruntów przyrodzie. Niby właśnie wchodzi nowe dopłaty za retencję wody, ale są one naliczane na podstawie zdjęć satelitarnych w zależności od tego, czy woda stała na danej działce, czy też nie, a warunkiem jest utrzymywanie terenu jako łąki kośnej. Czyli ma to charakter rekompensaty, a nie opłaty za usługę ekosystemową, która jest w interesie całego społeczeństwa. Dlatego rolnik tak naprawdę nie ma żadnej zachęty, by dokonywać tak daleko idących zmian jak po-

nowne nawadnianie torfowisk i odtwarzanie siedlisk przyrodniczych.

Tymczasem od 2026 roku emisje z torfowisk będą już formalnie włączone w rynek handlu emisjami, a biorąc pod uwagę cenę uprawnień, trudno mówić, żeby nawadnianie torfowisk przy zmianie produkcji rolniczej było po stronie strat, a nie zysków. Jeśli przemnożymy te 34 mln ton emisji CO₂ z odwodnionych torfowisk przez aktualną cenę pozwolenia na emisję na europejskim rynku CO₂ (28 marca było to 81 euro za tonę), to okaże się, że osuszanie tych terenów kosztuje nas 12,8 mld zł rocznie!

Ponadto bagna są darmowymi stacjami oczyszczania wód. Na osuszonym obszarze rolniczym resztki nawozów są wypłukiwane do wód gruntowych, a rowami melioracyjnymi do wód powierzchniowych. Stąd ogromny problem, jaki mamy z eutrofizacją, czyli przeżyźnieniem rzek, jezior i Bałtyku. Odtworzenie terenów bagiennych nad rzekami jest jedynym sposobem, by oczyścić wody z zanieczyszczeń rolniczych, zanim trafią one do rzeki. Zysków jest więc całkiem sporo.

Mokradła przetrwały na terenach granicznych. Pewnie dlatego, że po stronie zysków można zapisać ich strategiczną rolę obronną. Do niedawna był to zupełnie zapomniany argument.

– Uzmysłowiliśmy sobie, że wojna z użyciem wojsk lądowych, czołgów i transporterów wciąż może się zdarzyć, i to na wielką skalę, również w Europie. Mokradła, które są na granicy białorusko-ukraińskiej, okazały się niezwykle ważne strategicznie. Znaczna część naszej wschodniej granicy to są albo obszary bagienne, albo osuszone torfowiska. Zadbanie o nie to powinien być nasz priorytet, nie tylko z powodów przyrodniczych. Mur, który budujemy w Puszczy Białowiejskiej kosztem przyrody, czołgom się nie oprze, natomiast przez porządne mokradła czołgi przecież nie przejadą. Zwłaszcza że coraz rzadziej mamy do czynienia z zima-

Czołgi toną w błocie

mi, które ścinają torfowiska. Choć z drugiej strony brak śnieżnych zim oznacza mniejszą retencję wody, a obszary bagienne są w stanie przetrwać tam, gdzie woda ma utrudniony odpływ i zostaje na dłużej po zimie. Tymczasem deszcz, zwłaszcza w terenie pociętym rowami melioracyjnymi, spływa błyskawicznie.

Dodatkowo, im wyższa temperatura i im wcześniej zaczyna się ciepło, tym szybszy rozkład biomasy roślinnej. Zmiany klimatu powodują więc, że warunki do utrzymania się bagien w naszej strefie klimatycznej są coraz trudniejsze.

Polesie jest ewenementem w Europie?
– To jeden z tych terenów w Europie Środkowej i kontynentalnej części Europy Zachodniej, który ma najwyższy współczynnik zabagnienia. Niewielki fragment Polesia mamy w Polsce, ale kraina ta ciągnie się dalej w Ukrainie i przede wszystkim na Białorusi. To powinien być przedmiot intensywnej, międzynarodowej ochrony.

Trudno to sobie dziś wyobrazić.
– Kontakty między naukowcami z wszystkich trzech krajów oczywiście są, choć w obecnej sytuacji są niezwykle utrudnione. Narodowe Centrum Nauki przyznało nam grant na badania, których kierownikiem jest dr hab. Ewa Jabłońska. Chcieliśmy oszacować zmiany na Polesiu ukraińskim i białoruskim w ostatnich 100 latach. Przed wiekiem prof. Stanisław Kulczyński, polski badacz torfowisk, a potem wicepremier naszego rządu, bardzo szczegółowo opracował i udokumentował bagna Polesia. Jego dzieło jest zresztą cytowane międzynarodowo. Później się wiele działo: zmiany granic, inwestycje w melioracje, powiększenie terenów rolniczych. Po 100 latach chcielibyśmy więc wrócić do miejsc opisanych przez Kulczyńskiego i dzięki badaniom porównawczym zrozumieć, jak zmieniają się torfowiska. Ale najpierw nasze plany pokrzyżowała pandemia, później na Białorusi rozpoczęły się masowe protesty i jeden z naszych kolegów, z którym mieliśmy współpracować został aresztowany. Zaczęły się prześladowania, więc postanowiliśmy zacząć badania od części ukraińskiej. Ale wybuchła wojna.

Polesie to zupełnie unikalny teren. Wierzę, że trójstronny efektywny obszar ochronny jest możliwy. Ale najpierw musi się skończyć ta wojna, a Białoruś musi się zmienić w kraj, któremu w jakikolwiek sposób można zaufać.

Wojna dodatkowo zdegraduje ukraińskie mokradła.

– Wiemy, jak wyglądają poligony wojskowe, a co dopiero tereny działań wojennych. To niewybuchy, leje po bombach, rozjeżdżony teren, pożary, wycinki drzew i wiele innych zagrożeń, które dziś trudno przewidzieć. Ukraina ma 2,5 proc. terenów pod ochroną, to znacznie więcej niż Polska. Dniepr jest wprawdzie rzeką uregulowaną, ale i to stwarza niebezpieczeństwo, bo jego kaskadyzacja i system zapór to widmo zbombardowania i olbrzymiej powodzi. Prypeć ma częściowo uregulowane koryto, ale sąsiadują z nią ogromne i niesamowite tereny zalewowe oraz torfowiska. Tych obszarów też byłoby bardzo, bardzo szkoda. To prawdziwa perła przyrodnicza. ●

*Wydobywając węgiel,
którego eksploatację i tak
zobowiązaliśmy się zakończyć,
niszczymy ekosystem bagienny,
który pochłania węgiel
z atmosfery, na czym nam
przecież zależy*

• **Ćwiczenia oddziałów pancernych w ramach inicjatywy Heavy Detachment na strzelnicy czołgów w Świętoszowie, w których wzięło udział wojsko polskie i amerykańskie**

FOT. TOMASZ PIETRZYK
/ AGENCJA WYBORCZA.PL



i zmechanizowane zamieniły się w składy złomu. Ale wcale tak nie musiało być. Co z tego wynika dla Polski, która właśnie podpisała umowę na zakup 250 czołgów Abrams?

Abrams ma obronić wschód
Decyzję o zakupie czołgów kierownictwo PiS podjęło w lipcu ubiegłego roku. Impulsem nie były rosyjskie wypowiedzi wojenne, ale ćwiczenia sztabowe z lutego 2021 roku. Wynikało z nich, że Rosjanie za pomocą ataku pancernego z Białorusi są w stanie okrążyć Warszawę w cztery dni, a polskie pierwszolinowe bataliony tracą w tej operacji 60-80 procent stanów. Katastrofa w komputerowych manewrach wynikała z fundamentalnej zmiany strategii, jaką przyjął nowy rząd. Poprzednie dowództwo, również z powodu olbrzymiej przewagi Rosji pod

względem sił raketowych i faktycznego braku osłony z powietrza, zdecydowało się przerzucić siły na zachód Polski, dając siłom pancernym możliwość manewru i skutecznego kontrataku. Uważano, że teren za Wisłą to pułapka. Doktryna obronna PiS zakłada jednak obronę całej wschodniej Polski, mimo niekorzystnych warunków strategiczno-geograficznych. Wydaje się, że służnie – to, jaki może być skutek oddania nawet skrawka terytorium rosyjskim wojskom, wiemy po masakrach w Buczy czy Irpinii. Kluczowym elementem tej osłony na wschód od Wisły mają się stać właśnie czołgi Abrams AIM2.

Wojna zaskoczyła dowódców
Widać jednak wyraźnie, że wojna w Ukrainie zaskoczyła naszych dowódców i polityków. Mimo nieustannych propagandowych opo-

Jeśli nie skorzystamy z doświadczeń Ukraińców, zakup 250 czołgów Abrams będzie najdroższym i najbardziej nieprzydatnym w historii Polski

A4 za 2,4 mld – utknął. Do 2020 roku ze 143 czołgów zmodernizowano dwa. Do końca 2022 roku ma ich być prawdopodobnie około 20. Także program modernizacji T-72 ma duże opóźnienia. Zakup czołgów Abrams AIM2 w tej sytuacji wygląda na zakup ratunkowy. Wydają się najnowocześniejsze i najszybciej dostępne na rynku. Inną ważną zaletą jest możliwość bezpośredniej współpracy z brygadą pancerną armii USA, która na terenie Polski dysponuje 56 abramsami.

Abrams nigdy nie działa sam
Zalety czołgu Abrams są powszechnie znane. Mniej mówi się o jego wadach w operowaniu na polskim terenie. To paliwożerność: 1400 litrów paliwa na 100 km. Oznacza to konieczność stworzenia baz paliwowych na całym terytorium wschodniej Polski, tak jak stworzyli je dla swoich czołgów Ukraińcy. Dzięki temu nie muszą jeździć z konwojami cystern.

Abrams, mimo wcześniejszych wypowiedzi ministra Błaszczaka, nie jest przystosowany do forsowania rzek po dnie jak czołgi europejskie, a ze względu na ciężar ok. 70 ton nie jest w stanie przejechać przez większość mostów. Bez stosownego wsparcia inżynierijnego rejon między Wisłą, Sanem i Bugiem może się stać dla nich klatką, o rejonie jezior mazurskich nie wspominając. W Ukrainie dużo łatwiejsze od abramsów rosyjskie T-80 i T-90 tonęły w błocie. Zgłoszony m.in. przez PO pomysł zaniechania wycinek lasów na wschodzie kraju i odtworzenia bagien, by utrudnić poruszanie się ewentualnego przeciwnika, wydaje się słuszny. Ma jednak wadę: dodatkowo ogranicza niewielką przestrzeń dla czołgów. Przewaga Ukraińców w ostatnim konflikcie wynika z tego, że są w stanie często remontować czołgi na miejscu, mają wozy zabezpieczenia, części i własne ekipy remontowe. Rosjanie swoje czołgi zostawiali na

drogach. Zakupowi abramsów towarzyszy zakup wołów zabezpieczenia Hercules. Jednak – jak stwierdził minister Błaszczak – rozmowy nad stworzeniem w Polsce centrum serwisowego dopiero trwają. W armii amerykańskiej czołg Abrams nigdy nie działa sam. Operacje pancerne to zawsze gra zespołowa. Czołgi osłaniane są zwykle przez dwa razy liczniejsze transportery opancerzone Bradley wyposażone w działko Bushmaster. Takiej roli nie odegra polski BWP 1 z archaiczną armatą Grom. Z abramsami współdziałają drony i śmigłowce Apache, które stanowią powietrzną artylerię i zwiad. Towarzyszą im radary pola walki i centra dowodzenia. Nic z tego na razie nie mamy. Do osłony abramsów w zgrupowaniach pancernych w Wesolej i pod Lublinem mogą posłużyć dwie baterie Patriot (z ośmiu zapowiadzianych), które kupił w 2019 roku minister Mariusz Błaszczak. Wtedy jednak zabraknie ochrony przed atakiem Iskanderami dla F-35, które mają stacjonować od 2026 roku w Łasku. **Zakup abramsów określi kierunki** Zakup czołgów Abrams ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Polski – pod jego wymogi będziemy musieli w przyszłości kupować kolejne uzbrojenie i dostosować do nich infrastrukturę cywilną i militarną. Dzięki temu być może zostanie wprowadzony elementarny porządek w chaotycznym programie modernizacji sił zbrojnych. Ten program – zwykle ogłaszany na Twitterze ministra przy aplauzie potakiwaczy w mundurach – kolebie się od Sasa do Lasas, od okrętów podwodnych po ciężkie MRAP z Afganistanu, które rzekomo nadają się na podlaskie drogi. Polskie położenie strategiczne radykalnie pogorszyło się w ciągu roku. Nad północą naszego kraju wisi niczym Krym obwód kaliningradzki, Białoruś jest faktycznie zarządzana z Kremla. Upadek Ukrainy spowodowałby, że Polska byłaby otoczona z trzech stron. Na szczęście Ukraina się broni i zadaje Rosji ogromne straty, przez które w najbliższym czasie nie będzie w stanie ponowić żadnego ataku. A to daje nam czas, by zastanowić się, jak realnie wzmocnić bezpieczeństwo kraju. ● **Paweł Wroński**

Orbána rozmowy o pokoju

ATAK NA UKRAINĘ

Premier Węgier stanął niemal otwarcie po stronie Moskwy. Kwestionuje dowody zbrodni wojennych Rosji w Buczy i „nie ma problemu” z płaceniem za gaz w rublach.

Stanisław Skarżyński

Podczas środowej konferencji prasowej premier Węgier Viktor Orbán zaproponował negocjacje pokojowe z udziałem Władimira Putina, zapowiedział zawetowanie ewentualnych sankcji wymierzonych w import ropy i gazu z Rosji oraz wzmocnienie sojuszu z rządzoną przez PiS Polską.

– Odbylem rozmowę z Władimirem Putinem, podczas której zaprosiłem go do rozmów pokojowych na Węgrzech. Odpowiedź była pozytywna – ogłosił wczoraj podczas konferencji prasowej premier Viktor Orbán.

Według szefa węgierskiego rządu i najbliższego stronnika Putina w Unii Europejskiej i NATO złożona przez niego propozycja rozmów pokojowych obejmuje negocjacje z udziałem prezydentów Rosji i Francji – Władimira Putina i Emmanuela Macrona – oraz kanclerza Niemiec Olafa Scholza.

Orbán zapowiedział również zawetowanie unijnych sankcji wymierzonych w import gazu i ropy z Rosji. – Nie mamy też problemu z ewentualnymi płatnościami za rosyjski gaz w rublach. Jeśli Rosja będzie chciała zapłacić w rublach, zapłacimy w rublach – dodał.

Podczas tej samej konferencji prasowej Orbán zapowiedział chęć „wzmocnienia partnerstwa z Polską”. – To nasz strategiczny sojusz w ramach Unii Europejskiej – stwierdził.

Orbán podważa dowody w sprawie Buczy

Dominik Héjj, politolog specjalizujący się w węgierskiej polityce, opisał na Twitterze,

• **Viktor Orbán i Władimir Putin na Kremlu, wrzesień 2018 r.**

FOT. ALEXANDER ZEMLIA-NICHENKO / AP

jak Orbán odniósł się do zbrodni wojennych w Buczy pod Kijowem, gdzie po wyjściu wojsk rosyjskich znaleziono setki ciał pomordowanych w czasie okupacji ludzi.

Orbán nie posunął się tak daleko jak Kreml, który wbrew dowodom w postaci nagrań i zdjęć satelitarnych twierdzi, że mordy w Buczy to dzieło ukraińskich i zachodnich służb wywiadowczych.

– Wszystkie przypadki trzeba dokładnie zbadać. Żyjemy w takich czasach, kiedy nie możemy wierzyć nawet temu, co widzimy na własne oczy – miał mówić węgier-



Wszystkie przypadki trzeba dokładnie zbadać. Żyjemy w takich czasach, kiedy nie możemy wierzyć nawet temu, co widzimy na własne oczy

VIKTOR ORBÁN

o dowodach zbrodni przeciwko cywilom w Ukrainie

ski premier, podważając piętrzące się dowody zbrodni przeciwko ludności cywilnej w Ukrainie.

„To tak, jakby zaprzeczać Katyniowi” – skomentował Héjj.

Budapeszt wzywa ukraińskiego ambasadora na dywanik

Od początku inwazji Rosji na Ukrainę Orbán wyłamuje się ze wspólnego frontu poparcia dla Ukrainy.

Budapeszt nie zgodził się na transporty pomocy militarnej dla Ukrainy przez swoje terytorium, a podczas kampanii wyborczej przed rozstrzygniętymi w niedzielę wyborami parlamentarnymi partia Orbána, Fidesz, przyjęła hasło „pokój i bezpieczeństwo”, które wyraża wolę unikania zaangażowania politycznego.

Ukraiński prezydent Wołodymyr Zeleński wytknął Węgrom brak solidarności podczas wystąpienia przed Parlamentem Europejskim. Orbán odpowiedział w niedzielę, gdy jego partia odniosła zaskakująco wysokie zwycięstwo w wyborach, wymieniając Zeleńskiego pośród „pokonanych wrogów”, obok „lewicy krajowej i międzynarodowej, brukselskich biurokratów, imperium [George’a] Sorosa i mediów zagranicznych”.

Zeleński odniósł się do tych słów we wtorek. Podczas rozmowy z dziennikarzami w Kijowie powiedział, że „próbował ułożyć sobie stosunki z Orbánem”, i zapraszał go do Ukrainy oraz proponował spotkanie w Budapeszcie. – Bał się, jestem tego pewien. [...] Boi się wpływu Rosji na swoje państwo. Ten wpływ istnieje niezależnie od tego, czy mu się to podoba, czy nie – stwierdził Zeleński, którego zdaniem „Orbán będzie musiał wybrać między polityką zagraniczną zorientowaną na Rosję a taką, w której kierunkiem jest Zachód”.

Węgry odpowiedziały, wzywając ukraińskiego ambasadora w Budapeszcie do MSZ w celu złożenia wyjaśnień. – Czas, by ukraińscy przywódcy przestali kierować obelgą w stronę Węgier i uznali wolę narodu węgierskiego. To nie jest nasza wojna, naszą wolą jest trzymać się od niej z daleka i tak będzie – mówił węgierski minister spraw zagranicznych Péter Szijjártó, przypominając, że Węgry potępiły agresję Rosji na Ukrainę, uznając suwerenność Ukrainy i przyjmując uciekających przed wojną uchodźców. ●

Norweski koncern medialny wycofuje się z Rosji

Drukarnie dla noblisty Dmitrija Muratowa

A media, drugi największy koncern medialny w Norwegii, wycofuje się z działalności w Rosji, gdzie prowadził cztery drukarnie. Przekazał je laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla Dmitrijowi Muratowowi, którego „Nowaja Gazieta” była drukowana właśnie w Amedii.

„To, czego jesteśmy świadkami w Ukrainie ze strony Rosji, czyni niemożliwym kontynuowanie działalności biznesowej w tym kraju. Niezależna »Nowaja Gazieta«, która korzystała z naszych drukarni, zawiesiła publikację po kolejnych ostrzeżeniach od rosyjskiego kontrolera mediów [Roskomnadzoru]. Amedia wycofuje się [z Rosji], przekazując laureatowi Pokojowej Nagrody Nobla Dmitrijowi Muratowowi kontrolę [nad jej drukarniami]” – powiedział cytowany w komunikacie na stronie Amedii szef koncernu Anders Møller Opdahl.

„Rozważaliśmy różne sposoby wycofania się z działalności w Rosji, ale mieliśmy bardzo małe pole manewru. Jesteśmy przekonani, że wybraliśmy najlepsze możliwe rozwiązanie w obecnych okolicznościach. W ten sposób drukarnie będą

mogły kontynuować ważną pracę dla niezależnych mediów w Rosji w przyszłości” – ocenił przewodniczący rady nadzorczej Amedii André Støylen.

Muratow zyskał pełną kontrolę nad działalnością czterech drukarni. Ich wartość Amedia szacowała na 3,98 mln euro.

„Z wielką wdzięcznością przyjmujemy te aktywa. Jesteśmy głęboko wdzięczni firmie Amedia. Uratujemy miejsca pracy, utrzymamy doskonale zespoły drukarni. W razie potrzeby znajdziemy godnego nabywcę. Wszystkie zostające środki co do grosza zostaną wykorzystane na utrzymanie niezależnych rosyjskich mediów oraz naszej gazety. Niezależne media są antidotum na wojnę. Jesteśmy za pokojem i zaprzestaniem działań wojennych na terytorium Ukrainy. Jesteśmy za korytarzami humanitarnymi, pomocą humanitarną, pilną wymianą więźniów i ciał zmarłych” – czytamy w oświadczeniu wystosowanym przez Muratowa oraz jego redakcję.

„Nasze partnerstwo z Muratowem przebiegało przez lata znakomicie i jesteśmy szczęśliwi, że zgodził się na naszą

propozycję. Wierzymy, że Muratow będzie dobrym menedżerem drukarni. Przyjęte rozwiązanie pomaga też utrzymać pierwotne intencje, z jakimi Amedia inwestowała w Rosji” – podsumował Opdahl, cytowany na stronie koncernu.

„Nowaja Gazieta”, którą Dmitrij Muratow kieruje od blisko 30 lat, ze względu na obowiązującą w Rosji wojenną cenzurę pod koniec marca zawiesiła działalność. Mimo że dziennikarze starali się stosować do narzuconych przez władze przepisów, w publikowanych treściach jednoznacznie dawali do zrozumienia czytelnikom, że oficjalne informacje na temat tzw. specjalnej operacji wojskowej są nieprawdziwe.

Przygotowywane przez reporterów „Nowej Gaziety” reportaże z Ukrainy były „ocenzone” tak, by nie sposób było domyślić się, co tak naprawdę dzieje się w Ukrainie i jaką rolę odgrywa w wojnie rosyjska armia. Rosyjskie władze postanowiły zareagować. Państwowy regulator mediów i internetu dwukrotnie ostrzegł redakcję, grożąc jej całkowitą i nieodwołalną likwi-

dacją poprzez odebranie licencji. Wtedy Dmitrij Muratow postanowił zawiesić działalność „Nowej Gaziety” do czasu zakończenia „specjalnej operacji wojskowej”.

„Wytrwaliśmy 34 dni w warunkach »operacji specjalnej«, w warunkach cenzury wojennej. Pracowaliśmy. Byliśmy w miejscach działań wojennych, na obszarach przygranicznych. Oceniliśmy straty i zniszczenia. Próbowaliśmy zrozumieć, w jaki sposób nasz naród pozwolił na dwie wojny naraz: na wojnę, której celem jest podbój Ukrainy, oraz na wojnę domową w Rosji. Razem przeżyliśmy najtragiczniejsze dni w naszej historii” – komentował wtedy swoją decyzję Muratow.

Tydzień wcześniej, jeszcze na łamach gazety, Muratow informował, że otrzymany w grudniu medal noblowski wystawił na aukcję, a dochód z jego sprzedaży przekazał na rzecz pomocy ukraińskim uchodźcom. Naczelny „Nowej Gaziety” po raz kolejny zaapelował też wtedy do rosyjskich władz, by zawiesiły broń i otworzyły korytarze humanitarne. ●

Wiktor Bielaszyn

Wacław Radziwinowicz

Żyrinowski był postacią tak paradoksalną, że wydać ją mogła tylko Rosja. Ogromnym paradoksem jest już choćby to, że – jak się sam określał: „syn Rosjanki i prawnika”, który po ojcu odziedziczył nazwisko Ejdelstejn (Żyrinowski był po matce) – przez niemal 30 lat z powodzeniem sprawował funkcję naczelnego nacjonalisty Rosji. Tej Rosji, która podarowała światu słowo „pogrom” i sporządzoną przez tajną policję fałszywkę „Protokoły Mędrców Syjonu”.

Ważnym politykiem uczyniła go intryga politycznych szarlatanów z KGB. To oni jeszcze w roku 1989, kiedy rozpadał się monopol Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w ramach działania wyprzedzającego stworzyli jej fałszywego konkurenta – Liberalno-Demokratyczną Partię ZSRR (dziś Federacji Rosyjskiej). Szefem trzeciej oficjalnie zarejestrowanej partii politycznej w ZSRR (drugą był Związek Demokratyczny Walerii Nowodworskiej) stał się z polecenia i nadania służb właśnie Żyrinowski.

Okazał się postacią niezwykle charyzmatyczną i znakomitym mówcą – biegle znał kilka języków, w tym turecki, a zdaniem filologów dysponował największym wśród polityków Rosji zasobem słownictwa. Cyniczny i kompletnie indyferentny politycznie potrafił zmienić swą atrapę partii w żyłą złota.

Zbił kapitał na nieobejmowaniu władzy

Żyrinowski pierwszy, jeszcze w czasach Borysa Jelcyna, zrozumiał zasady rosyjskiej imitacji demokracji. Jego ugrupowanie, zostawiając sobie szyld „liberalno-demokratyczny”, okopało się na rokującym większe dywidendy nacjonalistycznym skrzydle sceny politycznej kraju.

Kapitał zbił w wyborach do Dumy w 1993 r., które jego ugrupowanie wygrało, zdobywając 22,9 proc. głosów. Dla kraju i całego świata było to wstrząsem. Głośnym echem odbił się okrzyk pisarza Jurija Kariakina: – „Rosjo, opamiętaj się! Ty zwariowałaś!”. Sukces nacjonalistów „Żyrika” zdawał się zapowiadać, że oto nadchodzi brunatno-czerwony rewanż – komuniści zdobyli bowiem wówczas 12,4 proc. głosów i trzecie miejsce.

Wielka strata dla Putina

Władimir Żyrinowski wyczuwał, że Kreml przygotowuje się do wojny z Ukrainą. Więc szczuł na Ukraińców jeszcze mocniej. Putinowi będzie teraz trudno znaleźć nowego licencjonowanego przywódcę, który z takim talentem i skutecznością w imieniu Kremla zagospodaruje nacjonalistyczną flankę sceny politycznej.



• **Po śmierci Władimira Żyrinowskiego niełatwo będzie znaleźć nowego licencjonowanego przywódcę, który z takim talentem i skutecznością w imieniu Kremla zagospodaruje nacjonalistyczną flankę sceny politycznej** FOT. ALEXANDER ZEMLIANICHENKO / AP

Gdyby Rosja była mniej więcej normalnym krajem, Żyrinowski ze swoją charyzmą i przemyślnością stałby się zapewne wielkim politykiem, a nie blaznującym politycznym komiwojażerem

Przebiegły Żyrinowski miał jednak lepszy pomysł na wykorzystanie tego sukcesu. Rozumiał, że nikt, kto nie siedzi na Kremlu, władzy w Rosji nie zdobędzie. Profity od tej pory czerpał więc nie z walki o władzę, ale z tego, że się tej walki wyrzekął.

Zgodził się świadczyć Jelcynowi, a potem Putinowi specyficzną usługę. Jego „liberalno-demokratyczne” ugrupowanie stało się głównym, a momentami i jedynym oficjalnym reprezentantem nacjonalistycznie nastawionych Rosjan. To Żyrinow-

ski, nie za darmo oczywiście, gwarantował Kremlowi, że nikt niezależny, nielojalny wobec władzy nie zajmie tego pola.

Gwarantował, bo jak nikt inny potrafił zaskarbiać sobie poparcie mas. Ileż warte było w Rosji choćby jego sztandarowe hasło wyborcze: – „Każdej babie po chłopie, każdemu chłopu po butelce”. Albo awantury z oblewaniem sokiem oponentów w studiu telewizyjnym czy wodą na trybunie Dumy. Udawanymi atakami hysterii i dzikimi ekscje-

sami zyskiwał sobie popularność lumpenów.

To wszystko robił jednak zawsze świadomie z zimnym wyrachowaniem.

Podobnie wyrachowany charakter miały groźby agresji wobec sąsiadów – Ukrainy, Kazachstanu i Bałtów – albo straszenie Warszawy bombą atomową. W ten sposób zdobywał powszechne poparcie, a tym samym podbijał cenę, za jaką musiał go kupować Kreml.

Stał się dla władzy zbyt cenny, by ośmieliła się go potępić za chuligańskie wybryki, nawet takie jak wyzywanie i bicie posłanek.

Partia bez „Żyrika” nie istnieje

Żyrinowski znakomicie rozumiał, co się dzieje i co się szykuje na szczytach władzy rosyjskiej. Często zdarzało mu się zapowiedzieć to, co Kreml ogłosi, na tygodnie przed tym, nim ludzie prezydenta podjęli decyzje. Doskonale wyczuwał, że Kreml przygotowuje się do wojny z Ukrainą. Więc szczuł na Ukraińców jeszcze mocniej i brutalniej. W ostatniej fazie przygotowań do inwazji już nie uczestniczył. Od 2 lutego był nieprzytomny.

Gdyby Rosja była mniej więcej normalnym krajem, Żyrinowski ze swoją charyzmą i przemyślnością stałby się zapewne wielkim politykiem, a nie blaznującym politycznym komiwojażerem godzącym się na rolę statysty w sześciu (rekord) prezydenckich kampaniach wyborczych. Mając choćby tylko nieograniczony dostęp do telewizji, wygrywałby w cuglach.

Przeżywszy 75 lat, zostawił swojej partii ogromny majątek – choćby mnóstwo nieruchomości we wszystkich regionach Federacji, mnóstwo samochodów, ogromne fundusze. Tylko samej partii nie zostawił. „Liberalno-Demokratyczna” jest ugrupowaniem wodzowskim. Bez „Żyrika” istnieć nie może.

Putin poniósł więc wielką stratę. Po śmierci Żyrinowskiego niełatwo będzie znaleźć nowego licencjonowanego przywódcę, który z takim talentem i skutecznością w imieniu Kremla zagospodaruje nacjonalistyczną flankę sceny politycznej.

A taki może się wkrótce okazać bardzo potrzebny. Bo w przypadku porażki Rosji w Ukrainie nastroje w tej części elektoratu mogą się stać bardzo radykalne, a przy tym – zdecydowanie antykremlowskie. ●

Wlk. Brytania: nowy wariant koronawirusa

Liczba zgonów spowodowanych COVID-19 podskoczyła w Wielkiej Brytanii do najwyższego poziomu od dwóch miesięcy. To efekt pojawienia się nowego wariantu koronawirusa.

Pod koniec marca w ciągu jednego tygodnia angielscy lekarze zarejestrowali 780 zgonów spowodowanych COVID-19, co oznacza, że było ich najwięcej od połowy lutego – wynika z danych Biura Narodowych Statystyk (ONS).

Także liczba nowych infekcji rośnie w całej Wielkiej Brytanii od początku marca. Brytyjczycy zakażają się przede wszystkim nowym wariantem – omikronem BA.2. W ostatnich dniach średnia tygodniowa liczba infekcji przekracza 85 tys.

Choć liczba zgonów jest najwyższa od 18 lutego (wówczas zanoto-

wano 863 przypadki w ciągu tygodnia), nadal pozostaje niższa niż w szczycie pierwszej fali omikronu, kiedy rejestrowano ich ok. 1,5 tys. W czasie drugiej fali pandemii, pod koniec stycznia 2021 r., odnotowywano zaś nawet 8,5 tys. zgonów tygodniowo.

W całej Wielkiej Brytanii z powodu zakażenia COVID-19 hospitalizowanych jest obecnie nieco ponad 20 tys. osób.

Od początku pandemii w Wielkiej Brytanii zmarło z powodu COVID-19 ponad 190 tys. osób. Jak przypomina „Guardian”, stosunkowo niewielka liczba zgonów to wynik sukcesu programu szczepień, a szczególnie doszczepiania Brytyjczyków dawkami dodatkowymi pod koniec zeszłego roku. W tej chwili kolejna dawka przypominająca podawana jest osobom

po 75. roku życia, mieszkańcom domów opieki i osobom powyżej 12. roku życia z osłabionym systemem odporności.

Jednocześnie eksperci ostrzegają, że liczba hospitalizacji i zgonów może nadal rosnąć, bo w ostatnich tygodniach wyraźnie rośnie liczba zakażeń wśród osób po 55. roku życia. Jak pokazało ostatnie badanie React-1, prowadzone przez naukowców z Imperial College London, wzrost liczby nowych infekcji u osób młodszych wydaje się hamować, ale osoby starsze chorują coraz częściej.

W sumie odsetek zakażonych w okresie między 9 a 31 marca wynosił aż 6,4 proc. – To najwięcej od początku prowadzenia badania, czyli od maja 2020 r. – ostrzega cytowany w „Guardianie” prof. Paul Elliott, szef badania.

Więcej zgonów

780

ZGONÓW

• **spowodowanych COVID-19 zarejestrowali pod koniec marca w ciągu jednego tygodnia angielscy lekarze. To oznacza, że było ich najwięcej od połowy lutego – wynika z danych Biura Narodowych Statystyk (ONS)**

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

Wśród osób po 55. roku życia odsetek jest jednak jeszcze wyższy i wynosi rekordowe 8,31 proc. – To ok. 20 razy więcej niż średnia dla tej grupy wiekowej przez cały okres ostatnich dwóch lat, to poziom absolutnie bez precedensu – dodaje.

Wtórkuje mu prof. Christl Donnelly, która również uczestniczyła w badaniu. – Oczywiście mamy program szczepień, który jest ogromnie ważny dla chronienia populacji, jednak kiedy widzimy taki wzrost liczby infekcji, spodziewamy się poważnych skutków, takich jak hospitalizacje i zgony – ostrzega.

– Nie wiemy jeszcze, kiedy odnotujemy szczyt wzrostu zachorowań w grupie powyżej 55 lat, a ponieważ to osoby najbardziej narażone na poważną chorobę, wyjątkowo nas to martwi – przyznaje. ●

Marta Urzędowska

Nie tylko pomoc, ale i niena

Poza falą pomocy, uchodźców z Ukrainy spotyka także niebezpieczny hejt. Za antyukraińską mową nienawiści stoi skrajna prawica, patoyoutuberzy, księży, a także portal finansowany przez ministra kultury.

Piotr Żytnicki

– Polskie społeczeństwo zareagowało [na wojnę w Ukrainie] olbrzymią falą solidarności, gościnności i pomocy. Niestety, pojawiła się też nienawiść, a nawet otwarte usprawiedliwianie Putinowskiej inwazji – mówi prof. Rafał Pankowski, socjolog i działacz stowarzyszenia Nigdy Więcej.

Od ataku Rosji na Ukrainę organizacja zbiera dowody dyskryminacji i nienawiści wobec uchodźców z Ukrainy. Do tej pory udokumentowała dziesiątki takich przypadków, które wlicza w swoim raporcie zatytułowanym „Zachowajmy solidarność z uchodźcami”. W tym artykule nie jesteśmy w stanie wymienić wszystkich, pokażemy jednak skalę i grozę zjawiska.

Stowarzyszenie ma dowody, że nienawiść podsycają przede wszystkim skrajnie prawicowe grupy. Wrogość wobec Ukraińców często łączyła z antysemityzmem i wspieraniem reżimu Putina. Grupy te nie mają w społeczeństwie wielkiego poparcia, ale robią wszystko, by skłócać Polaków i Ukraińców, rozsiewać nienawistne treści, spiskowe teorie i fałszywe informacje.

Zarzucają Ukraińcom nienawiść do Polaków

24 lutego, w dniu rosyjskiej inwazji, Katarzyna Sokołowska, szefowa fundacji Wołyń Pamiętamy, pyta w internecie: „Czy zmierzające do nas hordy Ukraińców ktoś będzie »prześwietlak«?”.

Z kolei Cezary Krysztopa z „Tygodnika Solidarność” zamieszcza na Twitterze homofobiczny komentarz o rosyjskiej agresji: „Świat tęczowych zamordystów się kończy”.

W internetowej telewizji wRealu24, która wie dzie prym w głoszeniu antyukraińskich



Stowarzyszenie Nigdy Więcej wspomina o odmowach wynajęcia mieszkania uchodźcom z Ukrainy

treści, poseł Konfederacji Janusz Korwin-Mikke nazywa inwazję na Ukrainę „zrozumiałą” i przekonuje, że „Rosja ma prawo do bezpiecznych granic”.

Z kolei Marcin Rola, założyciel wRealu24, zarzuca Ukraińcom niechęć do Polaków, która „bardzo często przeradza się w nienawiść”. Oskarża też Ukraińców o fascynację „zbrodniarzami typu Bandera i UPA”.

Jeszcze dalej idzie Artur Jabłoński, były lider partii KORWiN w Koszalinie, który pod wpisem prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego na Twitterze życzy mu śmierci: „Spier...! Zatańczę na twoim grobie. Miłej nocy, może twojej ostatniej”.

Polowanie na uchodźców z Ukrainy

1 marca w Przemyśle uzbrojeni w kije i butelki kibole atakują ciemnoskórych uchodź-

ców z Ukrainy. Na lokalnych grupach internauci oskarżają uchodźców o kradzieże, włamanie, napady i gwałty. Policja to dementuje, ale się nie przebija.

Kiboli chwali dr hab. Andrzej Zapalowski, radny Przemyśla i profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ciemnoskórych uchodźców nazywa bandytami, udostępnia też nagrania z kibolskich ataków. Internauci mu kibicują: „Gonić ścierwo bez litości”.

2 marca Paweł Budrewicz, radca prawny w Warszawie, prezes stowarzyszenia Lubię Miasto, potępia pomaganie Ukraińcom: „Pierwszą decyzją powinno było być zamknięcie polskiej granicy dla ukraińskich uchodźców”.

W telewizji wRealu24 Krzysztof Baliński, były ambasador Polski w Syrii, wygłasza antysemitckie teorie spiskowe: „Nasi starsi bracia [Żydzi] mają od końca XIX wieku zakusy na utworzenie w tym regionie, głównie na Kresach, które dzisiaj należą do Ukrainy, czegoś, co sami nazywali Judeopolonią”.

Antyukraiński hejt za pieniądze od ministra Głińskiego

9 marca, tym razem na kanale Media Narodowe na YouTube, jakiś mężczyzna zwraca się do Ukraińców: – Wy sobie tutaj zęby przyjechaliście leczyć? Przyjechaliście i myślicie, że wam wszystko wolno?

Media Narodowe należą do stowarzyszenia Marsz Niepodległości Roberta Bąkiewicza, które wraz ze stowarzyszeniem Straż Narodowa otrzymało w 2021 r. z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dotację o łącznej wartości 3 mln zł. Dotacja na Media Narodowe wyniosła 198 tys. zł.

9 marca Marcin Rola (wRealu24) podsyca negatywne emocje wobec Ukraińców: – My, Polacy, będziemy musieli bardzo mocno pracować dzień i noc, by jeszcze utrzymać uchodźców. Może powinienem sobie załatwić papiery uchodźcy, nie będę płacił podatku, będę miał wszystko za frajer, może jeszcze mieszkanko dostanę.

Ksiądz: Ukraińcy przyjeżdżają jak na swoje

12 marca na placu Zamkowym w Warszawie demonstrują sympatycy aresztowanych patoyoutuberów Wojciecha Olszańskiego i Marcina Osadowskiego. Nabil Al Malazi, wiceszef skrajnie prawicowej partii Polska Patriotyczna, pochwała wojnę: „Celem interwencji jest neutralizacja Ukrainy”.

15 marca prof. Jacek Bartyzel, wykładowca Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz akademii Tadeusza Rydyzka, pisze na Facebooku: „To nie jest humanitarna pomoc dla uchodźców, tylko wielka akcja przesiedleńcza, która może zmienić nieodwracalnie strukturę etniczną Polski”.

17 marca ks. Marek Bąk z Łodzi w rozmowie na kanale Telewizja Chrystusa Króla na portalu YouTube krytykuje pomaganie uchodźcom: – Ukraińcy tu przyjeżdżają jak na swoje, dla siebie. Wdzięczność nie jest ich specjalnością.

18 marca o rzekomym uprzywilejowaniu uchodźców opowiada w Zielonej Górze poseł Grzegorz Braun: – Ustawa Ukrainiec Plus jest ustawą jawnie dyskryminującą Polaków.

19 marca na kanale Media Narodowe publicysta dr Marcin Masny powtarza Putinowską propagandę o „amerykańskich laboratoriach z patogenami” w Ukrainie. A 21 marca rzecznik Konfederacji Tomasz Grabarczyk nazywa uchodźców z Ukrainy „zagrożeniem finansowym dla Polski”.

Właściciele mieszkań: „Rodzinom z Ukrainy podziękuję”

22 marca nauczycielka podstawówki w Sosnowcu zostaje zawieszona z powodu publikowania w internecie atukraińskich treści.

Morawiecki: Zapropowowaliśmy kompromis

Dzięki likwidacji Izby Dyscyplinarnej prezydent chce odblokować środki unijne zamrożone przez Brukselę. – Zapropowowaliśmy Komisji Europejskiej kompromis i czekamy na odpowiedź – poinformował premier.

Dwa projekty zmian w SN – prezydenta Andrzeja Dudy i PiS – są już po pierwszym czytaniu w Sejmie. W środę zajmowała się nimi sejmowa komisja sprawiedliwości. Posłowie zdecydowali, że wiodący będzie projekt prezydenta, który zakłada likwidację Izby Dyscyplinarnej oczekiwanej przez Komisję Europejską. PiS zapowiedział do niego poprawki zaczerpnięte ze swojego projektu.

Przyszła ustawa ma doprowadzić do odblokowania unijnych pieniędzy na walkę ze skutkami pandemii. Komisja Europejska zamroziła ich wypłatę, gdy Polska nie wykonała ubiegłorocznych orzeczeń

TSUE ws. Izby Dyscyplinarnej. Na szali jest 58 mld euro dotacji i taniach pożyczek z europejskiego Funduszu Odbudowy.

– Nie chcę tutaj przestrzelić, ale myślę, że w najbliższych tygodniach, kwiecień, najpóźniej maj, powinniśmy dojść do akceptowanego porozumienia – mówił w środę o negocjacjach z Brukselą premier Mateusz Morawiecki. – Zapropowowaliśmy KE pewnego rodzaju kompromis, czekamy na odpowiedź z tamtej strony. Zobaczymy, jaka ona będzie i w oparciu o to będziemy podejmowali decyzje – dodał premier, nie ujawniając szczegółów.

– Jeśli niektóre media czy politycy myślą, że będą wywierali na nas presję i my dzięki temu ulegniemy pewnym warunkom z KE, to się po prostu mylą – stwierdził jeszcze.

W środę zioebrzyści poinformowali, że będą pracować nad projektem prezydenta, starając się go jednak zmienić swoimi poprawka-

mi. Nie ujawnili jednak ich treści. W PiS usłyszeliśmy wcześniej, że prezydent Duda nie zgadza się na duże modyfikacje w jego projekcie, by nie został z niego „kadłubek”.

– Albo przekonamy naszego koalicjanta, że jednak powinien pójść na ustępstwa, albo przekonamy część opozycji, że w interesie Polski jest tu dogadanie się – zapowiedział Ryszard Terlecki.

– Bardzo proszę o rozwiązanie problemów w wymiarze sprawiedliwości – zwróciła się do posłów pierwsza prezes SN i neosędzia Małgorzata Manowska, która brała udział w pracach nad prezydenckim projektem. – Ja nie wnioskuję, skąd te problemy się biorą i jak za pomocą dyplomacji można je rozwiązać, ale rozwiązać je trzeba. Sędziowie takich narzędzi nie mają i to nie sędziowie będą ponosić winę za ewentualne negatywne konsekwencje – dodała.

Głównym problemem polskiego sądownictwa jest obecnie upo-

litycznienie Krajowej Rady Sądownictwa, która wskazuje prezydentowi, kogo ma powołać na sędziego. W projekcie prezydenta nie ma jednak słowa o zmianach w KRS, chociaż jej upolitycznienie doprowadziło do zakwestionowania legalności działań Izby Dyscyplinarnej. Prezydencki projekt zapewnia też ochronę neosędom, jak nazywane są osoby powołane do sądów na wniosek nowej KRS.

– Widzimy legalizowanie osób orzekających w Izbie Dyscyplinarnej – mówiła o projekcie Gasiuk-

-Pihowicz. Bo Duda z jednej strony proponuje likwidację Izby Dyscyplinarnej, ale jednocześnie chce rozsiać neosędziów ID po innych izbach SN. Każdy z nich ma dostać wybór: praca w innej izbie albo stan spoczynku, czyli przejście na wcześniejszą emeryturę.

Efektom będą kolejne naruszenia europejskiej konwencji praw człowieka, bo Trybunał w Strasburgu już w trzech wyrokach orzekł, że neosędziowie SN nie zapewniają rzetelnego procesu.

– Status sędziów powołanych przez prezydenta jest nienaruszalny – mówiła na komisji Małgorzata Paprocka, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta.

Do wysłania wszystkich neosędziów ID na wcześniejszą emeryturę dąży PSL. – Te osoby nie powinny dalej zajmować miejsc w SN – przedstawił poprawkę ludowców poseł PSL Krzysztof Paszyk. ●

Łukasz Woźnicki

Przyszła ustawa ma doprowadzić do odblokowania unijnych pieniędzy na walkę ze skutkami pandemii

wiść

Pisała: „Ukraińcy byli i są często zaangażowani w przemysł ludzi”, „I Rosja, i Niemcy zawsze byli wrogami Polski. Ukraina też, więc nie płaczcie nad Ukrainą”.

27 marca benedyktyn ks. Jacek mówi na mszy w Stanisławie Dolnym, że polskie kobiety powinny uważać na Ukrainki, bo te zaraz zaczną odbijać im mężów.

Stowarzyszenie Nigdy Więcej wspomina też o odmowach wynajęcia mieszkania uchodźcom z Ukrainy. Właściciele mieszkań wycofywali się, gdy poznawali narodowość wynajmującego albo wprost pisali w ogłoszeniach: „Goście z Ukrainy, proszę nie dzwonić”, „Rodzinom z Ukrainy podziękuję”.

W raporcie czytamy również o dyskryminacji ciemnoskórych uchodźców z Ukrainy. W pierwszych dniach wojny Straż Graniczna piętrzyła problemy przy wpuszczaniu ich do Polski.

Stowarzyszenie podaje także przykłady nienawiści wobec Rosjan. Właściciele przychodni w Poznaniu powiesili na drzwiach kartkę „Rosjan nie przyjmujemy”; w hotelu Regent w Warszawie małżeństwu odmówiono udostępnienia zarezerwowanego wcześniej pokoju. Personel powoływał się na „kaz obsługiwanie Rosjan”.

Swoje obserwacje stowarzyszenie przedstawiło 4 kwietnia na specjalnej sesji konsultacyjnej zorganizowanej przez Komisję Europejską – organizacje pozarządowe rozmawiały tam o przeciwdziałaniu mowie nienawiści po rosyjskiej inwazji na Ukrainę.

Prof. Pankowski podkreśla, że podane w raporcie przykłady to zachowania niedopuszczalne i powinny spotkać się ze stanowczą reakcją państwa, a nie z finansowaniem. – Znieważanie, nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych, a także pochwalanie wojny napastniczej to przestępstwa, które należy ścigać – mówi prof. Pankowski. Apeluje również do obywateli o solidarność, wspieranie organizacji, które pomagają uchodźcom, i o nieuleganie dezinformacji i ksenofobicznej propagandzie.

Zachęca też do reagowania. Nienawistne treści można zgłaszać administratorom platform internetowych. Stowarzyszenie robi to od dawna, choć z różnym skutkiem. Ostatnio YouTube zablokował telewizję wRealu24, ale po dwóch tygodniach blokadę się skończyła i telewizja znowu nadaje. ●

◀ Grudzień 2018 r. Antyukraińskie napisy na ścianie pawilonu handlowego w Krakowie

FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Lex Czarnek 2.0” czy ustawa prezydenta?

Nowa wersja „lex Czarnek” miała trafić pod obrady Sejmu na początku kwietnia.

Wszystko wskazuje na to, że tak się nie stanie. Tymczasem płyną sygnały, że Andrzej Duda woli odmrozić swój projekt „Rodzice decydują”.

**Karolina Słowik
Paulina Nodzyńska**

Powrót swojej flagowej ustawy – nowelizacji prawa oświatowego nazywanej „lex Czarnek” – minister edukacji zapowiedział od razu po zawetowaniu jej przez prezydenta. Jak mówił, chciałby, aby Sejm zajął się nią już na posiedzeniu 6-7 kwietnia, tak aby mogła trafić na biurko Andrzeja Dudy w czerwcu.

Prezydent, wetując ustawę na początku marca, uzasadniał to tym, że nowela wzbudza zbyt duże kontrowersje, a w obliczu wojny w Ukrainie potrzebne są zgoda i skupienie się na sprawach bezpieczeństwa Polski. Projekt, który zwiększa nadzór kuratorów oświaty nad szkołami i zmienia zasady funkcjonowania w nich organizacji pozarządowych, ostro krytykowali opozycja, nauczyciele i oświatowi eksperci.

Tuż po zawetowaniu ustawy minister Czarnek mówił w mediach, że nad nową jej wersją już pracują posłowie PiS z komisji edukacji, nauki i młodzieży. Niedawno stwierdził, że skoro została już uchwalona ustawa o obronie ojczyzny, można też wrócić do spraw szkoły. Tym razem ma być to projekt poselski, który nie wymaga m.in. konsultacji społecznych. Minister podkreślał, że będzie w nim „dokładnie to samo, co było w poprzednim”. Dodał, że ustawa będzie konsultowana z urzędnikami Kancelarii Prezydenta, a „jeśli będą jakiegokolwiek przepisy, które jesz-

cze będą wzbudzać wątpliwości pana prezydenta, to na nie odpowiemy”.

Projektu „lex Czarnek 2.0” nikt nie widział

Jednak na sejmowych stronach – do popołudnia 6 kwietnia – punktu dotyczącego nowego projektu nadal nie było w harmonogramie obrad. Rządzący jednak udowodnili już, że „lex Czarnek” potrafią przepychać z zaskoczenia. Tak stało się 9 lutego, kiedy projekt został poddany pod głosowanie, choć nie było go wcześniej w planie.

– Właśnie rozpoczęły się obrady Sejmu, a tego punktu nie ma i nie będzie. Nic nie wskazuje na to, by porządek obrad miałby być poszerzony o sprawy oświatowe – mówi Zbigniew Dolata, poseł PiS i członek sejmowej komisji edukacji. To on prawdopodobnie pracuje nad treścią nowego projektu. Pytany o to, czy posłowie PiS współpracują w tej sprawie z Kancelarią Prezydenta, odpowiedział: – Nic mi o tym nie wiadomo.

Była minister edukacji i posłanka KO Krystyna Szumilas potwierdza, że członkowie komisji edukacji „lex Czarnek 2.0” jeszcze nie widzieli. – Jedyne z wypowiedzi ministra wiemy, że posłowie PiS z komisji edukacji pracują gdzieś nad nim potajemnie w piwnicach sejmowych – mówi. – Jednocześnie z kancelarii płyną sygnały, że do raz zawetowanego projektu prezydent nie zamierza wracać i że do „lex Czarnek” powrotu nie ma – dodaje.

Te sygnały to m.in. wypowiedź szefa gabinetu prezydenta Pawła Szro-

ta. W ubiegłą środę w Polskim Radiu 24 powiedział, że „moment [na powrót do nowelizacji prawa oświatowego] wcale się nie zmienił, bo wojna trwa nadal”, oraz że „pan minister Czarnek powiedział coś, z czym trudno mu się zgodzić”. – Prezydent miał także merytoryczne zastrzeżenia do pierwszego projektu nowelizacji. Przeanalizujemy ten nowy, ale jeśli jest identyczny, to mamy problem – skwitował.

Andrzej Duda wolałby raczej wrócić do swojego projektu „Rodzice decydują”. Prezydent wprost mówił o tym tuż po zawetowaniu „lex Czarnek”. – Postanowiłem to przeciąć. Oczywiście miałem wątpliwości, bo w dużej części zgadzałem się z rozwiązaniami, które zostały zaproponowane w tej ustawie – zaznaczył i przypomniał: – W Sejmie jest jeszcze mój projekt z 2020 roku dotyczący prawa rodziców do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami i ich decyzji o tym, jakie organizacje mogą się spotykać z dziećmi i młodzieżą w szkole, jakie organizacje mogą pracować w szkołach. Więc Sejm będzie mógł się nad tym projektem pochylić. Mam nadzieję, że to zrobi.

Andrzej Duda ogłaszał projekt jeszcze podczas swojej kampanii prezydenckiej (wówczas szefem jego kampanii był Przemysław Czarnek, jeszcze bez teki). Proponował, by to rodzice decydowali o wstępie organizacji pozarządowych na teren szkoły. Ale nie jak dotychczas – w obrębie rad rodziców, tylko na drodze referendum. To oznacza, że każdy z rodziców w szkole miałby się wypowiedzieć za każdym razem, gdy dyrekcja będzie rozważać zajęcia dodatkowe w szkole. Projekt wylądował jednak w sejmowej zamrażarce.

– Być może właśnie o to prezydentowi chodzi: żeby zamiast „lex Czarnek” uchwalić swój projekt – zastanawia się Krystyna Szumilas. – Wiemy, że prezydentowa Agata Kornhauser-Duda zaprosiła do siebie na spotkanie ministra Czarńka i Pawła Kukiza. Decyzje pewnie zapadają – dodaje. ●

wysokieobeasy

W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”

Na granicy nie ma ciszy

Każde pokolenie musi na nowo przerabiać zło, szukać własnego języka do jego opisu i własnych odniesień

Rozmowa z Joanną Kos-Krauze

• **Chcę coś przekazać Polkom:** wychodźcie na ulice, wszystkie! Protestujcie! To jedyna rada - Annie Ernaux, pisarka, feministka



Takie zbrodnie jak w Buczy się nie przedawniają

Powinniśmy przyszpilić Putina, wydać za nim międzynarodowy nakaz aresztowania

To, co się pojawi w nakazie aresztowania Putina, musi zawierać uzasadnione powody, dlaczego cały świat ma go ścigać. Karim Khan, prokurator Międzynarodowego Trybunału Karnego, musi porządnie wykonać swoją pracę i dopiero wtedy może prosić Izbę Przedprocesową MTK o wystawienie takiego nakazu. Miejmy nadzieję, że zrobi to prędko – mówi prof. Karolina Wierczyńska, ekspertka międzynarodowego prawa karnego.

Waldemar Paś

„W Buczy” i „na Ukrainie” to pierwsze wypowiedzi wyskakujące po wpisaniu w wyszukiwarkę słowa „ludobójstwo”. W ostatnich dniach media odmieniają to słowo przez wszystkie przypadki. Ale czy rzeczywiście mamy do czynienia z ludobójstwem w Ukrainie i czym się ono różni od zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości?

Jesteśmy coraz bardziej przerażeni kolejnymi odkryciami rosyjskiej agresji, zadajemy sobie pytania: Czy i kiedy uda się postawić sprawców przed sądem? Czy za prezydentem Rosji Władimirem Putinem zostanie w końcu wysłany list gończy i jaka byłaby jego skuteczność? Co może zrobić Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze, a co poszczególne państwa?

Poniżej krótkie podsumowanie dotychczasowym naszym publikacji i rozmowa z ekspertką prof. Karoliną Wierczyńską o najnowszych wątpliwościach.

- Ukraina i Rosja nie są stronami statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze, więc teoretycznie nie podlegają jego jurysdykcji.
- Na szczęście deklaracje złożone do MTK przez Ukrainę w czasie poprzedniej agresji Rosji w 2014 r. pozwoliły Trybunałowi teraz ścigać sprawców zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych w Ukrainie. Karim Ahmad Khan, prokurator MTK, rozpoczął śledztwo na początku marca, nie wyklucza również ścigania za ludobójstwo.

- Zbrodnie wojenne to ataki na ludzi i obiekty cywilne (szpitale, domy, szkoły, ale też zabytki). Nie są nimi ataki na cele wojskowe. Prawo międzynarodowe nie zabrania atakować kobiet, a nawet dzieci, jeśli przenoszą one np. broń czy w inny sposób biorą udział w działaniach zbrojnych.
- Zbrodnie przeciwko ludzkości to masowy i systematyczny atak na ludność cywilną, np. morderstwa, tortury, gwałty czy inne działania o podobnym charakterze.
- Ludobójstwo to zbrodnie dokonane w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich. Kluczowe jest słowo „zamiar”, bo trzeba go udowodnić. Źródło: Konwencja ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa 1948 r.
- Ostatnio pojawia się postulat powołania odrębnego trybunału do osądzenia rosyjskiej agresji na Ukrainę. I tu jest kłopot. Dotychczasowe trybunały – rwan-dyjski i jugosłowiański – były utworzone na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ. Rosja jako stała członkini tej Rady ma prawo weta, więc ONZ raczej nigdy nie powoła trybunału, który miałby osądzić jej zbrodnie. Jeszcze bardziej odległe i niepewne byłoby powołanie trybunału na podstawie nowej umowy międzynarodowej, może minąć nawet 10 lat, zanim zacząłby działać.

- Kary i procedury – MTK nie może nikogo skazać na śmierć, ale może orzec do 30 lat więzienia lub dożywocie. Wysokość kar ustalają sędziowie, tak więc jest to w dużej



• **Bucza. 5 kwietnia 2022 r. Żołnierze ukraińscy wydobywają szczątki czterech zabitych cywilów z wnętrza zwęglonego pojazdu** FOT. FELIPE DANA / AP



• Cały tekst czytaj na:
wyborcza.pl/wyborczaToWy

mierze zależne od tego, w jakich kulturach prawnych zostali wychowani i jakie mają osobiste preferencje.

- Poszczególne państwa mogą próbować samemu osądzić zbrodniarzy z putinowskiej armii na podstawie uniwersalnej jurysdykcji. W Polsce za wszczęcie wojny napastniczej, za zbrodnie wojenne przeciwko ludzkości i ludobójstwa grozi co najmniej 12 lat więzienia.
- 4 kwietnia Unia Europejska ogłosiła utworzenie niezależnej, międzynarodowej komisji do udokumentowania zbrodni popełnianych w Ukrainie.

ROZMOWA Z

DR HAB. KAROLINA WIERCZYŃSKA

prof. Instytutu Nauk Prawnych PAN, wiceprzewodniczącą Komitetu Nauk Prawnych PAN, ekspertką międzynarodowego prawa karnego



WALDEMAR PAŚ: Czy coś się zmieniło w ocenie prawnej po odkryciach masowych morderstw w Buczy w Ukrainie?

DR HAB. KAROLINA WIERCZYŃSKA:

Moim zdaniem nic. Mamy do czynienia ze zbrodniami wojennymi i zbrodniami przeciwko ludzkości. Wiem, że wszyscy się zastanawiają, czy to jest ludobójstwo. Trudno przejść obojętnie wobec takiego ogromu zła. Ale musimy oddzielić emocje od regulacji prawnych. Aby uznać zbrodnie w Buczy za ludobójstwo, musimy udowodnić zamiar w działaniu sprawcy. Trzeba zbadać wszystkie okoliczności, złożyć w całość poszczególne fragmenty zdarzeń – to skomplikowana czynność procesowa. Nie mówię, że to niemożliwe, ale do udowodnienia zamiaru potrzebne jest trochę więcej niż powszechne przekonanie opinii publicznej, że to było ludobójstwo.

Może z powodu brzmienia tego słowa myślimy, że to zbrodnia najgorsza z możliwych? Czy za ludobójstwo grożą wyższe kary?

– Nie. To jest przestępstwo równie ciężkie co zbrodnie wojenne czy zbrodnie przeciwko ludzkości. W polskim kodeksie karnym grozi za nie co najmniej 12 lat więzienia z dożywociem łącznie. Ale identyczne kary nasz kodeks przewiduje za zbrodnie wojenne, zbrodnie przeciwko ludzkości oraz wszczęcia wojny napastniczej.

I tak samo się nie przedawniają?

– Tak. I tak samo ściga je Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze.

Kiedy MTK wystawi list gończy za Władimirem Putinem?

– Od samego początku wojny mówię, że powinniśmy przyszpilić Putina, wystawiając za nim międzynarodowy nakaz aresztowania. To uniemożliwi mu podróże za granicę i zmusi do ukrywania się w swoim bunkrze.

Dlaczego nie ma jeszcze tego nakazu?

– Prokurator Karim Khan musi mieć wystarczające dowody wiążące Putina z popełnionymi zbrodniami.

Nie wystarczy samo to, że Putin jest prezydentem państwa prowadzącego zbrończą agresję i to on pociąga za sznurki?

– To za mało. W międzynarodowym prawie karnym nie mamy klasycznego aktu oskarżenia. Dlatego to, co się pojawi w nakazie aresztowania, musi zawierać uzasadnione powody (reasonable grounds), dlaczego cały świat ma ścigać daną osobę. Karim Khan musi porządnie wykonać swoją pracę i dopiero wtedy może prosić Izbę Przedprocesową MTK o wystawienie takiego nakazu. Miejmy nadzieję, że zrobi to prędko.

Czy Trybunał nie może wydać nakazu na podstawie tego, co teraz mamy, i uzupełniać go o nowe ustalenia?

– Może, ale państwa mogą go zaskarżyć. To byłoby marnowanie bardzo ograniczonych zasobów i prokurator Khan ma tego świadomość.

Jak państwa mogą pomóc Khanowi?

– Dać mu do ręki uprawdopodobnione dowody.

Czy takie dowody mogą znajdować się w Polsce? Czy ktoś w Polsce może powiązać procesowo zbrodnie z Ukrainy z Putinem?

– Prawdopodobnie w Polsce można znaleźć dowody na zbrodnie popełnione przez żołnierzy rosyjskich czy kadyrowców. Natomiast niekoniecznie uprawdopodobniające udział Putina. Potrzebowalibyśmy zeznania jakiegoś generała czy innej osoby bliskiej kręgów najwyższej władzy w Rosji. Chodzi o wskazanie, jaki jest łańcuch dowodzenia, czyli że Putin np. wpłynął na Szojgu, ten – na jakiegoś generała, a ten – na jakiegoś dowódcę, który dokonał tych zbrodni w Buczy. Takich wnioskowań można też dokonywać, analizując fakty i okoliczności poszczególnych sytuacji, ale to wymaga czasu.

To raczej kiepsko.

– Podejrzewam, że uciekający do Polski Ukraińcy co najwyżej mogą potwierdzić, że takie zbrodnie się wydarzyły.

Czy dowody obciążające Putina są gdzieś w Europie?

– Chciałabym wierzyć, że lada chwila objawi się rosyjski generał przestraszony tym, co Rosja wyprawia w Ukrainie, i zacznie mówić.

Czy zdaniem prokurator Carli Del Ponte prokurator Karim Khan się guzdrze?

– Raczej powiedziałabym, że mamy do czynienia ze strasznymi zbrodniami i każdy chce zrobić wszystko, co możliwe, aby zakończyć koszmar. Takie trochę zwodnicze myślenie, że zrobię, co mogę, skoro mam na coś wpływ – tak oceniam wypowiedź pani prokurator. Ale dobrze też, że wzywa samego Khana do działania, może to wpłynie na jego szybsze procedowanie...?

Czy poszczególne europejskie państwa mogą wystawić list gończy za Putinem czy którymś z jego mandarynów?

– Mogą, ale nic z tego nie wyjdzie, jeśli chodzi o Putina.

Dlaczego?

– Bo korzysta za granicą z immunitetu funkcjonalnego. Była kiedyś sprawa przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości – Kongo pozwało Belgię za to, że ta próbowała ścigać ministra spraw zagranicznych Kongo za popełnione przez niego zbrodnie przeciwko ludzkości. MTS orzekł, że państwa nie mogą ścigać osób z innych państw, które chroni immunitet. Można je postawić przed międzynarodowym trybunałem, takim jak MTK, lub czekać, aż państwo samo się zrzeknie tego immunitetu albo aż osoba przestanie pełnić funkcję i przestanie ją chronić immunitet. Na razie w przypadku Putina to mało prawdopodobne.

Gdyby jednak, teoretycznie, wszystkie państwa Unii Europejskiej wystąpiły solidarnie o europejski nakaz aresztowania dla Putina...

– A to co innego – może mogłyby się w ten sposób wykształcić nowy zwyczaj międzynarodowy? Ale nie sądzę, aby państwa to zrobiły, choćby z powodu sprawy Kongo przeciwko Belgii przed MTS.

Czy taka specyficzna organizacja międzynarodowa, jaką jest Unia Europejska, mogłaby wpłynąć na państwa członkowskie, aby wystąpiły z taką inicjatywą?

– Unia nie ma takich kompetencji, mógłby to być tylko rodzaj politycznej rekomendacji.

Czyli w praktyce pozostaje nam tylko MTK, aby osądzić władze Rosji.

– Raczej tak.

Do lokalnych redakcji „Wyborczej” dochodziły sygnały, szczególnie w pierwszych dniach wojny, o tym, że agenci polskich służb nagabywali uchodźców z Ukrainy o nieludzkich porach, bez tłumaczy, psychologów.

– To niedopuszczalne. Takie przesłuchania powinny się odbywać w bezpiecznym miejscu, w czasie i warunkach dogodnych dla uchodźców – to często traumatyzowane osoby. Jest standard takiego przesłuchiwanie i należy się go trzymać. Mam nadzieję, że już tak się nie dzieje. ●

Rozmawiał **Waldemar Paś**

Śmieci

10

DZIKICH WYSYPISK

• **tyle w Częstochowie usunie wynajęta firma na zlecenie Centrum Usług Komunalnych. – Są to miejsca, które zgłosili nam sami mieszkańcy – mówi Łukasz Kot, naczelnik tej instytucji. Koszt sprzątania wyniesie 19 tys. zł.**

Szczecin. Najbardziej znany z gryfów pod brezentową plachtą



FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Rzeźba gryfa na al. Papieża Jana Pawła II w Szczecinie została szczelnie owinięta białym materiałem. To artystyczny gest solidarności z Ukrainą.

Spontaniczna „partyzancka” akcja interdyscyplinarnego artysty Łukasza Surowca i szczecińskiej rzeźbiarki Moniki Szpener nawiązuje do podobnych działań związanych z rzeczywistą ochroną dzieł sztuki przed skutkami wojny prowadzonych we Lwowie. – Inicjujemy symboliczne działanie w postaci pakowania pomników i ważnych rzeźb w polskich miastach na wzór opakowanych dzieł z Ukrainy – wyjaśnia Monika Szpener. ● **lop**

Uchodźcy z Ukrainy

Noclegownie już pustoszeją

We Wrocławiu połowa z trzech tysięcy łóżek przygotowanych przez miasto jest wolna.

Karolina Kijek

DOLNY ŚLĄSK

Na początku wojny w Ukrainie w ciągu jednej nocy do punktów noclegowych we Wrocławiu docierało nawet tysiąc osób. Tymczasem w ubiegłą niedzielę, 3 kwietnia, było ich niespełna 30.

Na uciekających przed wojną wciąż czeka jednak we Wrocławiu aż 19 adresów, gdzie mogą się tymczasowo zatrzymać. To 10 hoteli, a także m.in. stary terminal wrocławskiego lotniska, Młodzieżowe Centrum Sportu czy Dom Studentki „Pancernik”.

Z listy „miejsc zbiorowego pobytu” urzędnicy wykreślili na początku tygodnia halę Orbita, w której przygotowano 350 miejsc noclegowych. – Łóżka i komplety pościeli trafiły do magazynów przy hali, aby w razie potrzeby w ciągu dziesięciu godzin móc ponownie zorganizować tam tymczasowe noclegi – mówi Agata Dzikowska z biura prasowego wrocławskiego magistratu.

Wrocław dysponuje aż 3 tys. miejsc dla uchodźców. Połowa z nich jest wolna.

Uchodźcy wyjeżdżają za granicę

Trudno powiedzieć, co dzieje się z ukraińskimi uchodźcami, po tym, gdy opuszczą przygotowane przez miasto miejsca noclegowe.

– Dalsze losy osób, które zatrzymują się w tych punktach, są bardzo różne – tłumaczy Natalia Cistowska z wrocławskiego magistratu. – Jedne są odbierane przez przyjaciół lub rodzinę, innym udaje się wynająć lokum we Wrocławiu lub goszczą je w domach osoby prywatne. Kolej-



• **Tymczasowa noclegownia dla uchodźców w hali Orbita we Wrocławiu została zlikwidowana**

FOT. TOMASZ PIETRZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Łóżka i komplety pościeli trafiły do magazynów przy hali, aby w razie potrzeby w ciągu dziesięciu godzin ponownie zorganizować tam tymczasowe noclegi

AGATA DZIKOWSKA

z wrocławskiego magistratu

ne są relokowane do innych miejscowości w regionie albo wyjeżdżają za granicę.

W kwestii organizacji przejazdów na Zachód miasto współpracuje z fundacjami i organizacjami pozarządowymi. Urzędnicy miejscy zapewniają, że wszystko jest przed każdą podróżą weryfikowane tak, aby uchodźcy jechali w bezpieczne miejsca.

Do tej pory za granicę przewieziono z Wrocławia prawie 600 osób. Około 350 z nich wyjechało do miasta partnerskiego Lille we Francji. Pozostałe – do Włoch, Holandii,

Niemiec czy Hiszpanii. Przejazdy są jednak organizowane cały czas. Chociażby w ubiegłą niedzielę do Szwajcarii przewieziono 48 osób.

Wysilek samorządów

– Zadania miasta to organizacja miejsc noclegowych czy zapewnienie uchodźcom całodziennego żywienia. Natomiast za ich relokację odpowiada wojewoda dolnośląski – przypomina Natalia Cistowska. – Czekamy na rozwiązania systemowe i długoterminowe, bo niestety wszystko wskazuje na to, że wojna w Ukrainie szybko się nie skończy.

Pod koniec marca wojewoda Jarosław Obremski podkreślał, że „widzi sukcesy związane z dyslokacją” uchodźców z Wrocławia do innych miast w regionie.

– Rozładować te niezbyt wygodne „punkty tymczasowe” udaje się przede wszystkim dzięki wysiłkom samorządów – mówił. – Nie tylko przygotowują miejscowości na przyjęcie uchodźców, ale także przekonują, że to dobre miejsca do zamieszkania, również w dłuższej perspektywie.

Część przyjeżdżających do Wrocławia uchodźców zostaje jednak w stolicy Dolnego Śląska. Do 4 kwietnia urzędnicy nadali gościom z Ukrainy ponad 16 tys. numerów PESEL. ●

Regiony

Zebrać na słownik kaszubskiego online

POMORZE

– **Potrzebne jest narzędzie na miarę XXI wieku – przekonuje jeden z pomysłodawców.**

– Użytkownicy języka kaszubskiego, uczniowie w szkołach czy też osoby pragnące go poznać nie mają do dyspozycji słownika online – mówi Jacek Słomion, prezes Fundacji Kaszuby. – W dzisiejszych czasach, gdzie internet stał się głównym źródłem poszukiwania informacji, to sytuacja wręcz dziwna, że do tej pory nie powstał słownik języka kaszubskiego.

Dlatego fundacja postanowiła rozpocząć na portalu Zrzutka.pl zbiórkę na internetowy słownik języka kaszubskiego.

Skąd pomysł?

Fundacja znana jest z organizowania plebiscytu na Kaszëbsczie Słowò Rokù, który cieszy się dużym zainteresowaniem internautów i już dwukrotnie dzięki niemu poznaliśmy KSR. Były to słowa: „Larwa” i „spisënk”.

Aktywnie też działa na rzecz propagowania i promocji języka kaszubskiego. Dzięki jej inicjatywie i zaangażowaniu wydano pierwsze tłumaczenie na język kaszubski powieści Lewisa Carrolla „Alice’s Adventures in Wonderland” pod kaszubskim tytułem „Przigródë

Alicje w Cëdaczny Zemie”. W przygotowaniu są kolejne tłumaczenia klasyków światowej literatury.

W międzyczasie trwa zbiórka na internetowy słownik kaszubskiego. – Oczywiście istnieje słownik języka kaszubskiego w formie drukowanej, jednak korzystanie z takiego słownika jest trudne, a czasami wręcz niemożliwe – wyjaśnia Jacek Słomion. – Nie wszystkie słowniki są dostępne do kupienia – język kaszubski tak jak każdy inny ewoluuje, zmienia się, potrzebne więc jest narzędzie na miarę XXI wieku. Szybkie w dostępie dla każdego zainteresowanego.

Dlaczego warto się dorzucić?

Decyzja o zbiorce zapadła w marcu, ogłoszono ją pierwszego dnia kwietnia. Potrzeba 50 tys. zł.

– Zdajemy sobie sprawę, że kwota jest spora i nie uda się jej szybko zebrać. Jednak mamy nadzieję, że dopniemy celu. Liczymy na potęgę social mediów i zaangażowanie w osiągnięcie celu wielu osób, które wspierają pomysły i nagłaśniają zbiórkę – wyjaśnia prezes Fundacji Kaszuby. Strona będzie mieć m.in. możliwość zgłaszania przez użytkowników nowych słów, ewentualnych błędów czy też różnych wariantów danego słowa. ●

Joanna Wiśniowska

W SKRÓCIE

Autobusy na fali

Pojazdy Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Bielsku-Białej przewiozły w marcu niemal o 30 proc. więcej osób niż w lutym. – Zwiększenie liczby pasażerów w komunikacji miejskiej potwierdzają również dane ze sprzedaży biletów. W marcu 2022 r. w porównaniu z marcem 2021 r. sprzedaż biletów wzrosła o ok. 31 proc. – mówi Agnieszka Dąbrowska z bielskiego MZK. Nasi rozmówcy przypuszczają, że nie stoją za tym wyłącznie kwestie ekonomiczne, takie jak wzrost cen paliw. – Wpływ na to może mieć również luzowanie pandemicznych obostrzeń czy polityka informacyjna spółki nastawiona na pozyskanie większej liczby pasażerów – uważa Dąbrowska. ● **Ewa Furtak**

Przedsiębiorcy nabici w ryczałt

Przedsiębiorcy, którzy w styczniu zmienili formę opodatkowania, teraz mogą stracić. Bo np. w lutym wybrali ryczałt, a od lipca – zgodnie z latą na „Polski ład” – rozliczanie na skali podatkowej może być dla nich korzystniejsze. Są sposoby, aby tego uniknąć.

**Leszek Kostrzewski
Piotr Miączyński**

– Jest fantastyczna możliwość dla przedsiębiorców pozbycia się wszystkich tych bólów głowy dotyczących faktur, kosztów, czy mogą zaliczyć coś do kosztów, czy nie mogą, co powie o tym urząd skarbowy, czy to jest legalne, czy to jest na białą, czy to jest fair, w porządku. I to rozwiązanie nazywa się ryczałt, czyli tak naprawdę podatek przychodowy – zachęcał premier Mateusz Morawiecki w ubiegłym roku.

I dodawał:

– I dla tych wszystkich państwa, którzy są na tym tzw. liniowym PIT 19-proc., proponujemy dziś coś niezwykłego, coś pozytywnego, coś bardzo korzystnego dla tych, którzy zarabiają do 10 tys. zł miesięcznie. Zastanówcie się, czy nie warto przejść na ryczałt – zaproponował Morawiecki.

Był skuteczny. Na ryczałt przeszły tysiące osób. Teraz czują się nabici w butelkę.

„Polski ład” zabija ryczałt

Ryczałt nagle przestał się opłacać. Dlaczego? Powód jest prosty, zgodnie z superlatą na „Polski ład” zaproponowaną kilkanaście dni temu przez wiceministra finansów Artura Sobonia i premiera Morawieckiego (o ironio, rząd unika nawet teraz określenia „Polski ład”, bo ten źle się kojarzy) od lipca PIT zmniejszy się do 12 proc.

I przedsiębiorcy, którzy w styczniu zmienili formę opodatkowania, teraz mogą stracić. Bo np. poszli na ryczałt, a teraz skala podatkowa będzie dla nich korzystniejsza.

– Przedsiębiorcy zachęceni przez rząd do przejścia na ryczałt decydowali o wyborze formy opodatkowania do 20 lutego – wyjaśnia



• Doradcy podatkowi chcą, aby można było zmienić formę opodatkowania w rozliczeniu rocznym po zakończeniu 2022 roku FOT. SHITTERSTOCK

*Rząd trzy miesiące
od rozpoczęcia roku
podatkowego zapowiedział
kolejną rewolucję
w podatkach.
Gubią się w tym ludzie, gubią
też właściciele firm*

dr Antoni Kolek, ekspert Pracodawców RP. – Wówczas wielu lekarzy czy informatyków wybrało ryczałt jako korzystniejszy. Jednak po zmianach skala podatkowa może być korzystniejsza niż 14-proc. ryczałt dla lekarza czy 12-proc. ryczałt dla informatyków. Jednak rząd nie chce wprowadzić możliwości

ponownego wyboru formy opodatkowania – zaznacza Kolek.

Problem jest, to podkreślają również doradcy podatkowi.

– Minister Soboni wskazywał, że 130 tys. podatników więcej w tym roku wybrało ryczałt, zatem to całkiem spora rzesza osób. Ale nie tylko zmiana stawki z 17 na 12 proc. może być przyczyną tego, że wybór skali byłby lepszym wyborem. Także przywrócenie możliwości rozliczenia z dzieckiem przez osobę samotnie wychowującą dzieci może być zmianą istotną w wyborze formy opodatkowania – twierdzi Małgorzata Samborska, doradca podatkowy i partner w firmie Grant Thornton.

Co z ryczałtem zrobi Ministerstwo Finansów?

Resort, jak podkreśla Kolek, twierdzi, że nie ma możliwości ponownego wyboru formy opodatkowania dla samozatrudnionych

w trakcie roku. Zwyczajnie nie da się tego – zdaniem resortu – wykonać.

Kolek uważa, że to tylko wykręty. Bo są sposoby, aby przejść na ryczałt w trakcie roku.

– W praktyce podatnik może wystawić fakturę na rzecz byłego pracodawcy i wówczas utraci prawo do ryczałtu i będzie musiał rozliczać się wg skali, czyli osiągnie to, co chciał. Zmieni formę opodatkowania w trakcie roku. Tak samo, gdy przedsiębiorca będzie sprzedawał części do samochodów – również utraci prawo do ryczałtu i będzie musiał karnie przejść na skalę podatkową. Zatem zdziwienie budzi twierdzenie władz, że nie da się tego zrobić – rozkłada ręce Kolek.

Te sposoby powrotu do rozliczania według skali wynikają z tego, że niektóre rodzaje działalności nie mogą być prowadzone na ryczałcie, z kolei wystawianie faktury byłemu pracodawcy rodzi podejrzenia fiskusa, że działalność gospodarcza jest fikcyjna.

Doradcy podatkowi chcą, aby można było zmienić formę opodatkowania w rozliczeniu rocznym po zakończeniu 2022 roku.

Trwają rozmowy w tej sprawie. Podatkowców wspierają organizacje przedsiębiorców.

– Z wypowiedzi wiceministra Sobonia wnioskuję, że zmiana formy opodatkowania przez przedsiębiorców na koniec roku jest jeszcze sprawą otwartą. Co prawda takie rozwiązanie nie znalazło się w projekcie zmian, ale minister nie powiedział „nie”, o ile w ramach konsultacji zostaną wskazane konkretne rozwiązania w tej sprawie. Ciągłe liczę na to, że takie rozwiązanie zostanie wprowadzone do projektu – twierdzi Samborska.

Rząd trzy miesiące od rozpoczęcia roku podatkowego zapowiedział kolejną rewolucję w podatkach. Gubią się w tym ludzie, gubią też właściciele firm.

Czy takie przypadki nie naruszają wiary przedsiębiorców w pewność i niezmiennąność prawa podatkowego w trakcie roku podatkowego? – pytamy.

– W mojej ocenie przedsiębiorcy wiedzą na pewno tylko tyle, że będą płacić podatki, natomiast wiary w pewność i niezmiennąność prawa w ciągu roku i to, ile tych podatków będzie, nie mają już od dawna. Niczym się przecież nie różni zmiana przepisów podatkowych w ciągu roku od wprowadzenia w ciągu roku nowej kategorii daniny o cechach podatku pod nazwą opłaty czy składki – twierdzi Samborska. ●

Stopy procentowe w górę do 4,5 proc.

Rada Polityki Pieniężnej zdecydowała właśnie o siódmej z kolei podwyżce stóp procentowych do 4,5 proc. Czyli o 1 pkt procentowy. Wraz z podwyżkami stóp rosną koszty kredytów.

To już kolejny raz, kiedy kredytobiorcy z niecierpliwością czekali na najnowszy comiesięczny komunikat Rady Polityki Pieniężnej dotyczący wysokości stóp procentowych. Po południu RPP, z Adamem Glapińskim na czele, podała, że główna stopa referencyjna będzie wynosić już 4,5 proc. To bardzo zdecydowana reakcja Rady, której nikt na rynku się nie spodziewał. Większość ekonomistów sądziła, że RPP będzie serwować podwyżki po 0,5 pkt proc.

Na poprzednim, marcowym posiedzeniu stopa referencyjna

została podniesiona o 0,75 proc., do 3,5 proc. Podwyżki stóp to najskuteczniejsze narzędzie do walki z dwucyfrowym wzrostem cen w Polsce. A w marcu inflacja wzrosła już do blisko 11 proc. W lutym było to 8,5 proc.

Bankowi ekonomiści spodziewali się podwyżki o 50 pkt bazowych, ale nie wykluczali też, że Rada zdecyduje się podnieść główną stopę referencyjną o 75 pkt bazowych. Ale podwyżki o 100 pkt bazowych prawie nikt nie brał pod uwagę. Ale to właśnie marcowy odczyt inflacji (wzrost i perspektywa jeszcze większych podwyżek cen zapewne zachęciła Radę do tak ostrych podwyżek).

– Tak duży skok inflacji w marcu to głównie efekt wojny w Ukrainie, a szczególnie gigantycznej podwyżki cen paliw. Dokładna ścieżka inflacji w najbliższych miesiącach

jest mocno uzależniona od tego, co będzie się działo za naszą wschodnią granicą – oceniają ekonomiści Banku Pekao.

Z wyliczeń Expandera wynika, że jeżeli kredytobiorca zaciągnął 300 tys. zł kredytu, z marżą na poziomie 2,87 proc. w październiku 2021 roku, a jego oprocentowanie jest oparte na trzymiesięcznym wskaźniku WIBOR, to początkowo jego rata wynosiła 1440 zł.

Po kwietniowej podwyżce stóp procentowych to już 2190 zł.

Co będzie się działo później? Według ekonomistów już w lipcu 2022 roku główna stopa referencyjna będzie wynosić 5,5 proc. Czeka więc nas kolejne, przypuszczalnie jeszcze trzy, podwyżki stóp procentowych.

Ekonomiści mBanku: – To wygląda jak salwa na umocnienie złotego

i pokazanie determinacji do zwalczania inflacji. RPP musi brzmieć jastrzębio. To brzmi. Wszystko ma swój czas i miejsce.

Decyzja Rady rzeczywiście od razu wpłynęła na notowania złotego. Cena euro w ciągu kilku minut spadła z 4,65 do 4,61 zł. Ale chwilę po tym było już odreagowanie i euro kosztowało 4,64 zł.

Analitycy Banku Pekao przewidują w krótkim czasie jeszcze dwie podwyżki po 0,5 pkt proc., co doprowadzi podstawową stopę NBP do poziomu 5,5 proc. – Ale wszyscy wiedzą, jak się do tej pory układały rewizje i zaskoczenia – zastrzegają od razu. Chodzi m.in. o głośne zapewnienia prezesa Glapińskiego sprzed kilku miesięcy, że podwyżka stóp byłaby „szkolnym błędem”, choć wyraźnie widać było, że dynamika cen to już poważny problem.

Ale niektórzy progności spodziewają się, że główna stopa referencyjna dojdzie w Polsce do 7,5, a może i 10 proc.

– Nasza prognoza zakładałaby 6,5 proc. w 2022 roku budzi coraz mniej kontrowersji. Przed nami kolejne. Skala ekspansji fiskalnej jest porównywalna do zacieśnienia monetarnego, mamy szoki surowcowe, bez dużego zacieśnienia trudno zapanować nad inflacją – komentują ekonomiści Banku ING.

Co się wtedy stanie z ratami kredytów? Jeżeli główna stopa referencyjna będzie wynosić 5,5 proc., to rata kredytu na 300 tys. zł wzrośnie z początkowych 1440 do 2351 zł. Nasz przykładowy kredytobiorca będzie płacić o 63 proc. więcej niż we wrześniu 2021 roku. ●

Anna Popiołek

Nowe przepisy uderzą w kawalerki

Ministerstwo Rozwoju i Technologii szykuje zmiany w prawie, które mogą spowodować, że deweloperzy nie będą mogli budować kawalerek w centrach dużych miast. „Mieszkania będą droższe i dostępne głównie dla bogatszej części społeczeństwa” – alarmują eksperci.

Justyna Sobolak

Ministerstwo Rozwoju i Technologii pracuje nad nowelizacją ustawy w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. To zbiór przepisów, które są podstawą działania deweloperów, projektantów, wykonawców i producentów materiałów budowlanych. Nowe zapisy skierowano do konsultacji w listopadzie 2021 r. Mają zacząć obowiązywać od jesieni tego roku.

Kawalerki z dziennym światłem

To wiele zmian dotyczących m.in. kwestii zabudowy i zagospodarowania działki, dojeżdż do budynków, instalacji elektrycznych itd. Wśród nich są też te dotyczące nasłonecznienia mieszkań i budowy miejsc postojowych. I te dwa ostatnie budzą największe kontrowersje.

Resort słusznie postanowił wziąć się do sprawy nasłonecznienia mieszkań. Przepisy są potrzebne, byśmy nie żyli w półmroku i mogli jak najdłużej korzystać ze swia-

tła dziennego, oszczędzając tym samym prąd, co w obliczu rosnących cen energii ma swoje uzasadnienie.

O eliminowanie patologicznego systemu zabudowy od dawna apelują m.in. ruchy miejskie i stowarzyszenia mieszkańców.

Pomysł był słuszny, ale realizacja może namieszać na rynku.

W ustawie wskazano, że w pomieszczeniu mieszkalnym nasłonecznienie powinno wynosić co najmniej trzy godziny w ciągu dnia. W przypadku lokali mieszkalnych wielopokojowych konieczne jest spełnienie tego warunku w przynajmniej jednym pomieszczeniu mieszkalnym. W zabudowie śródmiejskiej określono, że czas nasłonecznienia może być krótszy i wynosić półtorej godziny.

Nowością jest jednak objęcie przepisami mieszkań jednopokojowych, czyli kawalerek. Dotąd czas nasłonecznienia ich nie obejmował.

– Przepisy określały, przez ile godzin dziennie do mieszkania musi wpadać światło słoneczne, jednak z wyłączeniem kawalerek w zabudowie śródmiejskiej. Teraz ma się to zmienić. Deweloper nie będzie mógł

już budować „ciemnych” mieszkań jednopokojowych w centrum miasta. Wymusi to projektowanie lokali o większym metrażu, na przestrzał – mówi Tomasz Narkun, analityk i inwestor na rynku nieruchomości.

Przemysław Dziąg, radca prawny z Polskiego Związku Firm Deweloperskich, zauważa, że zapis ten wpłynie nie tylko na same kawalerki, ale też szerzej, może spowodować, że na niektórych działkach, które jeszcze można zagospodarować w miastach, nie będzie można nic wybudować. – W zabudowie śródmiejskiej inwestycje są realizowane w ścisłym powiązaniu z sąsiedztwem, które kreuje dopuszczalne jej warianty – mówi.

Patodeweloperka rozkwitnie?

Przepisy mogą też spowodować rozkwit patodeweloperki. Z prostej przyczyny. W nowelizacji wskazano, w jakich sytuacjach czas nasłonecznienia lokali jednopokojowych w zabudowie śródmiejskiej nie jest wymagany. I tak: przepisy nie będą obowiązywały w przypadku przebu-

dowy, nadbudowy czy zmiany sposobu użytkowania. To może spowodować, że ludzie będą przerażać większe mieszkania na klatki.

Rynek już nieraz pokazał swoje możliwości. W nowej inwestycji w Koszalinie powstanie mieszkanie o powierzchni 2,5 m kw. W Krakowie takie mieszkanie już jest. Znajduje się w budynku na ul. Garncarskiej 8 i przeznaczone jest na wynajem. Podobno cieszy się dużym zainteresowaniem. Na powierzchni 2,5 m kw. udało się zmieścić łóżko, łazienkę i „aneks kuchenny”.

Ceny mieszkań w górę

Zmiany w przepisach, na co zwracają uwagę zarówno deweloperzy, jak i analitycy, znajdą odbicie w cenach.

– Bardzo popularnego produktu, czyli kawalerek, będzie bardzo mało w ofercie, więc ich cena za 1 m kw. będzie bardzo wysoka. Ponadto zaproponowane przepisy znacznie zmniejszą efektywność zabudowy gruntów. Miasta dziś borykają się z ogromnym deficytem ziemi, a to będzie kolejny czynnik zwiększający ceny mieszkań oraz zmniejszający ich liczbę na danym terenie – zauważa Tomasz Narkun.

Na ceny wpłynie jego zdaniem także kolejny kontrowersyjny przepis, który znalazł się w nowelizacji ustawy. Chodzi o miejsca postojowe w garażach podziemnych. Zaproponowano, by każde miało zapewniony bezpośredni dostęp do drogi dojazdowej. Obecnie dewe-

loperzy często oferowali tzw. miejsca rodzinne – auta należące do jednego gospodarstwa domowego stawały jedno za drugim. Powstały też platformy umożliwiające parkowanie jednego auta nad drugim. Resort chce zlikwidować taką możliwość.

Zdaniem analityka proponowane zmiany nie przyniosą pozytywnych rezultatów i nie rozwiążą obecnych problemów rynku nieruchomości. – Wszystko wskazuje na to, że nowe mieszkania będą coraz droższe i dostępne głównie dla bogatszej części społeczeństwa. Poza tym autorzy tego pomysłu prawdopodobnie nigdy nie mieli do czynienia z projektowaniem i nie zdają sobie sprawy z konsekwencji wprowadzanych zmian – twierdzi Tomasz Narkun.

Konsultacje trwają

To, czy przepisy w obecnej formie wejdą w życie, nie jest przesądzone.

– Prace nad ostatecznym kształtem projektu cały czas trwają. Nasze postulaty w zakresie nasłonecznienia kawalerek w zabudowie śródmiejskiej złożyliśmy w Ministerstwie Rozwoju i Technologii wspólnie z Izbą Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Stowarzyszeniem Architektów Polskich. Mamy nadzieję, że zostaną one wzięte pod uwagę przy opracowywaniu finalnej treści rozporządzenia – mówi Przemysław Dziąg, radca prawny z Polskiego Związku Firm Deweloperskich. ●

Nowe przepisy mogą spowodować rozkwit patodeweloperki

Nowy numer

Mały przewodnik po twórczości **Toni Morrison**

Magdalena Grzebałkowska liczy kochanków Konopnickiej

Marek Bieńczyk o wpływie ideologii na jedzenie w PRL-u

Dubravka Ugrešić ostrzega przed szarlatanami

Maciej Jarkowiec o fenomenie siedmiodniowego tygodnia

Jacek Szčerba portretuje Mike’a Nicholasa, reżysera „Absolwenta”

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Zamów do domu z darmową dostawą:
Prenumerata24.pl



Katastrofa i kłamstwo

Duby smoleńskie

Żadne służby nie zarejestrowały wybuchu na pokładzie tupolewa. Bo go nie było

Niemczyk

Okolice Smoleńska to jeden z najstarszanniej monitorowanych przez zachodnie służby wywiadu elektronicznego obszarów na świecie. Nie tylko wybuch w samolocie, ale też chyba nawet pierdnięcie komara może wywołać alarm w siedzibie amerykańskiej NSA w Fort Meade pod Waszyngtonem.

Historia zna szereg przypadków, w których systemy wywiadu elektronicznego SIGINT pomogły w ustaleniu przyczyn katastrofy lotniczej. Najgłośniejszy to zestrzelenie 17 lipca 2014 roku przez rakietę Buk, wystrzeloną przez prorosyjskich separatystów, samolotu Malaysia Airlines MH17 lecącego nad wschodnią Ukrainą. W ciągu kilku godzin waszyngtońskie służby podały dane dotyczące rodzaju rakiety, miejsca jej wystrzelenia, a nawet zobrazowaną w podczerwieni trasę jej lotu.

Podobnie było, kiedy 31 października 2015 roku na pokładzie rosyjskiego samolotu Metrojet 9268 lecącego nad półwyspem Synaj doszło do eksplozji. Zarówno służby brytyjskie, jak i amerykańskie już następnego dnia informowały, że doszło do eksplozji niewielkiego ładunku wybuchowego, odpowiednika ok. 1 kg trotylu (to podały służby brytyjskie), i że na pokładzie samolotu zarejestrowano w podczerwieni błysk ciepła, ale wykluczono atak raketowy (wywiad amerykański).

Także instalacje SIGINT-u pozwoliły wykluczyć zamach w trakcie lotu pasażerskiego Airbusa EgypciAir MS804, który spadł do Morza Śródziemnego ok. 130 mil morskich na północ od Aleksandrii 19 maja 2016 roku. Czyli na obszarze starannie obserwowanym przez brytyjską stację wywiadu elektronicznego w górach Trodos na Cyprze. Z pewnością także przez izraelską jednostkę 8200, której instalacje na słynnej Górze Szpiegów przechwytyują sygnały z obiektów oddległych nawet o kilka tysięcy kilometrów od Wzgórz Golan. Z przekazanych komunikatów wynikało, że samolot wykonał kilka gwałtownych manewrów, a następnie spadł z wysokości ponad 7 tys. stóp. Z kokpitu pilotów wydostawał się dym. W miejscu upadku na powierzchni morza przez wiele godzin utrzymywała się plama oleju.

Warto zauważyć, że żaden z regionów, nad którymi doszło do opisanych wyżej katastrof, nie jest obserwowany przez tak wiele stacji SIGINT-u jak Brama Smoleńska, czyli obszar, przez który zdaniem rosyjskich planistów wojskowych, jeszcze z czasów ZSRR, mogłyby zmierzać amerykańskie i niemieckie armie pancerne atakujące Moskwę. Rów-



FOT. FILIP KLIMASZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nież z powodu położenia geograficznego w tym regionie znajdują się lotniska wojskowe, na których kiedyś stacjonowały radzieckie, a teraz rosyjskie bombowce przystosowane do przenoszenia ładunków nuklearnych i bazy rakiet balistycznych wyposażonych w głowice atomowe.

Pocucie zagrożenia i to, że obwód smoleński to dogodna lokalizacja dla lotnisk i baz raketowych, spowodowały, że od czasów ZSRR są tam rozlokowane bardzo poważne instalacje wojskowe. Sam Smoleńsk to w czasach Armii Czerwonej siedziba dowództwa 50. Armii Rakietowej (jednej z dwóch w całym Związku Radzieckim), ulokowanego w zespole bunkrów kwatery Hitlera w Krasnym Dworze (przedmieście Smoleńska, 8 km na zachód od centrum), niezniszczonym w czasie zdobywania miasta we wrześniu 1943 roku. W bunkrach ukryte są stanowiska dowodzenia i jednostka łączności armii raketowej. 50. Armia to była w ZSRR potęga, podlegała jej – w czasach świetności – sześć gwardyjskich dywizji raketowych, trzy zwykłe dywizje raketowe i dywizjon wsparcia lotniczego.

Ze Smoleńska do początku lat 90. XX wieku koordynowane było także dowodzenie baz lotnictwa strategicznego rozlokowanych w rejonie Mohylewa na Białorusi.

Współcześnie jest to jeden z wrażliwszych obszarów Zachodniego Okręgu Wojskowego Rosji (zbudowanego z połączenia okręgów wojskowych Leningradzkiego i Moskiewskiego), na którego terenie rozlokowane są: 1. Gwardyjska Armia Pancerna, 6. Armia Ogólnowojskowa, 20. Gwardyjska Armia Ogólnowojskowa, 6. Armia Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej, trzy dywizje powietrzno-desantowe i trzy brygady wojsk specjalnych.

W Smoleńsku znajdowała się także fabryka samolotów Jak (obecnie warsztaty remontowe) i dwa lotniska wojskowe. Do 2009 r. stacjonował tu 103. Gwardyjski Krasnosielski Pułk Lotnictwa Transportowego, a swoje miejsca zakwaterowania mają nadal: 49. Brygada Obrony Powietrznej, 48. Batalion Rozpoznawczy i 686. Batalion Łączności.

W odległości nie większej niż 300 km – w kategoriach wojsk raketowych i lotniczych to mniej więcej tyle, co rzut beretem – znajduje się kilka baz o krytycznym znaczeniu dla sił zbrojnych Rosji.

Okolo 50 km na południe znajduje się jedna z najważniejszych jeszcze w ZSRR baz samolotów rozpoznania taktycznego w Szatalowie. Pozostał po niej 4. Samodzielny Dywizjon Lotnictwa Rozpoznawczego. Czasowo mieścił się też 105. Dywizjon Lotnictwa Rozpoznawczego.

100 km na południowy wschód, w Jeleni, mieści się część 90. Gwardyjskiej Dywizji Pancernej i 144. Gwardyjska Dywizja Zmotoryzowana. Z kolei w Wiazmie (150 km na północny wschód) ulokowane są: 82. Brygada Walki Elektronicznej (m.in. zakłócająca łączność i systemy naprowadzania obcych samolotów i rakiet), 440. Samodzielny Pułk Śmigłowców, czasowo była także 549. Pułk Śmigłowców. Wiazma to także baza lotnicza Rosgwardii.

Trochę dalej na wschód znajdują się bazy w Szajkówce i Kozielsku. Szajkówka (200 km od Smoleńska) to jedna z czterech w całej Rosji baz lotnictwa dalekiego zasięgu. Należy do 22. Gwardyjskiej Dywizji Ciężkich Bombowców, a na stałe przebywa tu 52. Pułk Ciężkich Bombowców wyposażony w najliczniejsze w Rosji bombowce Tu-22M (według nomenklatury NATO Backfire), zdolne do przenoszenia głowic atomowych, obejmujące zasięgiem cały obszar Europy i Atlantyk aż do wschodnich wybrzeży USA.

Trochę dalej, 300 km w prostej linii, w Kozielsku, znajduje się jeden z najważniejszych celów dla wywiadów. Dowództwo i silosy 28. Gwardyjskiej Dywizji Strategicznych Wojsk Rakietowych. Są tam rozmieszczane od 2009 roku pociski ICBM Rs-24 Yars (według kodów NATO SS-29 lub SS-27 Mod 2), czyli międzykontynentalne rakiety balistyczne z głowicami termojądrowymi.

Cały ten obszar jest bardzo starannie obserwowany przez przynajmniej sześć stałych instalacji sygnał intelligence. Zaczynając od największych: amerykańsko-brytyjskiej w Menwith Hill w Anglii, należącej do NSA i 66. Brygady US Military Intelligence w Wiesbaden w Hesji, podlegającej wywiadowi niemieckiemu BND Bad Aibling w Bawarii, szwedzkiej w Kaseberga (na wschód od Ystad, połączonej z centralą FRA na wyspie Lovon, na zachód od Sztokholmu), duńskiej na Bornholmie i najbliższej Smoleńska w Świadkach Ilawieckich, działającej od kilkunastu lat przy granicy Polski z Kaliningradem, o szacowanym zasięgu nie mniejszym niż 1 tys. km, czyli cały omawiany obszar mieści się w jej możliwościach rejestracji.

Do tego dochodzą okręty rozpoznania radiowego pływające po Bałtyku i samoloty zwiadu elektronicznego latające wzdłuż granic Rosji i Białorusi.

Nie ma takiej możliwości, żeby przynajmniej kilka z tych stacji nie zarejestrowało szczegółowych parametrów lotu tupolewa i prowadzonej przez telefon satelitarny rozmowy braci Kaczyńskich, która miała miejsce niedługo przed katastrofą.

To jasne, że żadna ze służb specjalnych nie przyzna się, że rejestrowała przebieg lotu rządowego samolotu z prezydentem RP na pokładzie. Tym bardziej nie przyzna się do nagrania rozmów prowadzonych w kokpicie, części pasażerskiej i przez różne urządzenia telekomunikacyjne. To mogłoby wywołać międzynarodowy skandal polityczny. Nie ma jednak żadnego powodu, żeby ukrywać fakt o ewentualnej eksplozji na pokładzie. Niepewność co do okoliczności katastrofy leży wyłącznie w interesie Rosji, która deklaracjami o terminie zwrotu wraku na przemian podgrzewa i ochładza atmosferę w Polsce.

Gdyby na pokładzie tupolewa doszło do eksplozji, żadna służba z kraju przyjaznego Polsce nie miałaby powodu, aby o tym nie poinformować. Włóżmy więc między bajki kolejne opowieści o wybuchu, uderzeniu rakietą czy wykorzystaniu innej broni, która miałaby doprowadzić do strącenia samolotu. ●

Piotr Niemczyk

Piotr Niemczyk był w latach 90. dyrektorem Biura Analiz i Informacji Urzędu Ochrony Państwa, wiceszefem Zarządu Wywiadu UOP. Obecnie jest niezależnym ekspertem ds. bezpieczeństwa

KARTA PODARUNKOWA

~~359 zł~~ **189 zł** NA ROK

Zamów na: wysokieobcasy.pl/karta

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34153742

1RP

Prognoza pogody

Pociski spadające na Ukrainę są i dla nas przeznaczone

Warszawski



Wojna bośniacka miała pecha. Gdy wybuchła 30 lat temu od ostrzału Sarajewa, Europa – w euforii po upadku komunizmu – jednoczyła się, a na horyzoncie majaczył już koniec historii. Strzelaniny na Bałkanach i motywujące je nacjonalizmy, aspiracje do tworzenia nowych państw – wszystko to było ewidentnym anachronizmem, sprzecznym z duchem dziejów. „Jesteście zbyt małymi narodami, by stworzyć niepodległe państwa” – tłumaczył emisariusz EWG, skądinąd szef MSZ Luksemburga, rządom Chorwacji i Słowenii, które świeżo ogłosiły niepodległość. Sekretarz generalny ONZ Butros Ghali, przebywając z wizytą w 1993 r. w oblężonym Sarajewie, na pytanie o beczynność jego organizacji śmiało odpowiedzieć, że mógłby „wymienić z dziesięć miejsc, gdzie jest gorzej” niż w bośniackiej stolicy. Tak jakby zbrodnia obojętności na jedno cierpienie nie usprawiedliwiała obojętności na pozostałe.

Wojska do Bośni posłano jedynie w misji zaprowadzania pokoju, którego nie było, nie zaś do walki z agresorem. Właśnie by samemu nie popaść w anachronizm wojny. Tym bardziej że anachroniczni Serbowie niko-

mu oprócz najbliższych sąsiadów nie zagrażali. I nie mieli broni atomowej. Na „strony konfliktu” nałożono embargo na broń. Bośnia uzbrojenia nie miała i błagała o nie. Serbia, zaopatrująca bośniackich Serbów, miała nadwyżki wystarczające, by jeszcze wysłać broń do somalijskiego watażki Aidida w ramach antyimperialistycznej solidarności.

Tak stało się możliwe najdłuższe oblężenie w nowożytnej historii. Sarajewo przetrwało utrzymywane przy życiu kroplówką humanitarnej pomocy 1425 dni. Były możliwe obozy koncentracyjne. Ich ujawnienie, już latem 1992 r., w niczym nie zakłóciło ich funkcjonowania. Były masakry cywilów na ulicach, także obficie dokumentowane. W Bijeljinie, w kwietniu 1992 r., fotograf uchwycił młodego serbskiego bojówkarza, jak kopie leżące na ulicy ciała pomordowanych. Jednym pociskiem w Sarajewie zabito na targu Markale 68 osób, w Tuzli w kawiarni – 71.

Gdy pierwszy raz, jeszcze na początku wojny, znalazłem się pod ostrzałem na sarajewskiej ulicy, szedłem nadal przed siebie w kretyńskim przekonaniu, że skoro nie jest to moja wojna, bo ja nie stąd, to kule mnie ominą

Dopiero rzeź 8 tys. cywili w Srebrenicy, uznana później przez Trybunał w Hadze za akt ludobójstwa, spowodowała w 1995 r. interwencję NATO. Starczyły dwa tygodnie nalotów, by wymusić zawieszenie broni. A potem przekształcić je w kaleki, z trudem trwający do dziś pokój. Interwencję można jednak było przeprowadzić trzy lata wcześniej. Być może podzielona Bośnia i tak nie przetrwałaby jako państwo, ale ocalałoby 100 tys. ludzi.

Dziś już wiemy, że na zdjęciach z Buczy, podobnych do tych z Bijeljiny, widzimy nie anachronizm, lecz możliwą naszą przyszłość. Wojska do Buczy nie pošlemy z zasadnej obawy przed przyszłością jeszcze bardziej przerażającą, ale nie zwalnia nas to z obowiązku solidarności. Nie tylko z ukraińskimi uchodźcami tu, ale także z ukraińskimi żołnierzami tam. Musimy im dać broń, by mogli i nas obronić.

I musimy pamiętać, że propaganda jest też bronią. Dziś słyszymy z Moskwy, że narodu ukraińskiego nie ma, że to sztuczny wymysł. Karadzić z Mładićem klarowali, że nie ma Bośni, że są tam tylko poturczeni Serbowie, których trzeba, choćby siłą, sprowadzić z powrotem na ojczyznę łono. Dowiadujemy się, że zdjęcia z Buczy to fałszywka, tak jak nam mówiono, że masakrę na targu Markale zainscenizowali „klamliwi muzułmanie”.

Strzegąc się propagandy, nie możemy zarazem zamykać oczu na rzeczywistość. Nacjonalizm chorwacki i – zrodzony z wojny – bośniacki by-

ły nie mniej nienawistne niż serbski, a to, że ofiary agresji popełniły znacznie mniej zbrodni niż agresorzy, wynikało w znacznym stopniu jedynie z braku sprzętu i możliwości. Ofiarom agresji zwycięstwo należy się jednak nie jako nagroda za dobre sprawowanie, ale jako przywrócenie pogwałconych praw i kara dla sprawcy. Tak, zapewne będą też ukraińskie zbrodnie wojenne. Nie umniejszy to słuszności ukraińskiej sprawy, ale nie może też ona służyć jako alibi dla sprawców.

Gdy pierwszy raz, jeszcze na początku wojny, znalazłem się pod ostrzałem na sarajewskiej ulicy, szedłem nadal przed siebie w kretyńskim przekonaniu, że skoro nie jest to moja wojna, bo ja nie stąd, to kule mnie ominą. Żyję pewnie dlatego, że jakiś dobry człowiek powalił mnie wtedy na ziemię. Nie miejmy złudzeń: pociski spadające na Ukrainę są i dla nas przeznaczone. Nie ma już, póki trwa ta wojna, bezpiecznych ulic. Są tylko te, które jeszcze nie są ostrzeliwane.

I przestańmy się sobą zachwycać. Polski zryw pomocy dla Ukraińców jest istotnie godzien podziwu jako dowód altruizmu i solidarności, ale jest to także najlepsza inwestycja na przyszłość. Bo jeżeli na nas przyjdzie pora, to trudniej będzie wówczas nam pomocy odmówić. Nie ma lepszej podstawy dla altruizmu niż dobrze zrozumiany interes własny. I obyśmy nigdy nie mieli powodu bać się hasła transparentu, jaki powitał w Sarajewie Ghalego: „Niech cię Bóg chroni tak, jak chroniłś nas”.

Dawid Warszawski

Gościnne występy

26: 1 – powtórka

Zakowski



Imię: Magdalena. Nazwisko: Rzeczkowska. Funkcja: sekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, szef Krajowej Administracji Skarbowej w rządzie Mateusza Morawieckiego. Zapamiętajcie tę osobę dobrze. Bo od środy jest nową globalną gwiazdą, o której piszą wielkie światowe media.

W 2021 r., po latach negocjacji, 137 państw doszło do porozumienia, że minimalna stawka podatku od zysków przedsiębiorstw nie będzie niższa niż 15 proc. We wtorek 27 ministrów finansów Unii Europejskiej spotkało się, by przyjąć zasady minimalnej stawki mającej obowiązywać od 2023 r. Po zmianach wprowadzonych na życzenie Polski, Szwecji, Es-

tonii i Malty propozycja zdawała się już odpowiadać wszystkim 27 państwom. A jednak przepadła, bo min. Rzeczkowska jako jedyna zagłosowała przeciw.

„Jesteśmy rozczarowani – mówi rzeczniczka Departamentu Skarbu USA – że Polska nie przyłączyła się do europejskiego konsensu w sprawie ważnego narzędzia, które zwiększy istotne nowe dochody 137 państw uczestniczących”. Decyzje podatkowe wymagają w UE jednomyślności. Bez Polski nie mogą zapaść. A bez Unii porozumienie pozostałych 110 krajów staje się niemożliwe. Czyli dzięki pani Rzeczkowskiej PiS wtargnął na globalną scenę, powodując klęskę na światową skalę.

Dzięki min. Magdalenie Rzeczkowskiej stało się bardzo prawdopodobne, że – jeśli Polska szybko nie zmieni zdania, na co liczy jeszcze francuska prezydencja – duże firmy będą miały podobnie jak dotychczas potężną zachętę, by dalej uciekać z zyskami do rajów podatkowych i tańszych jurysdykcji. Nie tylko z państw, w których CIT jest

sensownie wysoki (Belgia, Francja, Niemcy – 33 proc., Włochy – 31, Portugalia 27, Holandia – 25), ale także z państw stosunkowo tanich dla dużego biznesu, jak Polska (19 proc.).

OECD policzyło, że przy stawce 15 proc. wspólny globalny CIT da rządowi 150 mld dol. rocznie. Nie jest to kwota oszałamiająca (skala budżetu Polski), ale na walkę z ociepleniem, głodem i Putinem każdy grosz się przyda, a poza tym globalny minimalny CIT otwiera drogę do przywracania na świecie trochę bardziej bezpiecznej równowagi między władzą pieniądza a władzą polityczną.

Pamiętajcie – imię: Magdalena, nazwisko: Rzeczkowska. To ona zatrzymała milowy krok 137 państw w stronę naprawy świata

Wiele analiz wskazuje na to, że to rosnąca od blisko pół wieku przewaga swobodnie krążących po świecie kapitałów nad demokracjami uwięzionymi w swoich terytoriach odpowiada za niszczenie zabezpieczeń społecznych (oświaty, służby zdrowia, emerytur, prawa pracy), frustrację mniej zamożnej części elektoratów i rosnące poparcie dla nacjonalistycznych partii populistycznych obiecujących przywrócenie poczucia bezpieczeństwa egzystencjalnego kosztem tzw. obcych.

Globalny CIT to pierwszy nieśmiały krok wzmacniający szanse demokratycznej wersji kapitalizmu w tej walce. Populizm nie jest to na rękę, bo im państwa słabsze, tym populizm bujniejszy. Jeśli globalizacja stanie się bardziej ludzka, stracą jednego z wrogów, którymi straszą wyborców, by wyludzić głosy. W tym sensie rozumie min. Rzeczkowską. I właśnie dlatego nie wolno jej zapomnieć. Pamiętajcie – imię: Magdalena, nazwisko: Rzeczkowska. To ona zatrzymała milowy krok 137 państw w stronę naprawy świata.

Jacek Zakowski

Słynny ukraiński pisarz Jurij Andruchowycz o odpowiedzialności za zbro

BUCZA TO PRAWDZI „WIELKA ROSYJSKA KUL



• Sześciolatek Vlad stoi na dziecińcu obok grobu swojej mamy, ofiary wojny w Ukrainie, obrzeża Kijowa, 4 kwietnia 2022 r. FOT. RODRIGO ABD/AP

„Wspólne wartości” od Dublina po Władywostok? Czechow? I – oczywiście – Tolstojewski? Czy wy straciliście głowy? Bo to, że nie macie serca, wiedziałem już wcześniej.

Jurij Andruchowycz*

Wspaniały, utalentowany naród Niemiec, nacja filozofów i poetów, która dała światowej kulturze Lutra i Goethego, Nietzschego i Wagnera, Kanta i Hegla, NIE jest winna bestialstw Hitlera i jego bezpośredniego otoczenia i NIE niesie żadnej odpowiedzialności za Auschwitz, Majdanek, Buchenwald i Dachau czy inne przejawy Holocaustu ani za startą z powierzchni ziemi Warszawę i dziesiątki innych spłądrowanych miast Europy. Dziś tylko owładnięty chorą germanofobią, wulgarny propagandysta może wymagać zakazania wszystkiego co niemieckie i wprowadzenia zbiorowej odpowiedzialności Niemców. Nieskrywane, agresywne ataki na wielką

niemiecką kulturę, w których wymaga się częściowego jej wykluczenia i blokowania, są niczym innym jak tylko barbarzyńskim kulturowym i manifestem prymitywnego, czarno-białego światopoglądu. Niemcy, nie mniej niż inne narody świata, cierpieli w wyniku działań hitlerowskiej władzy i w tym tragicznym dla nich momencie historii potrzebują naszego wsparcia i solidarności jak nikt inny...”.

Nie mogę. Nie potrafię wyobrazić sobie takiego tekstu napisanego na przykład w 1945 roku. Absurdalne? Tak. Niebezpieczne? Jak najbardziej.

Nie słyszałem, żeby ktoś w 1945 roku czy nawet w późniejszych latach odważył się wystąpić z takiego rodzaju absurdalnym i niebezpiecznym tekstem. Dlaczego zatem dziś, w 2022 roku, zewsząd słyszymy analogiczne odezwy?

Tragedia Ukraińców została zredukowana do hasztagu #BuchaMassacre. Łatwo go użyć. Pozwala ograniczyć wielką zbrodnię do jednego, jedyne miasteczka. O takich Buczach w naszym kraju dowiadu-

jemy się i będziemy dowiadywać, gdy armia ukraińska wyzwoli kolejne terytoria. O każdej z nich należy mówić osobno. Bucza nie jest jedyna, chociaż dzisiaj najbardziej krzycząca.

Bucza (jak wszystkie inne Bucze) nie była przykrym wypadkiem ani „ekscysem sprawcy”; nie była nawet skutkiem hysterii „prostych rosyjskich chłopaków”, których własna wojna postawiła w sytuacji bez wyjścia.

To zaplanowana i metodycznie realizowana część polityki rosyjskiego państwa, której istotą jest częściowo zniewolenie, ale nade wszystko wyniszczenie Ukraińców.

Nie powinno nas być. Czerdziejstomilionowego europejskiego narodu nie powinno być. Naszego języka nie powinno być.

Rosyjska armia jest najbardziej rozgałęzioną ogólnonarodową organizacją terrorystyczną z setkami tysięcy członków uzbrojonych nie tylko w bezgraniczne okrucieństwo, ale też wyjątkowy sadyzm

Naszej pamięci nie powinno być. Jesteśmy „denazyfikowani” – wszyscy, do ostatniego Ukraińca. Jesteśmy „deukrainizowani” – odbiera się nam życie.

Gdy tydzień temu podczas negocjacji w Stambule rosyjski funkcjonariusz obiecał „zmniejszenie aktywności na kierunku kijowskim”, nikt na świecie nie domyślał się, o jakiej „aktywności” mowa. Myśleliśmy, że chodzi o banalne ruchy wojsk, ostrzały rakietowe, naloty bombowe. Używam słowa „banalne”, bo przez 40 dni wojny ludzie zazwyczaj przyzwyczajają się do nich i przestają się wzdrygać na dźwięk byle syreny.

Okazało się, że aktywność Rosjan wyglądała również inaczej. Od pierwszych dni tej wojny, jak zresztą podczas każdej innej z ich wojen, rosyjska armia najsukuteczniej walczy z cywilami. Innymi słowy: rosyjska armia jest najbardziej rozgałęzioną ogólnonarodową organizacją terrorystyczną z setkami tysięcy członków, uzbrojonych nie tylko w bezgraniczne okrucieństwo, ale też wyjątkowy sadyzm. Rosja to państwo terrorystyczne. Siac ból, tragedię i śmierć – to jej przeznaczenie. „Rosja ma swoją odrębną drogę”.

Oto przykłady jej aktywności. Rozstrzeliwanie. Przypadkowych przechodniów. Wszystkich. Samochodów, którymi cywile próbują uciekać przed śmiercią. Wszystkich pasażerów z tych samochodów bez wyjątku, w tym kobiet i dzie-

dnie

WA TURA”

ci. Niszczenie każdej żywej istoty – ogniem i metalem.

Zrzucanie bomb. Kasetowych, fosforowych i każdych innych zabronionych – na ludzkie głowy. Zrzucanie ich na szpitale, teatry, muzea, biblioteki, przedszkola.

Masowe tortury i egzekucje – strzałem w potylicę. Nasi zachodnioukraińscy przodkowie poznali tę metodę w latach 1939-41. Strzał w potylicę ofiary, której związane ręce i rzucono na kolana, to normalna procedura z każdego rosyjskiego, bolszewickiego więzienia na naszych ziemiach. Proszę wybaczyć – „normalna” to niewłaściwe słowo. Bardziej precyzyjnym będzie słowo „rutynowa”.

Masowe gwałty. Kobiet i dzieci. Zbiorowy wybuch pradawnego instynktownego zła: zabić mężczyznę, zgwałcić jego żonę. Wszystko na oczach ich dzieci.

(Panie Dostojewski, coś tam pan, kurwa, pisał o łzach dziecka? Czy to pomogło jakoś twoim Rosjanom?)

Masowe deportacje ukraińskich obywateli z okupowanych terenów w głąb Rosji. Wszystko się zgadza, wszystko się powtarza: terroryści i zakładnicy.

Szaber. Rozboje. Rosyjscy żołnierze metodycznie niszczą mieszkania Ukraińców – zarówno w blokach wielorodzinnych, jak i w prywatnych domach. Wszędzie. Rabują, co popadnie: ciuchy, buty, alkohol, biżuterię, perfumy, komputery, smartfony, noże, widelce... Zostawiają za sobą ułamki zdruzgotanego świata i kupy własnych ekskrementów. Jako pamiątkę po wielkiej rosyjskiej kulturze.

Dziś rano złapałem się na tym, że chciałbym, żeby byli tylko szabrownikami. Oznaczałoby to, że mimo wszystko pozostają ludźmi. Złymi, ohydnyimi, ale nadal ludźmi. Natomiast to, co widzimy, świadczy o ich odczłowieczeniu. Ludność Rosji skutecznie sama siebie odczłowiecza. To antyświat. To część ludzkości, która dobrowolnie przestacza się w antyludzkość.

Tego samego dnia, gdy ostatni Rosjanie opuszczali Buczę, kończąc ostatnie krwawe epizody #BuchaMassacre, przewodniczący frakcji Parlamentu Europejskiego zrodzili kolejny apel do „rosyjskiego narodu”. O Czechowie i Bułhakowie. No i oczywiście o Tolstojewskim, nie można przecież pominąć tego dwugłowego monstrum. O „wspólnych wartościach” od Dublina aż po, rzecz jasna, Władywostok. Dlaczego nie do Kuryłów?

Jak można apelować do czegoś, co nie istnieje? Szanowni przewodniczący frakcji, straciliście głowy? Bo to, że nie macie serca, wiedziałem już wcześniej.

Myślałem, że są idiotami. Przestałem tak myśleć. Są współuczestnikami tej zbrodni. Dbają tylko o jedno – jak wybielić sprawę. Jak wyrazić oburzenie oczywistością #BuchaMassacre, ale tak, by przy tym nie oburzyć Rosji swoim oburzeniem. A przy okazji po cichu szkodzić Ukrainie w jej oporze.

Ten opór trwa jednak już ponad 40 dni. Bezsilność wroga nieuniknienie przeistacza się w agonię.

Będzie wiosna. Będzie Ukraina. ●

Przełożył Maciej Piotrowski.
Tytuł i lead od redakcji
Ukraiński oryginał został opublikowany na portalu Novapolshcha.pl

Płyta „Złote bloki”, czyli co utwór, to przebój

Mrozu jak król Midas

„To, co traci kolor, zamienimy w złoto” – przechwala się Mrozu w piosence otwierającej nowy album „Złote bloki”. Coś w tym jest. Jego muzyka przypomina fotografię z dawno minionej epoki, ale wokalista z niewielką pomocą przyjaciół tak czaruje, że wszystkim nabiera barw.

Jarek Szubrycht

W kalendarzu kwiecień, ale za oknem śnieżycę tak intensywną, że alert RCB ostrzega mnie przed nimi SMS-em. A może to po prostu kampania promocyjna nowego albumu Mroza? Ma rozmach skubany, ale dobrze, niech się stara. To jego najlepsza płyta, warto ją promować.

Gdyby Mrozu nagrywał te swoje piosenki w dalekiej Ameryce, w obcym języku i co najmniej cztery dekady temu, być może znalazłbyśmy je dzisiaj ze ścieżek dźwiękowych filmów Quentina Tarantino, sampli wykorzystywanych przez raperów milionerów, remiksów i reedycji.

To oczywiście nie tylko komplement, ale też zwrócenie uwagi na to, że Mrozu postawił raczej na jałkość niż oryginalność. W Polsce, tu i teraz, jest wyjątkowy, ale tylko dlatego, że nikt inny nie robi podobnej muzyki na równie wysokim poziomie. Wymyślania prochu jednak nie usłyszycie, to raczej zimne ognie. Efektowne, jednak ziemia się nie trzęsie. To nie styl, ale udana stylizacja.

Nie żebym narzekał. Skoro przyjął się blues ze Śląska i rap z Kielc, a norweski black metal z Trójmiasta udało się nawet wyeksportować, to czemu miałbym bronić Mrozo-wi mieszanina w garze, do którego wlał soul, funk i r’n'b, i czasem doprawia hip-hopem? Słyszę w tych piosenkach spadek po Andrzeju Zausze i proszę mi wierzyć, to jeden z większych komplementów, na jakie mnie stać. Propozycja Mroza go-dzi fanów Steviego Wondera, Jami-roquai i Bruno Marsa, starego dobrego big-beatu i nowego, nie gorszego hip-hopu. Gdzieś tam daleko w tle uśmiecha się spod wąsa dziadek jazz, dumny z rozbrykanych wnucząt.

Wspomniane już „Złoto” to pierwszy singel z tej płyty, znany od roku, dobrze osłuchany, ale trzeba przyznać, że Mrozu jak Midas – nie ma każdy numer ze „Złotych bloków” ma wszystko, czego potrzebuje, by nabawić się odcisków na tyłku przez zasiedzenie na szczytach list przebojów.

Zaznaczyć jednak trzeba, że Łukasz Mróz nie jest jedynym ojcem tych sukcesów, ale otoczył się arcyzdolną ekipą, która dobrze balansuje potrzebę muzycznej przygody z rutyną starych branżowych wyjadaczy. Mamy więc DJ-a BRK, znanego ze współpracy z Jareckim i Grubsonem, zdolnego producenta i autora piosenek DrySkulla, jest też Ras, czyli połowa duetu Rasmentalism. Z nieco innego świata przybywają i swoje trzy grosze dorzucają świetni gitarzyści Piotr „Rubens” Rubik i Robert Cichy, a do tego jeszcze docho-dzą Kuba Galiński (od Ani Dąbrow-



• „Złote bloki” ukazały się 1 kwietnia. To szósty album Mroza
FOT. DAGMARA SZEWCZUK

W Polsce, tu i teraz,
Mrozu jest wyjątkowy,
ale tylko dlatego, że
nikt inny nie robi
podobnej muzyki
na równie wysokim
poziomie

skiej do Dezertera) i Marcin Bors (od Heya do Maryli Rodowicz). Z takim teamem nie mogło się nie udać. Zatem udało się, gratuluję.

LECI ZA WYSOKO

„To jest moje miasto, weź to troszeczkę pod uwagę, puść odrobinę funku” – słyszymy we wstępie do „Poligonu”. Pamiętamy, to niezmiennie zabawne, choć wszystkim politykom życzyć takich wpadek jak nadużywanie władzy do uzyskania od siebie zmiany muzyki na ulubioną.

A sam „Poligon”? Byłby pan prezydent zadowolony. Ciężki beat podniesie kurz z parkietu, a tempo rączy i groove rwący zamienia słuchaczy w tancerzy. Płasać będą z uśmiechem na ustach, bo Mrozu serwuje w tekście takie konstrukcje jak: „A ty się dziwisz jak Dziwisz”. To nie są teksty, w których warto się doszukiwać głębokich myśli albo spodziewać podniebnych poetyckich lotów – za to są skuteczne, dobrze komponują się z muzyką i nie trzeba się wstydzić, podśpiewując pod nosem zaraźliwy refren.

Chwilę później mamy równie tańeczny, ale lżejszy, słoneczny „Galacticos”, o tym, że z każdym dobrze, ale z kumplami najlepiej. Kolejnym krokiem w kierunku wakacyjnej bez troski jest „Za daleko” (uwielbiam człowieka, ale czy ukazała się już w tym roku w Polsce płyta, do której nie dograł się Vito Bambino?), w którym podmiot liryczny „leci za wysoko”.

W następnym numerze lądujemy w centrum miasta, nocą. Być może jest to gorączkowa sobotnia noc, neony dyskotek odbijają się w kałużach po purpurowym deszczu,

więc co trzeba zrobić, żeby nie zniszczyć modnego obuwia? „Nogi na stół!” Świetny jest też „Pałę w oknie”. Brzmi jak Kortez, którego po minucie ktoś przesuwają do sekcji gimnastycznej, gdzie śpiewak nabiera jeszcze więcej optymizmu.

MROZU NA ŻYWO? NIE IDZIE USIEDZIEĆ

I tak dalej, i tym podobnie. Mniej przekonuje mnie Mrozu rozmazony i liryczny, a im dalej w płycę, tym bardziej takim się staje, jakby chciał wyciszyć emocje, nie zostawić słuchacza w pół skoku po ostatniej nucie.

Nie żęby takim numerom jak „4 dni” czy „Bez świadków” cokolwiek brakowało, to czysto subiektywne wrażenie – nie potrzebuję po prostu, żeby mi ktoś wzdychał, nie potrzebuję przypomnienia o „polskich zarobkach i angielskiej pogodzie” (to akurat Ras w drugim ze wspomnianych utworów), nie chcę wiedzieć, że „każdy bał się kiedyś kończy”. Niech żyje bał.

PS Kilka godzin po postawieniu ostatniej kropki w tej recenzji udało mi się do krakowskiego klubu Studio na koncert Mroza. Miejsce jest ważne, bo w kategorii dźwięk i światło to obecnie jeden z najlepszych klubów muzycznych w Polsce, wy-soka europejska półka.

W tak cieplarnianych warunkach, z dużym, siedmioosobowym zespołem, z entuzjastycznie reagującą publicznością, która artystów uskrzydla, Mrozu testował nowe piosenki. Z wielkim powodzeniem. Dawno nie widziałem wokół siebie tylu uśmiechów (i nie tylko dlatego, że wcześniej trzeba było nosić maseczki), dawno nie słyszałem tak gromko wyśpiewywanych refrenów. Jeśli tylko będziecie państwo mogli sprawdzić Mroza na żywo, proszę to uczynić – tylko odradzam miejsca siedzące. ●

Mrozu



Złote bloki

Universal Music

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

WYPALENIE ZAWODOWE pielęgniarek

Starszy mężczyzna przez sen wyrwał dren i się wykrwawił. Inny umarł przez to, że dwie osoby miały zatrzymanie akcji serca jednocześnie i z powodu braków kadrowych trzeba było wybrać, kogo reanimować.

Joanna nie mogła zasnąć. A jeśli już zasnęła, miała koszmary. Rano wymiotowała i miała biegunki. Wieczorem zastanawiała się, czy na pewno wszystkim pacjentom podłączyła odpowiednie kroplówki.

Po dyżurze nocnym na internie Ada wracała do domu i spała cały dzień. Śnili jej się pacjenci, w domu rozmawiała o pracy albo milczała.

Olga często wcale nie spała albo budziła się w środku nocy i nasłuchiwała w ciemności. Często płakała, czuła się zmęczona, była niemiła dla innych pielęgniarek i rodziny.

Anna przez tydzień mogła w ogóle nie wychodzić z łóżka. Trafiła na dzienny oddział psychiatryczny.

Joanna: – Budziłam się z myślami: „już nie chcę”, „nie idę tam”. Ale staraliśmy się z mężem o adopcję dzieci, więc musiałam okazać przed sądem oświadczenia finansowe. Tylko to mnie motywowało, żeby pójść do pracy.

Wszystkie zmagaly się z wypaleniem zawodowym.

PANI MAGISTER DO PAMPERSÓW

W polskich szpitalach pracują pielęgniarki z różnym wykształceniem. Jedne są po liceum, inne mają nawet doktoraty. To właśnie od wykształcenia, a nie od doświadczenia zależy pensja.

Anna wcześniej była opiekunką w domu pomocy społecznej. Zrobiła licencjat, od niespełna roku pracuje jako pielęgniarka i zarabia 4186 zł brutto podstawowej pensji (bez nocnych i świątecznych zmian).

Jej koleżanka jest tuż przed emeryturą, ale licencjatu nie ma – ma 3772 zł brutto podstawowej pensji. Opiekun medyczny – osoba po półtorarocznej szkole policealnej zajmująca się pielęgnacją pacjentów i zaspokajaniem ich podstawowych potrzeb – w tym samym szpitalu zarabia tylko o 72 złote mniej od starszej pielęgniarki bez studiów.

Pozostałe pielęgniarki, z którymi rozmawiam, też mają wyższe wykształcenie. Joanna skończyła studia magisterskie, pracuje od siedmiu lat.

Olga zaraz skończy magisterkę, przez 12 lat była opiekunką medyczną, od trzech lat jest pielęgniarką.

Ada też zaczęła pracować już w trakcie studiów – jako instrumentariuszka. Po studiach wróciła w rodzinne okolice. Chciała pracować na bloku operacyjnym, ale się nie dostała. Przyjęli ją na oddział internistyczny.

– Może pani magister pójdzie pampersy pozmienić? – słyszała od starszych koleżanek.

Inne pielęgniarki kazały jej też robić rzeczy niezgodne z prawem, np. podpisać rozłożenie leków, chociaż nie ona je wydawała. Gdyby jej koleżanka się pomyliła, odpowiedzialność spadłaby na Adę, bo to jej podpis był w dokumentacji. Musiała też podawać leki bez wpisywania ich do dokumentacji, bo „przecież nikt się nie dowie, że pacjentka dostała hydroksyzynę”, czyli lek na uspokojenie.

Ada pamięta, jak pewnego dnia u pacjenta nastąpiło zatrzymanie krążenia. Dzwonek na sali nie działał, więc otworzyła drzwi i wołała o pomoc w resuscytacji.

– Koleżanka wyszła wtedy z dyżurki i zapytała: „Czego się drzesz?” – wspomina Ada.

Przesypiała całe dnie, żeby nie myśleć o pracy. Kiedy nie spała, potrafiła rozmawiać tylko o tym.

– Po kilku miesiącach mojej pracy na internie mąż powiedział, że albo pójdę na terapię, albo nas nie będzie. Terapeutka uświadomiła mi, że w moim przypadku zmiana pracy jest konieczna – mówi.

Olga cierpi na bezsenność, jest zmęczona, bardziej nerwowa: – Przez każdą uwagę, jaką dostawałam w pracy, chciało mi się płakać. Staralam się tego nie pokazywać, tylko odliczałam czas do końca dyżuru. Jak już byłam sama, w domu, mogłam sobie popłakać – opowiada.

Na urologii, gdzie zaczynała, było miło. Ale później przeniesiono ją na zakaźny OIOM.

– Inne pielęgniarki sprawiały, że czułam się gorzej. Traktowały mnie z wyższością, nie przekazywały mi ważnych informacji specjalnie, żeby powinęła mi się noga – mówi. – W grudniu kaszlałam prawie cały miesiąc. Poszłam do lekarza rodzinnego. Dostałam skierowanie na test i trzy dni zwolnienia. Wykorzystałam je, a po powrocie do pracy koleżanki obrażyły się na mnie, że przez zwolnienie nie odbyłam dyżuru w Wigilię. Usłyszałam, że dorośli ludzie tak nie robią.

W styczniu 2022 roku poszła na zwolnienie lekarskie, które dostała od lekarza rodzinnego. Na czerwiec dostała termin u psychiatry. Oficjalny powód to zaburzenia adaptacyjne i ostra reakcja na stres, bo wypalenie zawodowe to w Międzynarodowej Klasyfikacji Chorób ICD-11 zespół objawów, nie choroba. Miesiąc na zwolnieniu pozwolił jej się wyciszyć, przyjmuje leki na uspokojenie.

ŚMIERĆ Z TABLETKĄ NA JĘZYKU

Anna mówi mi, że starsze pielęgniarki ciągle narzekają.

– Do wszystkiego podchodzą ze złością i z krzykiem. Zakładają, że każda sprawa jest z góry przegrana. Myślę, że kiedyś były takie jak ja. Mam koleżanki, które działały w izbach i związkach, ale przekonały się, że nie warto. Dziewczyny mówią mi, że bym się nie angażowała, bo to tylko zniszczy moją psychikę – opowiada.

Joanna słyszała od koleżanek z oddziału, że teraz „pani magister się wykaże”. Zazwyczaj na 30-lóżkowym oddziale było pięć pielęgniarek – trzy zmianowe, a do tego oddziałowa i Joanna.

– Opiekun medyczny i ja ogarnialiśmy oddział, a moje koleżanki tylko papiery – mówi. I dodaje, że w takiej sytuacji po prostu nie da się odpowiednio zająć pacjentami.

Anna przypomina sobie najgorszą nocną zmianę w domu pomocy społecznej: – Przez dwa tygodnie prosiłam panią kierowniczkę, żeby zorganizowała dla naszego pacjenta pogotowie, lekarza, cokolwiek. Nie zareagowała. Ostatniego dnia przyszedł lekarz i przepisał mu doustnie antybiotyk. Pacjent był tak słaby, że go nie połknął. Zmarł z tabletką na języku.

Kiedy wracała do domu, była tak roztrzęsiona, że musiała stanąć na poboczu, żeby się uspokoić. Po-

szła na zwolnienie. Lekarz zdiagnozował u niej depresję. Trafiła na dzienny oddział psychiatryczny.

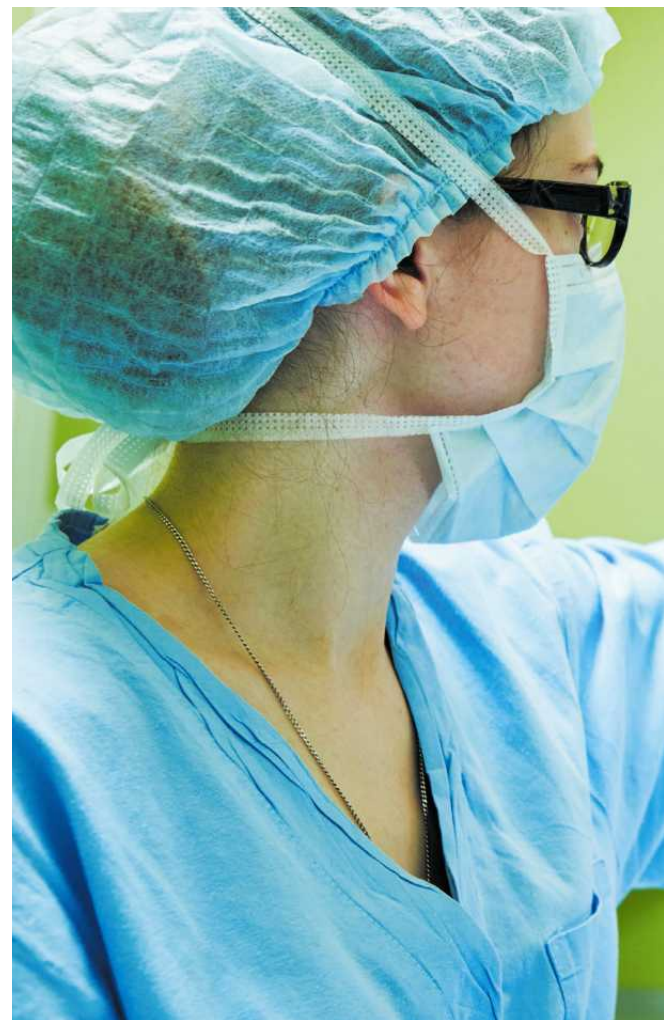
Po 2,5 miesiąca Anna wróciła do DPS-u, ale po tygodniu złożyła wypowiedzenie ze skutkiem natychmiastowym.

– Czarę goryczy przelało przyjęcie ze szpitala pacjentki, która potrzebowała antybiotyków. Nie mieliśmy jej leków, a kierowniczka zignorowała sytuację. Kobieta w nocy się zatrzymała i musiałam wzywać do niej pogotowie – mówi Anna.

Po odejściu z DPS-u zrobiła licencjat z pielęgniarstwa. W czerwcu 2021 roku zatrudniła się na neurologii. W podziale na „lekkie” i „ciężkie” oddziały neurologia należy do tych drugich. Anna liczyła jednak, że w szpitalu i tak będzie lepiej niż w DPS-ie.

– Myślałam, że będziemy miały czas dla pacjentów, że skoro lekarze są na miejscu, każdy dostanie pomoc na czas. Myliłam się – mówi. – Znieczulica wśród lekarzy jest ogromna. Pacjenci leżą, gorączkują, powoli odchodzą. Mówię lekarzowi, że nie mogą zbić im temperatury, że antybiotyki nie działają. Słyszę: „Trudno, jest weekend, nie będziemy sobie tym głowy zawracać”.

Anna diagnozuje: w DPS-ie pacjenci umierali przez zaniedbanie personelu, w szpitalach niektórych śmierci można by uniknąć, gdyby nie braki kadrowe.



NIKT NIE SŁYSZAŁ PIKANIA

U Ady na internie, na 40-lóżkowym oddziale, zazwyczaj dyżurowały dwie pielęgniarki. Jedna zajmowała się lekami, druga pacjentami. Obie uzupełniały dokumentację. Na rozmowę z pacjentami i regularne odwiedziny nie starczało czasu.

Często zdarzało się, że wchodziła na salę tylko po to, żeby wyłączyć kardiomonitor. Pacjent już nie żył, nikt nie usłyszał pikania maszyny. Na jednym dyżurze było po pięć, sześć zgonów.

– Po zgonie pacjent musi zostać na oddziale jeszcze przez dwie godziny. Nie mieliśmy przeznaczonego na to specjalnego pomieszczenia, więc zawoziliśmy ciała do toalety. Kiedyś weszłam tam na początek zmiany i zobaczyłam aż cztery ciała. To był szok. Ten widok wracał do mnie w snach – mówi Ada.

Innym razem podczas nocnej zmiany byli na oddziale we trójkę: ona, inna pielęgniarka i lekarz.

– Zatrzymało się dwóch pacjentów jednocześnie, a my musieliśmy wybierać. Zanim przyszedł zespół reanimacyjny czy przybiegły koleżanki z innego oddziału, dla jednego pacjenta było za późno. Takie sytuacje na internie zdarzyły mi się cztery razy. Dwukrotnie jeden z pacjentów zmarł. Każda taka śmierć, nawet jeśli zupełnie nie mieliśmy na nią wpływu, zapisuje się na naszym sumieniu – opowiada Ada.

I dodaje: – Na nasz oddział trafiali też pacjenci z rozpadającymi się wątrobami. Nie było dla nich ratunku, tylko łagodzenie cierpienia do śmierci. Kiedy umiera osoba w wieku 90 lat, schorowana, łatwiej jest się z tym pogodzić. Ale nie da się przyzwyczaić do śmierci czterdziestolatków, kiedy dzwonisz z wiadomości rodzinę i słyszysz dzieci w słuchawce.

Joanna przez pięć lat pracowała na internie. Na oddziale często zdarzały się dwa, trzy zgony dziennie. Jeden z obchodów zapamięta do końca życia.

– Zbierałam materiał do badań. Weszłam do jednej z sal. Leżał w niej pacjent, który miał pozakładane dotętniczo dreny do dializ. Prawdopodobnie we śnie je sobie wyrwał. Krew była wszędzie. Wykrwawienie się tego pacjenta było kwestią pięciu, siedmiu minut. Nie zauważyliśmy tego na czas. Nie można już go było uratować. Ten pacjent potem kilka razy mi się snił. Chyba każda pielęgniarka zadawałaby sobie w takiej sytuacji pytanie, czy mogła zapobiec tej śmierci – mówi Joanna.

Jest na urlopie macierzyńskim, z interny przeszła do podstawowej opieki zdrowotnej. Pandemii koronawirusa przeczekała w domu.

PANDEMIA DOBIŁA

Olga wylicza: jeszcze więcej zgonów, duszący się pacjenci, ostatnie rozmowy z rodzinami, praca w kombiniezonie. Jedna maseczka dziennie – te z filtrem FFP2 niektórzy wieczorami wyparzali we wrzątku i nosili po dwa razy. Ale najgorsza była niepewność, gdzie trafi na drugi dzień.

Najpierw poszła z urologii na „czysty” OIOM, potem z powrotem, a w grudniu 2021 roku na OIOM covidowy. Nie podoba jej się praca na oddziale intensywnej terapii, gdzie każda pielęgniarka ma jednego czy dwóch pacjentów, za których jest odpowiedzialna.

– Nie ma współpracy. Ja nie umiem tak pracować. Jestem nauczona pracy w grupie. Poza tym je-

stem kontaktową osobą. Lubię rozmawiać i być ich słuchaczką. Na OIOM-ie większość jest nieprzytomna – opowiada.

Anna też pracowała na oddziale zakaźnym.

– Praca w kombiniezonie jest okropna, w środku jest około 40 stopni. Masz maskę, przyłbicę, jesteś cała mokra. Od godz. 20 razem z drugą pielęgniarką robiłyśmy pacjentom wieczorną toaletę i podawałyśmy leki. Po trzech godzinach byłam zbyt zmęczona, musiałam się napić i skorzystać z toalety. Pozostałe czynności prowadziłam w środku nocy, chociaż pacjenci powinni być już dawno obrobieni. Skończyłyśmy około godz. 3, do godz. 5 uzupełniałyśmy papiery, potem znowu ubrałyśmy odzież ochronną i zrobiłyśmy pacjentom poranną toaletę. Obrobiłyśmy się w sam raz przed przyjściem drugiej zmiany o godz. 7 – wylicza.

Pacjenci na oddziale intensywnej terapii są zainubowani i nieprzytomni, odchodzą bez bólu. Ale ci, którzy nie kwalifikują się na OIOM, umierają na zwykłym oddziale zakaźnym.

– Pozostają świadomi do końca. Męczą się tak, jakby im ktoś założył torebkę foliową na twarz. Podajemy wszystkie leki, które przepisze lekarz, tlen ustawiamy na maksa, ale nic więcej nie możemy zrobić. Kiedy już umierają, jest poczucie ulgi, że przestali się męczyć – mówi Anna.

I wspomina, że kiedy na oddziale miała ognisko koronawirusa, i tak przyjmowali pacjentów z prywatnego gabinetu lekarza, który tam pracował. Kobiętom z rwą kulszową podawała dożylnie ketonal albo robiła badania, za które prywatnie musiałyby sporo zapłacić.

– Będąc ogniskiem covidowym, powinniśmy przyjmować tylko pacjentów neurologicznych w stanie zagrożenia życia, na przykład z guzem mózgu i dużym obrzękiem bądź z udarem. Kiedy oddział był zamknięty, ani jednego takiego przypadku nie było – mówi Anna.

W styczniu tego roku też złapała COVID-19, zakażyła się w pracy – od koleżanki.

BYŁ HEROIZM, ZOSTAŁA NIEMOC

Po odejściu z interny Ada znalazła pracę na lżejszym oddziale, bez zgonów. Urodziła dziecko i zrobiła specjalizację z epidemiologii, ale walka z koronawirusem sprawiła, że znowu zaczęła czuć się wypalona.

Na początku, w marcu 2020 roku, szpital był polem heroicznej walki. Ada robiła, co mogła, żeby zdobyć choć jedną maszeczkę, jeden kombiniezon, jedną parę rękawic więcej. Wtedy medykom – także pielęgniarkom – biło się brawa.

– A teraz mówią, że jesteśmy obłudni. Zarzuca się nam, że wpisujemy COVID-19 w karty zgónów dla pieniędzy, że mordujemy pacjentów. Antyszczepionkowcy i koronasceptycy sprawili, że już nie chce mi się edukować – mówi.

Kiedy zaczęła się pandemia, jej córka miała trzy lata: – Nie wiedziałam, czy rano nie zapuka do mnie żandarmeria, żeby wezwać mnie do pracy na drugim końcu kraju. Po okresie ciągłego stresu w związku z powołaniami nadszedł czas ciągłego stresu w związku z dużą liczbą zakażeń.

W trakcie pandemii zajmowała się zabezpieczeniem personelu – codziennie obdzwaniała wszystkich pracowników, sprawdzała, kto zachorował, pytała o samopoczucie i planowała zastępstwa. Teraz COVID-19 szedł na dalszy plan, a na pierwszy wysunęli się uchodźcy z Ukrainy. – Tłumaczymy dokumentację na ukraiński, planujemy szczepienia. To duże wyzwanie. Ukraińcy są słabo wyszczepieni. Obawiają się, bo u nich bezpieczeństwo szczepionek jest dużo niższe. Miałam już w szpitalu dziecko z odrą, krztuścem i podejrzeniem gruźlicy. Jest też mnóstwo zakażeń HIV i WZW typu B i C – opowiada Ada.

Wracają objawy wypalenia zawodowego.

– Czasami nie mam ochoty wstać z łóżka – mówi. – Ostatecznie wstaję i pracuję, bo wiem, że jestem potrzebna. Potem siedzę i myślę o pracy po nocy. Potrzebuję odpoczynku, ale dłuższego niż dwa tygodnie urlopu.

Koronawirus zabrał jej dziadka i koleżankę pielęgniarkę z sąsiedniego oddziału. Zakaziła się w pracy i prosto z dyżuru trafiła na covidowe łóżko. Nie wróciła już do domu.

Chociaż oficjalne statystyki nie są prowadzone, opublikowane w listopadzie 2021 roku badanie przeprowadzone przez UceResearch i Syno Poland dla platformy ePsychodzy.pl pokazało, że wśród pracujących zawodowo Polaków 65 proc. wskazuje symptomy wypalenia zawodowego. ●



W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Woli
w Warszawie II Wydział Cywilny

pod sygnaturą akt II **Ns 182/21** toczy się
z wniosku Haliny Marii Wyszomirskiej sprawa

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Annie Michalskiej (z d. Kielar),
c. Jakuba i Anieli, ur. 18.04.1906 roku
w Iwonicy, zmarłej dnia
13.05.1981 roku w Warszawie
i ostatnio stałe zamieszkałej
w Warszawie, ul. Kędzierskiego 6 m. 11.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców wyżej
wymienionej osoby, aby w terminie **6 (sześciu)**
miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia
stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać
pominięci w postępowaniu spadkowym.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Żoliborza
w Warszawie pod sygn. akt I Ns 633/21 toczy się
postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po
Barbarze Zofii Dąbrowskiej z domu Kowalskiej,
córcie Bolesława i Lubomiły, urodzonej 20 września
1937 roku w Garwolinie, przed śmiercią zamieszkałej
w Warszawie przy Al. Reymonta 10 m 129. W skład
spadku wchodzi spółdzielcze własnościowe prawo
do lokalu numer 129 położonego w budynku przy
A. Reymonta 10 w Warszawie, który to budynek
stanowi własność Spółdzielni Mieszkaniowej Piskaki C.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby
w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla
Warszawy Żoliborza w Warszawie i udowodnili swoje
prawa do spadku, gdyż w przeciwnym wypadku mogą
zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Bytowie toczy się
postępowanie z wniosku Gabrieli Świątkowiak

O ZASIEDZENIE

**po Stanisławie Masternak,
urodzonym dnia 6.05.1925 roku
w Zbilutka, synu Adama Masternak
i Antoniny z d. Ślawska, zmarłym
w dniu 13.10.1991 roku
w Chotkowie, ostatnio stałe
zamieszkałym w Chotkowie.**

Sąd wzywa, aby następcy prawni Stanisława
Masternak w ciągu 3 miesięcy od ukazania się
niniejszego ogłoszenia podali swoje miejsce
zamieszkania oraz zgłosili się i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Mielcu I Wydział
Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 182/22 toczy się
postępowanie z wniosku Mieczysława Trzpis o nabycie
przez uwłaszczenie własności nieruchomości położonej
w Borowej, gminie Borowa, powiecie mieleckim,
województwie podkarpackim, oznaczonej w ewidencji
gruntów, jako działka nr 46, stanowiącej grunty orne,
nie posiadającej uregulowanego stanu prawnego,
zaś jako władający nią ujawnieni są: Maria Leśniak,
Genowefa Mendiak, Franciszka Paradowska, Zofia
Sierak, Anna Szufnara, Edward Trzpis, Jan Trzpis,
Mieczysław Trzpis i Maria Węcek.
Sąd wzywa, aby wszyscy zainteresowani, w tym
spadkobiercy Jana Józefa Trzpis, syna Władysława
i Zofii oraz Zofii Sierak, córki Władysława i Zofii w ciągu
trzech miesięcy od daty wydania ogłoszenia zgłosili się
i wykazali swoje prawa do przedmiotowej
nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd
stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile
zostanie ono udowodnione.

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-
Mokotowa w Warszawie pod sygnaturą
akt I Ns 631/20 toczy się postępowanie
o stwierdzenie nabycia spadku po Urszuli
Antoninie Zenko z domu Nowackiej,
córcie Bolesława i Zofii, zmarłej w dniu
7 sierpnia 1979 r. w Warszawie, mającej
ostatnie miejsce zwykłego pobytu przy
ul. Powsińskiej 74 m. 4 w Warszawie.
Skład spadku po zmarłej nie jest znany.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców,
aby w ciągu trzech miesięcy od daty
ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili
się do Sądu i udowodnili swoje prawa
do spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

PREZYDENT OLSZTYNA
PLAC JANA PAWŁA II 1

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 § 1 w zw. z art. 49 i 49 a ustawy z dnia 14 czerwca 1960
r. Kodeks Postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.),
Prezydent Olsztyna w dniu 07.04.2022 r. podaje do publicznej wiadomości, że
decyzją z dnia 31.03.2022 r. znak: **GGN.III.6833.1.58.2020.F** ustalone zostało
odszkodowanie z tytułu wygaśnięcia prawa użytkowania wieczystego udziału
o nieuregulowanym stanie prawnym wynoszącego 1/2 część działek **nr: 1/44 i 13/4
obręb 72 (właściciel udziału nie żyje i brak jest postępowania spadkowego)**,
o łącznej pow. 0,0020 ha, na podstawie decyzji ZRID Nr – 3/2021 z dnia 15 listopada
2021 r. znak: UA.6740.448.2020 o zmianie decyzji ZRID nr 5/2016 z dnia 21 listopada
2016 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dla zadania inwestycyjnego
pn.: ZADANIE 1, Budowa ul. Partyzantów na odcinku od 1-go Maja do Pl. Bema
w Olsztynie w zakresie budowy węzła przesiadkowego Olsztyn – Śródmieście wraz
z połączeniami do ul. Partyzantów, w ramach przedsięwzięcia: „Rozwój transportu
zbiorowego w Olsztynie – łańcuchy ekomobilności”.

Osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do ww. nieruchomości mogą zapoznać
się z treścią decyzji w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu
Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, pok. 115, I piętro po wcześniejszym kontakcie
telefonicznym pod numerem 89 527-31-11 wew. 247.

Niniejsze zawiadomienie jest podane do publicznej wiadomości w Biuletynie Infor-
macji Publicznej, na stronie internetowej: umolsztyn.bip.gov.pl, w zakładce: Informa-
cje obwieszczenia dotyczące odszkodowań z tytułu decyzji ZRID, na elektronicznej
tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna oraz w Gazecie Wyborczej.

Stronom służy prawo wniesienia odwołania od decyzji za moim pośrednictwem do
Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie w terminie 14 dni od dnia doręcze-
nia decyzji. Decyzję uważa się za doręczoną po upływie 14 dni od daty podania do
publicznej wiadomości.

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Oleśnie I Wydziale Cywilnym
toczy się sprawa z wniosku Anny Macha z udziałem
Mariusza Plotnik, Marcina Plotnik i Małgorzaty Luczko

O ZASIEDZENIE
NIERUCHOMOŚCI

**położonej w Myślinie, gmina Dobrodzień,
powiat oleski, województwo opolskie,
numer działki 354/73, stanowiące
grunty rolne zabudowane, o powierzchni
0,1250 ha, dla której nie ma urzędowej
księgi wieczystej, której aktualnym
posiadaczem samodzielnym jest
Anna Macha.**

Jeżeli w terminie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia
nikt się nie zgłosi albo zgłaszający nie wykaże
własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie,
jeżeli zostało ono udowodnione.

W sprawie VIII Ns 124/22 w Sądzie Rejonowym
w Kielcach toczy się postępowanie w sprawie
z wniosku Powiatowego Inspektora Nadzoru
Budowlanego w Powiecie Grodziskim z udziałem
Gminy Kielce, o stwierdzenie nabycia spadku
po Stefanii Tutakiewicz zd. Strusińskiej córcie Juliusza
i Rozalii, zmarłej 23 lutego 1994 r. w Kielcach,
ostatnio zamieszkałej w Domu Pomocy Społecznej
w Kielcach przy ul. Tarnowskiej 10. Majątek wchodzący
w skład spadku stanowi nieruchomość położona
w Podkowie Leśnej o pow.0,1802 ha, dla której
w SR w Grodzisku Mazowieckim prowadzona jest
kw nr WA1G/00016690/6. Wzywa się spadkobierców
zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się
tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Kielcach i udowodnili swoje prawo do spadku,
gdź w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu spadkowym.

wyciąg z ogłoszenia o przetargu na sprzedaż nieruchomości

ZARZĄDU POWIATU SKARŻYSKIEGO

OGLASZA:

- Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanych, stanowiących
własność Powiatu Skarżyskiego położonych w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Oseta Wasilewskiego 5,
oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki:
1. działka nr 110/6 o powierzchni 0,3697 ha (udział Powiatu Skarżyskiego 277809/284192 oraz osoba
fizyczna – udział 6383/284192 – wyodrębniony lokal w KW/00025272), (obręb 0011 Górna Kamienna,
arkusz mapy nr 16), dla której Sąd Rejonowy w Skarżysku-Kamiennej, V Wydział Ksiąg Wieczystych
prowadzi księgę wieczystą nr: K11R/00025271/3,
2. działka nr 110/4 o powierzchni 0,0073 ha (obręb 0011 Górna Kamienna, arkusz mapy nr 16), dla której
Sąd Rejonowy w Skarżysku-Kamiennej, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr:
K11R/00001088/9.
- Cena wywoławcza przy sprzedaży nieruchomości wynosi: **1.447.000,00 plus 23 % VAT**
(słownie: Jeden milion czterysta czterdzieści siedem tysięcy złotych 00/100).
- Wadium w wysokości: 100.000,00 zł (słownie: Sto tysięcy złotych 00/100).**
- Dla terenu, na którym zlokalizowana jest działka 110/6 i 110/4 nie obowiązują miejscowy plan zagospo-
darowania przestrzennego. Wobec powyższego, w myśl art. 154 ust 2 ustawy o gospodarce nierucho-
mościami przeznaczenie nieruchomości ustalono na podstawie studium uwarunkowań i kierunków
zagospodarowania przestrzennego gminy. Według zapisu w obowiązującym studium uwarunkowań
i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Skarżyska-Kamiennej, uchwałonego Uchwałą
Nr XXIII/57/2008 Rady Miasta Skarżyska-Kamiennej z dnia 29.05.2008r. nieruchomość położona jest
na obszarze **przeznaczonym pod tereny usług**.
Zgodnie z danymi z rejestru ewidencji gruntów prowadzonego przez Starostę Skarżyskiego działki nr 110/6
i 110/4 oznaczone są symbolem „B1” – inne tereny zabudowane.
- Przetarg odbędzie się w dniu **2 czerwca 2022r. (czwartek) o godzinie: 10.00** w sali nr 102 Starostwa
Powiatowego w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Konarskiego 20.
- Wadium w wysokości określonej w pkt. III niniejszego ogłoszenia, należy wpłacić na konto bankowe
Starostwa Powiatowego w Skarżysku-Kamiennej Nr: **61 1560 0013 2868 2085 4199 0006** Getin Noble
Bank SA, tytułem: „przetarg na sprzedaż nieruchomości przy ul. Oseta Wasilewskiego 5”.
Wpłaty wadium należy dokonać do dnia **26 maja 2022r.**
- Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego
w Skarżysku-Kamiennej, oraz opublikowana na stronie BIP Starostwa w Skarżysku-Kamiennej
<http://powiat.skarzyski.lo.pl>.
- Dodatkowe informacje odnośnie przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego
w Skarżysku-Kamiennej przy ul. Konarskiego 20, Wydział Inwestycji, Mienia i Obsługi Gospodarczej
pok. 304 – tel. 41 39 53 019 lub pok. 302 – tel. 41 39 53 094.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA MIASTA BUKOWNO

o pierwszych przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości stanowiących
własność Gminy Bukowno, położonych w Strefie Aktywności Gospodarczej w Bukownie, obręb ewidencyjny Wodąca.

Lp.	Numer Księgi Wieczystej	Numer działki wg ewidencji gruntów	Powierzchnia działki (ha)	Łączna powierzchnia nieruchomości (ha)	Cena wywoławcza netto (zł)	Wadium (zł)
	1	2	3	4	5	6
1	KR10/00068855/6 KR10/00042753/3 KR10/00042753/3 KR10/00042753/3	258/5 259/7 260/13 261/12	0,0004 ha 0,0081 ha 0,0452 ha 0,0476 ha	0,1013 ha	76 300,00 zł	15 000,00 zł
2	KR10/00068855/6 KR10/00068855/6 KR10/00042753/3 KR10/00042753/3 KR10/00042753/3	264/10 265/9 263/10 264/18 266/10	0,0720 ha 0,0955 ha 0,0981 ha 0,0303 ha 0,1955 ha	0,4914 ha	386 300,00 zł	75 000,00 zł
3	KR10/00042753/3 KR10/00042753/3 KR10/00042753/3 KR10/00042753/3 KR10/00042753/3 KR10/00042300/3	268/10 269/13 270/10 271/9 273/18 272/9	0,0891 ha 0,0983 ha 0,0884 ha 0,1384 ha 0,1365 ha 0,1355 ha	0,6862 ha	539 400,00 zł	100 000,00 zł
4	KR10/00042753/3 KR10/00042753/3 KR10/00042753/3 KR10/00068855/6 KR10/00042456/1 KR10/00042300/3	279/7 285/9 288/9 274/15 282/9 287/11	0,0667 ha 0,0617 ha 0,0418 ha 0,0647 ha 0,1334 ha 0,0695 ha	0,4378 ha	344 200,00 zł	65 000, 00 zł

- Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości opisanej Lp. 1 odbędzie się **10.05.2022 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad).
- Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości opisanej Lp. 2 odbędzie się **10.05.2022 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad).
- Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości opisanej Lp. 3 odbędzie się **09.06.2022 r. o godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad).
- Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości opisanej Lp. 4 odbędzie się **10.05.2022 r. o godz. 11⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Bukownie przy ul. Kolejowej 16 (sala narad).
- Cena uzyskana w przetargu zostanie powiększona o podatek VAT.
- W przetargach na sprzedaż nieruchomości opisanych Lp. 1, Lp. 2 i Lp. 4 mogą wziąć udział oferenci, którzy wpłacą wadium w pieniądzu, w wysokości odpowiedniej
dla danej nieruchomości, w terminie do **04.05.2022 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719 BANK PEKAO S.A.
(decyduje data uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bukownie). Na wpłacie należy podać liczbę porządkową nieruchomości, której dotyczy wpłata.
- W przetargu na sprzedaż nieruchomości opisanej Lp. 3 mogą wziąć udział oferenci, którzy wpłacą wadium w pieniądzu, w wysokości odpowiedniej dla tej
nieruchomości, w terminie do **03.06.2022 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Bukownie nr 59 1240 4748 1111 0000 4874 8719 BANK PEKAO S.A. (decyduje data
uznania rachunku bankowego Urzędu Miejskiego w Bukownie). Na wpłacie należy podać liczbę porządkową nieruchomości, której dotyczy wpłata.
- Ogłoszenie o ww. przetargach zostało wywieszone w Urzędzie Miejskim w Bukownie przy ul. Kolejowej 16, opublikowane w Biuletynie
Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bukownie www.umbukowno.pl oraz
rozplakatowane na tablicach informacyjnych Miasta Bukowno.
- Burmistrz Miasta Bukowno zastrzega, że ww. przetargi mogą zostać przeprowadzone przy użyciu środków komunikacji elektronicznej. W takim przypadku
Burmistrz Miasta Bukowno zamieści w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie, na okres co najmniej 7 dni
przed otwarciem przetargu, informację o przeprowadzeniu przetargu przy użyciu środków komunikacji elektronicznej, wskazując, w jaki sposób przy użyciu
tych środków uczestnik przetargu będzie mógł w nim uczestniczyć oraz wyznaczy termin na dostarczenie danych i dokumentów niezbędnych do identyfikacji
uczestników przetargu i do przeprowadzenia przetargu.
- Ze stanem faktycznym i prawnym ww. nieruchomości oraz szczegółowymi warunkami przetargów zawartymi w Regulaminie przeprowadzenia ww. przetargów
należy zapoznać się przed terminami przetargów w Referacie Gospodarki Przestrzennej, Nieruchomości i Budownictwa Urzędu Miejskiego w Bukownie przy
ul. Kolejowej 16 (pok. nr 19 i nr 20), tel. 32 626 18 48, 32 626 18 55 oraz na stronie internetowej www.umbukowno.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej na
stronie podmiotowej Urzędu Miejskiego w Bukownie.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

GR.6840.1.2022

WÓJT GMINY LEŁÓW

o g ł a s z a

**pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
o pow. 2,3981 ha stanowiącej własność Gminy Lełów położonej
w obrębie Zbyszycy składającej się z działek:**

- Nr 264/5 o pow. 0,3722 ha składająca się z użytku Bi – 0,0785 ha oraz Ps VI – 0,2937 ha opisana
w księdze wieczystej KW CZ1M/00079801/1;
- Nr 264/6 o pow. 0,3343 ha składająca się z Bi – 0,1164 ha oraz Ps VI – 0,2179 ha opisana w księdze
wieczystej KW CZ1M/00022206/6;
- Nr 264/7 o pow. 0,9216 ha składająca się z użytku Bi – 0,1294 ha oraz Ps VI – 0,7922 ha opisana
w księdze wieczystej KW CZ1M/00022206/6;
- Nr 265 o pow. 0,7700 ha składająca się z użytku R VI – 0,7700 ha opisana w księdze wieczystej
KW CZ1M/00021876/6.

Nieruchomość gruntowa w kształcie prostokąta, zabudowana czterema budynkami o łącznej
powierzchni 1225 m², z dostępem do drogi publicznej, publicznej sieci wodociągowej oraz sieci
elektroenergetycznej niskiego i średniego napięcia. Nieruchomość wolna od obciążeń.

W planie zagospodarowania przestrzennego gminy oznaczona symbolem 16 P – Teren usług i obiektów
produkcyjnych, magazynów i składów o stopniu uciążliwości nieprzekraczającym granic parceli.

Cena wywoławcza 951 919,00 zł.

Wysokość wadium 95 200,00 zł.

**Po wycycytowaniu ceny nabycia do 25,02% uzyskanej ceny doliczony zostanie podatek VAT
(stawka 23%) – (dot. niezabudowanej działki nr ewid. 265).**

Przetarg odbędzie się **9 czerwca 2022 r.** o godz. 10.00 w Urzędzie Gminy Lełów. W przetargu mogą
brać udział osoby, które wpłacą w pieniądzu podane wadium na konto Gminy Lełów – KBS Oddział
Niegowa, Filia Lełów nr 49 8591 0007 0330 0923 0462 0006 najpóźniej do dnia **2 czerwca 2022 r.**
(liczy się data uznania rachunku UG).

Uczestnicy przetargów winni przed otwarciem przetargu przedłożyć komisji przetargowej:

- dowód wniesienia wadium,
- w przypadku osób fizycznych – dowód osobisty lub paszport, a w przypadku reprezentowania innej
osoby pełnomocnictwo notarialne,
- w przypadku osób fizycznych prowadzących działalność gospodarczą – wydruk z CEIDG, dowody
tożsamości, stosowne pełnomocnictwa,
- w przypadku współników spółki cywilnej – wydruk CEIDG, dowody tożsamości, stosowne
pełnomocnictwa,
- w przypadku osób prawnych – aktualny wypis z właściwego rejestru, stosowne pełnomocnictwa,
dowody tożsamości osób reprezentujących podmiot,
- w przypadku osób pozostających w związku małżeńskim posiadających ustawową wspólność małżeńską
do udziału w przetargu wymagana jest obecność obojga małżonków. W przypadku uczestnictwa
w przetargu jednego małżonka należy złożyć do akt pisemne oświadczenie współmałżonka o wyrażeniu
zgody na przystąpienie małżonka do przetargu z zamiarem nabycia nieruchomości będącej przedmiotem
przetargu ze środków pochodzących z majątku wspólnego za cenę ustaloną w przetargu.

Wadium podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia nieruchomości w przypadku wygrania przetargu,
przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg od zawarcia umowy sprzedaży,
zwrotowi – uczestnikom, którzy przetargu nie wygrają.
Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje
co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej (postąpienie nie może wynosić mniej niż 1%
ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych). Całość wycycytowanej kwoty
należy wpłacić przed spisaniem aktu notarialnego. Koszty sporządzenia aktu notarialnego ponosi nabywca.
Niestawienie się osoby, która wygrała przetarg w celu zawarcia umowy sprzedaży, spowoduje umiawnienie
przetargu. Do wartości wyżej wymienionych działek nie są wliczone prace geodezyjne – czyli Gmina nie
wskazuje granic działki. Organizator zastrzega sobie prawo odwołania ogłoszonego przetargu z ważnych
powodów, informując o tym niezwłocznie w formie właściwej dla ogłoszenia przetargu.
Dodatkowe informacje można uzyskać w UG Lełów (tel. 34 355 01 21 wew. 125).
Lełów, dnia 7 kwietnia 2022 r.



Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Kazimierza Wierzyńskiego:
obręb: **Wojszyce, AM-14, dz. nr 1/4 (Ps), AM-13, dz. nr 1/6(RII) i 2/3(dr); 51.05758 N 17.03992 E; 765 m²; WR1K/00272127/3; zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna oraz uzupełniające usługi i, obiekty do parkowania, urządzenia infrastruktury technicznej;**
Cena wywoławcza: **500 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł**



Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **8 czerwca 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław - nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest datą uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 15 czerwca 2022 r.
Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**.



Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34170015.n



Wójt Gminy Nowa Karczma informuje
że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Nowej Karczmie oraz na stronie internetowej Gminy i w BIP zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o **l przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż:**

Lp.	Nr działki	Pow. w m²	Położenie, obręb	Nr KW	Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania	cena wywoławcza brutto w zł	Wadium w zł
1.	104/7	1565	Grabowo Kościerskie	GD1E/0001 5670/6	003ML – teren zabudowy letniskowej	78.200,00	7.820,00
2.	104/8	1538	Grabowo Kościerskie	GD1E/0001 5670/6	003ML – teren zabudowy letniskowej	76.800,00	7.680,00
3.	104/18	21990	Grabowo Kościerskie	GD1E/0001 5670/6	002-ML,U – teren zabudowy letniskowej i/lub zabudowy usługowej szczegółowo określonej w MPZP	1.120.900,00	112.090,00

Ww. przetargi odbędą się w dniu 14.06.2022r. w sali posiedzeń Urzędu Gminy w Nowej Karczmie, o godz. 10.00 - w kolejności podanej wyżej.
Wadium w wysokości podanej wyżej należy wnieść w terminie do dnia **09.06.2022r.**
Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr telefonu: 586848402, 586877127 lub bezpośrednio pracownika w Urzędzie Gminy w Nowej Karczmie.

34170372.n

W Sądzie Rejonowym w Żyrardowie
Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 10/22, z wniosku Józefa Stępnia toczy się sprawa

O STWIERDZENIE NABYCIA WŁASNOŚCI PRZEZ ZASIEDZENIA NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ
położonej w Żelechowie, gmina Żabia Wola, powiat grodzicki, województwo mazowieckie, działki 493 i 501 (akt własności 451-1/13/20/72 oraz 451-1/20a/72, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Żyrardowie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości, jeżeli zostanie udowodnione.

34170568.n

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się postępowanie w sprawie I Ns 73/21 z wniosku Wspólnoty Gruntowej we wsi Modliszewice o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości położonej w Modliszewicach, gmina końskie o powierzchni 1,4624 ha, oznaczonej nr 4644/5, 4644/6, 5141, nie mającej urządzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów – przez zasiedzenie;
Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione”.

34170539.n



OGŁOSZENIE
S.M. „Na Skraju”, 02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14, ogłasza przetarg na wykonanie:
1. Przyłącza wodociągowego;
2. Przebudowy instalacji wodociągowej przeciwpożarowej wraz z zestawem hydroforowym;
3. Instalacji elektrycznej zasilającej zestaw.
Dotyczy budynku przy ul. Magellana 14.
Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej **https://naskraju.pl/przetargi** lub e-mailowo w sekretariacie Spółdzielni. Tel. 730003742 lub (22) 6434165. Termin złożenia ofert: 22.04.2022 r. do godz. 10.00.

34170526.n

Sąd Rejonowy w Zielonej Górze I Wydział Cywilny prowadzi postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym Kazimierzu Ryszardzie Struzik, zmarłym 26.04.2012 r. w Zielonej Górze, ostatnio stale zamieszkałym w Zielonej Górze, po którym pozostał spadek.
Sąd Rejonowy wzywa, aby ewentualni spadkobiercy ustawowi, którzy dotychczas nie biorą udziału w postępowaniu, w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku po Kazimierzu Ryszardzie Struzik, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu § o stwierdzeniu nabycia spadku po ww spadkodawcy.

34170671.n

W Sądzie Rejonowym w Bytomiu pod sygnaturą akt I Ns 966/19 toczy się postępowanie z wniosku Mikołowskiego Banku Spółdzielczego w Mikołowie

o stwierdzenie nabycia spadku po Benedykcje Zadce (Zadka), córce Teodora i Ruty, zmarłej 5 lipca 2010 roku w Jaworznie.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Bytomiu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34170631

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze, Wydział I Cywilny, toczy się postępowanie w sprawie I Ns 1469/19 z wniosku Krystyny Muniak o stwierdzenie

nabycia spadku po Karolinie Żabskiej, córce Franciszka i Petronelli, zmarłej dnia 26.11.1980 roku w Niwiskach, ostatnio stale zamieszkałej w Niwiskach, po której pozostał spadek.
Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34170630.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r., poz. 2213, j.t.)

Burmistrz Bystrzycy Kłodzkiej ogłasza I przetarg ustny ograniczony do mikro, małych i średnich przedsiębiorstw na sprzedaż działki nr 272/4 (Am 1) o pow. 3,5000 ha, położonej w Bystrzycy Kłodzkiej obręb Niedźwiedna.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

1. Opis nieruchomości: prawo własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej województwo dolnośląskie, powiat kłodzki, gmina Bystrzyca Kłodzka, jednostka ewidencyjna: 020806_4, Bystrzyca Kłodzka – miasto, obręb 0004 Niedźwiedna, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 272/4 (AM 1) o pow. 3.5000ha księga wieczysta - KW SW1K/00046131/0 (obejmująca mienie gminne) - nie zawiera wpisów dotyczących obciążenia nieruchomości ograniczonymi prawami rzeczowymi jak i hipoteką.

2. Zbycie nieruchomości: sprzedaż nieruchomości następuje w drodze przetargu ustnego ograniczonego do podmiotów spełniających kryteria mikro, małych i średnich przedsiębiorstw

Uzasadnienie wyboru formy przetargu :
W związku z uzyskaniem przez Gminę dofinansowaniem projektu pn. „Kompleksowe uzbrojenie terenów Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Invest-Park w Bystrzycy Kłodzkiej” w przetargu mogą brać udział wyłącznie podmioty spełniające kryteria mikro, małych i średnich przedsiębiorstw w rozumieniu Załącznika nr 1 do Rozporządzenia Komisji (UE) Nr 651/2014 z dnia 17 czerwca 2014 r. uznającego niektóre rodzaje pomocy za zgodne z rynkiem wewnętrznym w zastosowaniu art. 107 i 108 Traktatu.

3. I przetarg cena wywoławcza 885.000,- zł (plus podatek VAT)

4. Termin i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 2022 r. o godz. 10,00 w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Bystrzycy Kłodzkiej Plac Wolności 1 - sala nr 111 (I piętro)

5. Wysokość wadium: 89.000,- zł, termin wpłacenia wadium : do dnia 24 czerwca 2022 r.

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Bystrzyca Kłodzka Plac Wolności 1 (obok pokoju 304 - III piętro), na stronie internetowej **www.bip.bystrzycaklodzka.pl/w zakładce nieruchomości komunalne - ogłoszenia o przetargach** oraz **www.bystrzycaklodzka.pl**.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu: Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta i Gminy w Bystrzycy Kłodzkiej, Plac Wolności 1, tel. 74/8117-652 lub 74/8117-653, e-mail: **geodezja@bystrzycaklodzka.pl** a w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Wydział Urbanistyki i Planowania – tel. 74/8117-668 od poniedziałku do piątku, w godzinach 7³⁰ – 15³⁰.

34170734.n

Syndyk Masy Upadłości Włodarzewska S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie

zaprasza do udziału w przetargu na nabycie nieruchomości

1. **Przedmiotem przetargu jest prawo użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w Warszawie, ul. Dawska, obręb 2-03-16, o powierzchni 5.169 m², dla której Sąd Rejonowy dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW WA1M/00283146/6, stanowiącej drogę prywatną wraz z urządzeniami miejscami postojowymi.**
2. **Cena wywoławcza wynosi 1.000.000,00 zł** (jeden milion złotych) brutto (w tym podatek VAT).
3. Warunkiem skutecznego złożenia ofert jest m.in. wniesienie przed złożeniem oferty **wadium w wysokości 95.000,00 zł** (słownie: dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych) na rachunek masy upadłości o numerze **16 1600 1462 1835 2272 9000 0001**, z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. XVIII GUp 208/19 – Warszawa, ul. Dawska (użytkowanie wieczyste)”.
4. Zainteresowani winni składać oferty w terminie do dnia 08 czerwca 2022 roku, w gmachu Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przesłać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Sądu, nie zaś data nadania oferty).
5. Otwarcie ofert nastąpi w dniu **15 czerwca 2022 roku**, w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, w sali nr 120, o **godz. 11.00**. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez Syndyka w obecności Sędziego-komisarza i przybyłych oferentów.
6. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu i jego warunków, w tym w szczególności dotyczące przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu postępowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały w warunkach przetargu i aukcji złożonych przy piśmie Syndyka z dnia 16 lutego 2022 roku, znajdującym się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, pod sygn. XVIII GUp 208/19.
7. Dodatkowe informacje odnośnie przetargu uzyskać można w Biurze Syndyka pod tel. (22) 843 44 12, email: sekretariat@kgkancelaria.pl.

34170661.n

BURMISTRZ MIASTA ŻARÓW OGŁASZA I PRZETARG
ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży budynku użytkowego
położonego w Żarowie przy ul. Armii Krajowej 58

Nr działki	Pow. w m²	Nr KW	Forma oddania nieruchomości/opis	Cena wywoławcza	Wys. wadium	Godz. rozpocz.
306/22	2.432	SW1S/00029531/6	Sprzedaż prawa własności budynku o pow. użytkowej 952,80 m²	970.000 zł	97.000 zł	10 ⁰⁰

1. Przetarg odbędzie się w dniu **14 czerwca 2022 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żarowie, ul. Zamkowa 2, pokój nr 19 o godzinie podanej w tabeli.
2. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości 10 % ceny wywoławczej podanej w tabeli na konto: **Santander Bank 97 1090 2369 0000 0001 4749 3760** najpóźniej do dnia 10 czerwca 2022r. włącznie. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Żarowie.
3. Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, pozostałym uczestnikom wadium zwraca się w terminie do 3 dni od dnia zakończenia przetargu.
4. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje cenę o co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. **Postąpienie wynosi 10.000 zł** (dziesięć tysięcy złotych).
5. Cena nieruchomości sprzedawanej w drodze przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia aktu notarialnego. W razie uchylenia się uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy notarialnej, wpłacone wadium ulega przepadkowi na rzecz organizatora przetargu.
6. Zbywana nieruchomość zwolniona jest z podatku VAT.
7. Oferent, który wygra przetarg zobowiązany będzie do poniesienia kosztów sądowych oraz notarialnych.
8. **W miejscowym planie zagospodarowania nieruchomość przeznaczona jest pod budowlę usługową, symbol A.6.U.**
9. Ogłoszenie o przetargu umieszczone jest na stronie internetowej Urzędu: **www.um.zarow.pl**
10. Dodatkowych informacji udziela Referat Nieruchomości, Gospodarki Przestrzennej i Lokalowej tel. 743067301 do dnia przetargu.
11. **Uczestnik zobowiązany jest do przedłożenia komisji przetargowej dowodu wpłaty wadium oraz dokumentu tożsamości przed otwarciem przetargu.**
12. W przypadku, gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika, powinna przedłożyć do wglądu aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego.
13. Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego (dotyczy także małżeństw, gdy tylko jedno z małżonków jest obecne na przetargu).
14. **Wpłata wadium przez uczestnika przetargu jest równoznaczna z potwierdzeniem przez niego faktu zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją oraz treścią klauzuli informacyjnej (RODO).**
15. Nieruchomość wolna jest od wszelkich obciążeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań.
16. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.
17. Niezależnie od podanych powyżej informacji, oferent odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości, jej aktualnym sposobem i możliwościami zagospodarowania oraz parametrami.

34170739.n

eprasa.pl 70730d01a7

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

PREZYDENT MIASTA OŚWIĘCIM

ogłasza IV przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Oświęcimiu przy ul. Zamkowej u zbiegu z ul. Górnickiego i ul. Bulwary obejmującej działkę 8/25 o pow.0,3576ha jedn. ewid. Oświęcim - miasto obręb Oświęcim, objętą KR1E/00029278/2 stanowiącą własność Gminy Miasto Oświęcim. Księga wieczysta prowadzona jest w Sądzie Rejonowym w Oświęcimiu.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 1.800.000,- zł netto (słownie: jeden milion osiemset tysięcy złotych).

Sprzedaż nieruchomości podlega opodatkowaniu podatkiem VAT na podstawie ustawy z dnia 11.03.2004r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz.685 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 14 czerwca 2022 r. o godz.10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Zaborska 2 sala nr 15.

Wadium w wysokości 300.000,- zł (słownie: trzysta tysięcy złotych) należy wpłacić **do dnia 8 czerwca 2022 r.** w pieniądzu przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miasta Oświęcim nr 47 8136 0000 0031 0008 2000 0080. Za potwierdzenie wpłaty przyjmuje się datę wpływu wadium na podany rachunek.

Działka objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu przy ul. Zamkowej uchwalonego uchwałą nr XXVII/403/20 Rady Miasta Oświęcim z dnia 30 września 2020 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego w Oświęcimiu przy ul. Zamkowej (Dz. Urz. Woj. Małopolskiego z dnia 19.10.2020 r. poz.6483) znajduje się w jedn. strukt. 1MW/U – teren przeznaczony pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną, zabudowę usługową oraz z niewielkim fragmencie w 1KDL – droga publiczna klasy lokalnej.

Ogłoszenie zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Oświęcim przy ul. Zaborskiej 2 i ul. Jagielly 23 oraz na tablicy przy ul. Dąbrowskiego, zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Oświęcim <https://oswiecim.pl/urzad-miasta/ogloszenia/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Dodatkowych informacji w sprawie przetargu można zasięgnąć w Wydziale Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Oświęcim, ul. Jagielly 23 pok. nr 18 tel. 33 84 29 218.

34170530.n

BURMISTRZ MIASTA ŻARÓW OGŁASZA I PRZETARG

ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej niezabudowanej

położonej w Żarowie przy ul. Kołodki przeznaczonej

pod lokalizację instalacji OZE oraz zabudowę produkcyjno-usługową

Nr działki	Pow. w m ²	Pow. ogł.	Nr KW	Forma oddania nieruchomości/opis	Cena wywoławcza	Wys. wadium	Godz. rozpocz.
985/1	4207	18.827	SW1S/00086490/3	Sprzedaż prawa własności. Nieruchomość niezabudowana	930.000 zł /słownie: dziewięćset trzydzieści tysięcy złotych/	93.000 zł /słownie: dziewięćdziesiąt trzy tysiące/	10 ⁴⁵
986/1	4360		SW1S/00086489/3				
987/1	5689		SW1S/00070487/4				
988/4	4037		SW1S/00081019/3				
1054/1	534		SW1S/00019291/8				

- Przetarg odbędzie się w dniu **14 czerwca 2022 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Żarowie, ul. Zamkowa 2, pokój nr 19 o godzinie podanej w tabeli.
- Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w pieniądzu w wysokości 10 % ceny wywoławczej podanej w tabeli na konto: Santander 97 1090 2369 0000 0001 4749 3760 najpóźniej do dnia 10 czerwca 2022r. włącznie. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Żarowie.
- Wadium wpłacone przez uczestnika, który wygra przetarg, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia, pozostałym uczestnikom wadium zwraca się w terminie do 3 dni od dnia zakończenia przetargu.
- Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje cenę o co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. **Postąpienie wynosi 9.300 zł** (dziewięć tysięcy trzysta złotych).
- Cena nieruchomości sprzedawanej w drodze przetargu podlega zapłacie najpóźniej do dnia zawarcia aktu notarialnego. W razie uchylania się uczestnika, który wygrał przetarg, od zawarcia umowy notarialnej, wpłacone wadium ulega przepadkowi na rzecz organizatora przetargu.
- Oferent nabywający nieruchomość zobowiązany będzie do uiszczenia podatku VAT w wysokości 23% wycytowanej ceny.
- Oferent, który wygra przetarg zobowiązany będzie do poniesienia **kosztów sądowych i notarialnych.**
- W miejscowym planie zagospodarowania nieruchomość posiada funkcję terenu lokalizacji instalacji odnawialnych źródeł energii oraz zabudowy produkcyjno-usługowej, symbol 1.PE/PU.**
- Ogłoszenie o przetargu umieszczone jest na stronie internetowej Urzędu: www.um.zarow.pl**
- Dodatkowych informacji udziela Referat Nieruchomości, Gospodarki Przestrzennej i Lokalowej tel. 743067301 do dnia przetargu.
- Uczestnik zobowiązany jest do przedłożenia komisji przetargowej dowodu wpłaty wadium oraz dokumentu tożsamości przed otwarciem przetargu.**
- W przypadku, gdy uczestnikiem przetargu jest osoba prawna, osoba upoważniona do reprezentowania uczestnika, powinna przedłożyć do wglądu aktualny wypis z Krajowego Rejestru Sądowego.
- Jeżeli uczestnik jest reprezentowany przez pełnomocnika, konieczne jest przedłożenie oryginału pełnomocnictwa upoważniającego do działania na każdym etapie postępowania przetargowego (dotyczy także małżeństw, gdy tylko jedno z małżonków jest obecne na przetargu).
- Wpłata wadium przez uczestnika przetargu jest równoznaczna z potwierdzeniem przez niego faktu zapoznania się z warunkami przetargu i ich akceptacją oraz treścią klauzuli informacyjnej (RODO).**
- Nieruchomość wolna jest od wszelkich obciążeń na rzecz osób trzecich i nie jest przedmiotem zobowiązań.
- Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.
- Niezależnie od podanych powyżej informacji, oferent odpowiada za samodzielne zapoznanie się ze stanem prawnym i faktycznym nieruchomości, jej aktualnym sposobem i możliwościami zagospodarowania oraz parametrami.

34170737.n

Syndyk Masy Upadłości

Tajmax Mieczynski, Gracz, Liszka sp. j. w upadłości z siedzibą w Krakowie

ogłasza konkurs ofert na sprzedaż nieruchomości

wchodzących w skład masy upadłości

Przedmiotem sprzedaży jest prawo użytkowania wieczystego zabudowanej nieruchomości gruntowej, położonej w Krakowie przy ul. Makuszyńskiego 18, o pow. terenu ok. 4755 mkw. Przedmiotowa nieruchomość zabudowana jest budynkiem wolnostojącym o czterech kondygnacjach naziemnych i jednej kondygnacji podziemnej, przeznaczonym do działalności magazynowo-usługowo-biurowej o łącznej pow. użytkowej budynku 5194,70 mkw. Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta o numerze KR1P/00184930/6 (działka o nr ew. 44).

Sprzedaż ww nieruchomości może się odbyć za cenę nie niższą niż 14.489.200,00 zł netto.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem:

Biurowo Syndyka
31-564 Kraków, al. Pokoju 78, pok. 313
tel. (12) 420-26-89
www.syndyksprzeda.pl e-mail: biuro@syndykmasa.pl

Pod wskazanym wyżej nr telefonu można również uzgodnić termin obejrzenia nieruchomości.

Składający ofertę winien dokonać wpłaty wadium w wysokości 10 % wartości przedmiotu konkursu ofert tj. 1.448.920,00 zł na rachunek bankowy masy upadłości prowadzony w PKO BP S.A. o nr: 16 1020 2892 0000 5202 0745 9854. Oferty wraz z potwierdzeniem dokonania wpłaty wadium należy składać osobiście (w godzinach pracy Kancelarii) lub listem poleconym, w załączonej kopercie, z dopiskiem „Konkurs ofert – Kraków, ul. Makuszyńskiego” na adres: Kancelaria Adwokacka adwokat Dominik Wiecek – ul. Sarego 26/11, 31-047 Kraków , w terminie do dnia 21 kwietnia 2022 r. Otwarcie ofert odbędzie się w lokalu Kancelarii Adwokackiej adwokata Dominika Wiecek, w dniu 27 kwietnia 2022 r. o godz. 10.00. Syndyk dokona sprzedaży nieruchomości oferentowi, który zaproponuje najwyższą cenę ofertową. Za datę złożenia oferty przesłanej listem poleconym uważa się datę jej wpływu do Kancelarii Adwokackiej adwokata Dominika Wiecek. Złożenie oferty jest równoznaczne z zaakceptowaniem regulaminu konkursu ofert, znajdującego się na stronie internetowej Biura Syndyka (syndykmasa.pl – w zakładce „Oferty sprzedaży - Nieruchomości”). Syndyk zastrzega sobie prawo odstąpienia od konkursu ofert lub jego unieważnienia w całości bez podania przyczyny.

34170039.n

Syndyk Masy Upadłości Włodarzewska S.A.

w upadłości z siedzibą w Warszawie

zaprasza do udziału w przetargu na nabycie nieruchomości

- Przedmiotem przetargu jest udział wynoszący 5467/168638 w prawie własności nieruchomości położonej w Brwinowie przy ul. Sportowej 8B, dla której Sąd Rejonowy w Pruszkowie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW WA1P/00115248/6, odpowiadający fizycznie lokalowi mieszkalnemu oznaczonemu nr 22 o powierzchni 54,67 m², wraz z udziałem w prawie własności części wspólnych budynku i prawie własności gruntu, który to lokal nie został dotychczas prawnie wyodrębniony (nie założono dla niego księgi wieczystej).**
- Cena wywoławcza wynosi 223.000,00 zł** (słownie: dwieście dwadzieścia trzy tysiące złotych 00/100) brutto.
- Warunkiem skutecznego złożenia ofert jest m.in. wniesienie przed złożeniem oferty **wadium w wysokości 20.000,00 zł** (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych) na rachunek masy upadłości o numerze **16 1600 1462 1835 2272 9000 0001**, z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. XVIII GUP 208/19 – lokal nr 22 przy ul. Sportowej 8B w Brwinowie”.
- Zainteresowani winni składać oferty w terminie do dnia 08 czerwca 2022 roku, w gmachu Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przesłać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Sądu, nie zaś data nadania oferty).
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu **15 czerwca 2022 roku**, w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, w sali nr 120, o **godz. 10.30**. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez Syndyka w obecności Sędziego-komisarza i przybyłych oferentów.
- Szczegółowe informacje dotyczące przetargu i jego warunków, w tym w szczególności dotyczące przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały w warunkach przetargu i aukcji złożonych przy piśmie Syndyka z dnia 16 lutego 2022 roku, znajdującym się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, pod sygn. XVIII GUP 208/19.
- Dodatkowe informacje odnośnie przetargu uzyskać można w Biurze Syndyka pod tel. (22) 843 44 12, email: sekretariat@kgkancelaria.pl.

34170658.n

Syndyk Masy Upadłości Włodarzewska S.A.

w upadłości z siedzibą w Warszawie

zaprasza do udziału w przetargu na nabycie nieruchomości

- Przedmiotem przetargu jest udział wynoszący 5513/168638 w prawie własności nieruchomości położonej w Brwinowie przy ul. Sportowej 8B, dla której Sąd Rejonowy w Pruszkowie VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze KW WA1P/00115248/6, odpowiadający fizycznie lokalowi mieszkalnemu oznaczonemu nr 13 o powierzchni 55,13 m², wraz z udziałem w prawie własności części wspólnych budynku i prawie własności gruntu, który to lokal nie został dotychczas prawnie wyodrębniony (nie założono dla niego księgi wieczystej).**
- Cena wywoławcza wynosi 213.000,00 zł** (słownie: dwieście trzydzieści tysięcy złotych 00/100) brutto.
- Warunkiem skutecznego złożenia ofert jest m.in. wniesienie przed złożeniem oferty **wadium w wysokości 20.000,00 zł** (słownie: dwadzieścia tysięcy złotych) na rachunek masy upadłości o numerze **16 1600 1462 1835 2272 9000 0001**, z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt. XVIII GUP 208/19 – lokal nr 13 przy ul. Sportowej 8B w Brwinowie”.
- Zainteresowani winni składać oferty w terminie do dnia 08 czerwca 2022 roku, w gmachu Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa lub przesłać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Sądu, nie zaś data nadania oferty).
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu **15 czerwca 2022 roku**, w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, w sali nr 120, o **godz. 10.00**. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez Syndyka w obecności Sędziego-komisarza i przybyłych oferentów.
- Szczegółowe informacje dotyczące przetargu i jego warunków, w tym w szczególności dotyczące przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały w warunkach przetargu i aukcji złożonych przy piśmie Syndyka z dnia 16 lutego 2022 roku, znajdującym się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, pod sygn. XVIII GUP 208/19.
- Dodatkowe informacje odnośnie przetargu uzyskać można w Biurze Syndyka pod tel. (22) 843 44 12, email: sekretariat@kgkancelaria.pl.

34170655.n

Sygn. akt I Ns 584/21

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia I Wydział Cywilny, w sprawie o sygnaturze I Ns 584/21 z wniosku Skarbu Państwa - Wojewody Mazowieckiego o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, postanowieniem z dnia 17 grudnia 2021 roku, zezwolił Skarbowi Państwa – Wojewodzie Mazowieckiemu na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 lat kwoty 88.200 zł (osiemdziesiąt osiem tysięcy dwieście złotych) tytułem odszkodowania – przynieszonego na podstawie decyzji Wojewody Mazowieckiego nr 885/R/2021 z dnia 14 czerwca 2021 roku za nieruchomością przysięgłą na rzecz Skarbu Państwa w trybie przepisów ustawy z dnia 12 lutego 2009 roku o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie lotnictwa użytku publicznego – za nieruchomością położoną w obrębie 0017 Sadtów, gmina Jedlina-Letnisko, powiat radomski, oznaczoną jako działka o numerze ewidencyjnym 377/5 o powierzchni 0,1339 ha, z tym zastrzeżeniem, że powyższa kwota może być wypłacona osobie, która wykaze się tytułem własności do przedmiotowej nieruchomości, na dzień poprzedzający datę, w której decyzja Wojewody Mazowieckiego nr 77/SPEC/2020 o zezwolenie na realizację inwestycji w zakresie lotnictwa użytku publicznego stała się ostateczna, tj. na dzień 24 sierpnia 2020 roku.

34170518.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Złotowie - Wydział I Cywilny (ul. Konopnickiej 15, 11-400 Złotów, woj. wielkopolskie, Polska), toczy się postępowanie (sygnatura akt I Ns 623/18) o

stwierdzenie nabycia spadku

po Mirosławie Czenze, s. Adolfa i Jadwigi, zmarłym w dniu 13 października 2017 r. w Okonku, ostatnio stale zamieszkałym w Okonku.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą być pominieni w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. W skład spadku wchodzi udział w nieruchomości lokalowej.

34170006.n



SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”

S. M. „Na Skraju”
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14
ogłasza przetarg
na wykonanie rampy dla osób niepełnosprawnych w budynku przy ul. Polniejskiej 12.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie na stronie internetowej **<https://naskraju.pl/przetarg/>** lub e-mailowo w sekretariacie Spółdzielni, tel. 730003825 lub (22)6434165. Termin złożenia ofert 21.04.2022 r. do godz. 12.00.

34170330.n

W Sądzie Rejonowym w Żyrardowie w sprawie sygn. akt I Ns 196/21 toczy się postępowanie z wniosku Wacławy Soból i Jana Soból **o stwierdzenie nabycia przez wnioskodawców przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w miejscowości Radziejowice, gmina Radziejowice, powiat żyrardowski, województwo mazowieckie** o powierzchni 0,0957 ha, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 112, dla której księga wieczysta nie jest prowadzona. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycie, o ile zostanie udowodnione.

34170071.n

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Woli w Warszawie II Wydział Cywilny

pod sygnaturą akt II Ns 140/21 toczy się z wniosku Lucylii Marii Skorupskiej z udziałem Jadwigi Anieli Wojtasiak, Agnieszki Marii Giegużyńskiej, Karoliny Ewy Wnorowskiej i Aleksandry Dominiki Sabat postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Helenie Giegużyńskiej, zmarłej dnia 13 stycznia 2021 r. w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Sterniczej 125.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Ryszarda Heleny Giegużyńskiej, aby w terminie trzech miesięcy od opublikowania ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i udowodnili swoje prawa do spadku pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34170026.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie VII Wydział Cywilny pod sygnaturą akt VII Ns 316/21 toczy się postępowanie z wniosku Warszawskiej Spółdzielni Handlowej „Fala” z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości oznaczonej jako działka ewidencyjna o numerze 161/3 o powierzchni 0,0155 hektara, położonej w obrębie 3-12-95 przy ul. Świtezianki w Warszawie (dzielnica Wawer). Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

34170058.n



WÓJT GMINY ŚWIDNICA

OGŁASZA PIERWSZY PRZETRZG PISEMNY NIEOGRANICZONY
na sprzedaż

**nieruchomości gruntowych niezabudowanych,
stanowiących własność Gminy Świdnica, położonych w obrębie
Letnica, gmina Świdnica – oznaczonych geodezyjnie numerami
działek 348/11, 348/15, 348/10**

L.p.	Położenie nieruchomości	Numer działki	Powierzchnia działki (m ²)	Cena wywoławcza (zł brutto)	Wysokość wadium (zł)
1	Letnica	348/11	4612	383 760,00	38 380,00
2	Letnica	348/15	13524	1 078 956,00	107 900,00
3	Letnica	349/10	11820	943 164,00	94 320,00

Nieruchomości gruntowe wymienione w tabeli położone są w obrębie geodezyjnym Letnica. W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego – obręb Letnica, gmina Świdnica, zatwierdzonym uchwałą Rady Gminy Świdnica nr XLVII/265/14 z dnia 24 czerwca 2014r, nieruchomości przeznaczone są pod budowę obiektów produkcyjnych, składów, magazynów i usług. W ramach wyznaczonej funkcji ustala się: handel detaliczny i hurtowy, usługi rzemieślnicze, usługi administracji, doradztwa, biura i agencje, obsługa pojazdów, warsztaty, stacje remontowe sprzętu budowlanego, rolniczego i środków transportu, bazy, składy, magazyny za wyjątkiem składowania odpadów.

W przetargu preferowane są przedsiębiorstwa działające w obszarze inteligentnych specjalizacji województwa lubuskiego określone na podstawie „Programu Innowacji Województwa Lubuskiego” <https://rpo.lubuskie.pl/program-rozwoju-innowacji-wojewodztwa-lubuskiego>.

W przetargu głównym adresatem jest sektor MŚP(mikro-małe lub średnie przedsiębiorstwa w rozumieniu załącznika I do Rozporządzenia Komisji Unii Europejskiej nr 651/2014 z dnia 17 czerwca 2014r, uznające niektóre rodzaje pomocy za zgodne z rynkiem wewnętrznym w zastosowaniu art.107 i 108 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Dla nieruchomości gruntowych Sąd Rejonowy w Zielonej Górze – Wydział VI Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG/E/00106240/3.

W skład nieruchomości nie wchodzi grunty pod śródlądowymi wodami stojącymi, jak również pokryte wodami grunty stanowiące zagłębienia terenu, powstałe w wyniku działalności człowieka, o których mowa w art. 23 ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. Prawo wodne (Dz. U. z 2021 r. poz. 624 z późn. zm.).

Działki nie są objęte uproszczonym planem urządzenia lasu, nie są również objęte inwentaryzacją stanu lasu i nie została dla nich wydana decyzja, o której mowa w art. 19 ust. 3 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (Dz. U. z 2021 r. poz. 1275).

Gmina Świdnica w roku 2014 przeprowadzała badania geologiczne na całym terenie przeznaczonym do sprzedaży. Nieruchomości posiadają obsługę komunikacyjną poprzez istniejący zjazd z drogi powiatowej F 1178 na drogę wewnętrzną dz. nr ewid. 348/10,348/14,348/9

Na działce oznaczonej numerem 349/10 znajduje się stanowisko archeologiczne nr 63-12/49, które należy uwzględnić przy zabudowie i zagospodarowaniu terenu oraz postępować zgodnie z przepisami prawa o ochronie zabytków.

Nieruchomości wolne są od obciążeń i zobowiązań. Nabywca przejmuje nieruchomość w stanie istniejącym.

Zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 r. poz.685 ze zm.) cena nieruchomości zawiera podatek od towarów i usług VAT w stawce 23%.

Rejon położenia nieruchomości uzbrojony jest w sieci infrastruktury technicznej i komunikacji:

- **Zakład Usług Komunalnych** z siedzibą w Świdnicy pismo z dnia 21 marca 2022r. – dla ww. nieruchomości istnieje możliwość podłączenia do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej zlokalizowanej w działce drogowej nr 348/10, o szczegółowe warunki przyłączenia przyszły inwestor winien wystąpić z wnioskiem do ZUK, zgodnie z obowiązującymi warunkami

- **ENEA OPERATOR Sp. z o.o.** – planowane uzbrojenie terenu dla przyłączenia planowanych obiektów na ww. działkach w wysokości do mocy 500 kW zgodnie z posiadanymi warunkami znak 9323/2022/OD4/RR2 z dnia 24.03.2022r., przyłączenie obiektów nastąpi na podstawie warunków przyłączenia wydanych na wniosek inwestora i zawartej umowy o przyłączenie.

Infrastrukturę techniczną niezbędną do funkcjonowania planowanych obiektów nabywca – inwestor wykona we własnym zakresie i na własny koszt, w porozumieniu z zarządcami sieci, (projekt zagospodarowania terenu, poszczególne przyłącza infrastruktury technicznej związanej z obsługą planowanych obiektów oraz szczegółowe warunki przyłączenia nieruchomości do infrastruktury technicznej związanej z planowaną zabudową do poszczególnych sieci należy uzgodnić z ich dysponentami).

Nabywca nieruchomości zostanie zobowiązany do realizacji na nieruchomościach Zabudowy produkcyjno-usługowo-magazynowej, zgodnie z obowiązującym dla przedmiotowego terenu miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, z zachowaniem terminów zagospodarowania nieruchomości i, **rozpoczęcia budowy przed upływem 12 miesięcy, licząc od dnia nabycia i zakończenia budowy przed upływem 26 miesięcy, licząc od dnia nabycia**, pod rygorem zapłaty Gminie Świdnica kar umownych za:

- 1) niedotrzymanie terminu rozpoczęcia budowy w wysokości 5 % ceny nabycia nieruchomości, za każdy rok zwłoki,
- 2) niedotrzymanie terminu zakończenia budowy w wysokości 10% ceny nabycia nieruchomości, za każdy rok zwłoki,
- 3) niedotrzymanie zobowiązań związanych z realizacją zabudowy produkcyjnej w wysokości 20 % ceny nabycia nieruchomości.

Fakt rozpoczęcia i zakończenia budowy nieruchomości inwestor (nabywca nieruchomości) zobowiązany będzie potwierdzić wpisem kierownika budowy w dzienniku budowy.

Część JAWNA PRZETARGU tj. otwarcie ofert oraz ich ocena formalna, odbędzie się w dniu 14 czerwca 2022r. o godz. 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Gminy Świdnica, ul. Długa nr 38 sala posiedzeń – pokój nr 2.

Osoby zamierzające uczestniczyć w przetargu winny zapoznać się z dodatkowymi warunkami i regulaminem przetargu, które dostępne są w Referacie Gospodarki i Rozwoju w Urzędzie Gminy Świdnica przy ulicy Długiej nr 38 – pokój nr 9 w godzinach pracy urzędu lub na stronie internetowej: www.swidnica.zgora.pl (zakładka nieruchomości).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu, które należy – wpłacić na konto Urzędu Gminy Świdnica nr 16 1020 5402 0000 0602 0027 8838 PKO BP ODDZIAŁ w Zielonej Górze, w takim terminie, aby najpóźniej w dniu 9 czerwca 2022r. wymagana kwota znajdowała się na w/w koncie, z dopiskiem „nieruchomość położona w miejscowości Letnica numer działki oraz uczestnika przetargu”.

- złożenie pisemnej oferty(sporządzonej zgodnie z dodatkowymi warunkami i regulaminem przetargu) w sekretariacie Urzędu Gminy Świdnica przy ul. Długiej nr 38 – parter w terminie do dnia 9 czerwca 2022r. – do godziny 14⁰⁰ w zamkniętej kopercie z napisem „NIE OTWIERAĆ” oferta, przetarg na sprzedaż nieruchomości w miejscowości Letnica, numer działki, wraz ze wskazaniem danych do kontaktu i korespondencji.

Oferta musi zawierać wszystkie dokumenty i oświadczenia wymienione w dodatkowych warunkach i regulaminie przetargu oraz musi być sporządzona zgodnie z dodatkowymi warunkami i regulaminem przetargu.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone niezwłocznie po rozstrzygnięciu przetargu przelewem na podane konto bankowe.

Z nabywcą nieruchomości zostanie podpisana umowa sprzedaży w formie aktu notarialnego, której termin zostanie ustalony najpóźniej w ciągu 21 dni od rozstrzygnięcia przetargu.

Uchylenie się kandydata na nabywcę wyłonionego w drodze przetargu od podpisania aktu notarialnego w wyznaczonym terminie spowoduje przepadek wpłaconego wadium na rzecz Gminy Świdnica.

Cena sprzedaży nieruchomości (pomniejszona o wpłacone wadium) podlega zapłacie do czasu zawarcia aktu notarialnego. Koszty sporządzenia aktu notarialnego oraz opłaty sądowe w całości ponosi nabywca. Ewentualne okazanie granic nieruchomości następuje staraniem i na koszt nabywcy.

Cudzoziemcy, w rozumieniu ustawy z dnia 24 marca 1920r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. z 2017r. poz.2278) zobowiązani są przed zawarciem umowy notarialnej do uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na nabycie nieruchomości, w przypadkach, gdy zgoda ta jest wymagana przepisami prawa. W przypadku nieuzyskania zezwolenia przed zawarciem aktu notarialnego wpłacone wadium przepada na rzecz Gminy Świdnica.

Sprzedaż nieruchomości następuje na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021r. poz. 1899).

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2014r. poz.1490 z późn.zm.).

Ogłaszający ma prawo z uzasadnionej przyczyny do odwołania ogłoszonego przetargu na każdym etapie postępowania, w formie właściwej dla jego ogłoszenia, a także zamknięcia przetargu bez wyboru jakiegokolwiek oferty.

Ogłoszenie o przetargu zostaje podane do publicznej wiadomości poprzez zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Świdnica ul. Długa nr 38 - parter, na tablicy ogłoszeń w miejscowości Letnica oraz na stronie internetowej www.swidnica.zgora.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.swidnica.zgora.pl. Ogłoszenie o przetargu zostało umieszczone w prasie codziennej krajowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod numerami telefonów: 683273115, 683273118 wew. 145, 519654601 codziennie w godzinach od 7⁰⁰ do 14⁰⁰.

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI W TRYBIE PRZETARGU PISEMNEGO

Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Nowych Syntezy Chemicznych z siedzibą w Puławach (24-110), Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13A (KRS: 0000854745, NIP: 716-000-20-98), tel.: 81 473 14 00; email: sekretariat@ins.lukasiewicz.gov.pl adres strony www.ins.lukasiewicz.gov.pl

OGŁASZA PRZETARG PISEMNY NA SPRZEDAŻ PRAWA WŁASNOŚCI DO LOKALU MIESZKALNEGO

Przedmiotem aukcji jest zbycie prawa własności lokalu mieszkalnego nr 5 o powierzchni użytkowej 76,77 m2, położonego w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy Al. Królewskiej Nr 9 w Puławach, wraz z przynależną do lokalu piwnicą o powierzchni 5,51 m2, wraz z udziałem w prawie do nieruchomości wspólnej, ujawnionych w księdze wieczystej KW nr LU1P/00012083/7, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Puławach V Wydział Ksiąg Wieczystych.

I. INFORMACJE O LOKALU DANE ADRESOWE

- Adres – Al. Królewska 9, lokal nr 5, Puławy
- Powierzchnia użytkowa lokalu: 76,77 m2,
- Powierzchnia piwnicy: 5,51 m2,
- Udział 7677/179866 w prawie własności gruntu oraz częściach wspólnych nieruchomości, ujawnionych w księdze wieczystej KW nr LU1P/00012083/7, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Puławach V Wydział Ksiąg Wieczystych,

OPIS LOKALU

- Lokal nr 5 położony jest na parterze budynku i posiada wejście ze wspólnej klatki schodowej. Składa się z czterech pokoi, kuchni, łazienki, WC, i przedpokoju. Łączna powierzchnia użytkowa lokalu wynosi 76,77 m2. Do lokalu przynależy piwnica o powierzchni 5,51 m2. Lokal wyposażony jest w loggię.
- Okna drewniane zespolone, nieszczelne.
- Standard lokalu określono jako pogorszony – lokal jest zdewastowany, wymaga generalnego remontu.
- Lokal wyposażony jest w instalację elektryczną, wodociągową, kanalizacyjną, gazową, centralnego ogrzewania oraz teletechniczną.

OPIS BUDYNKU

- Budynek, w którym znajduje się lokal mieszkalny, to budynek wielorodzinny, sześciokondygnacyjny, wybudowany w latach 70-tych XX wieku, murowany, wykonany w technologii tradycyjno-uprzemysłowionej, w konstrukcji masywnej, całkowicie podpiwniczony, wyposażony w windę osobową. Budynek po termomodernizacji. Stan techniczny budynku wynika z bieżącej eksploatacji i wieku budynku.
- Budynek położony jest blisko centrum administracyjnego i usługowo-handlowego miasta Puławy na terenie przeznaczonym w planie zagospodarowania przestrzennego pod mieszkalnictwo wielorodzinne i usługi podstawowe. W pobliżu znajduje się Starostwo Powiatowe, szkoła średnia i podstawowa, przedszkole, biblioteka publiczna. Najbliższe otoczenie to Skwer Niepodległości, dalsze Osada Pałacowo-Parkowa z zabytkowym pałacem i parkiem.

II. INFORMACJE O WARUNKACH PRZETARGU CENA WYWOŁAWCZA

Cena wywoławcza sprzedaży lokalu przy ul. Królewskiej 9/5 w Puławach, wynosi **345.465,00 zł (słownie: trzysta czterdzieści pięć tysięcy czterysta sześćdziesiąt pięć złotych)**. Na dzień ogłoszenia przetargu sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 5 o powierzchni użytkowej 76,77 m2, położonego w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy Al. Królewskiej 9 w Puławach podlega zwolnieniu z opodatkowania od towarów i usług na podstawie Ustawy o podatku od towarów i usług.

WADIUM

Warunkiem przystąpienia do postępowania jest m.in. wpłacenie przez oferenta wadium w wysokości **34.550,00 zł (słownie: trzydzieści cztery tysiące pięćset pięćdziesiąt złotych)**. Wadium należy wpłacić w nieprzekraczalnym terminie do dnia **22 kwietnia 2022 r., do godz. 12.00 (decyduje data i godzina zaksięgowania wpłaty na koncie bankowym Łukasiewicz – INS)** w pieniądzu (waluta: polski złoty) na konto Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Nowych Syntezy Chemicznych nr 72 1750 1107 0000 0000 2187 0668 z zaznaczeniem tytułu przelewu: „*Przetarg - lokal nr 5 przy Al. Królewskiej nr 9 w Puławach*”.

Wadium przepada na rzecz Instytutu, gdy oferent którego oferta zostanie wybrana uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży.

Wadium złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostanie zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru oferty, a oferentowi, którego oferta zostanie przyjęta – zostanie zaliczone na poczet ceny.

WIZJA LOKALNA

Lokal można oglądać w dni robocze w terminie do 21 kwietnia 2022 r. po uprzednim uzgodnieniu terminu z p. Mirosławem Bąkiem, tel. 81 4731507, kom. 603766067.

III. POZOSTAŁE INFORMACJE

Przed przystąpieniem do przetargu oferent powinien zapoznać się z regulaminem przetargu, dostępnym na stronie internetowej www.ins.lukasiewicz.gov.pl oraz w siedzibie Sprzedawcy w Puławach.

1. Oferent ponosi wszystkie koszty związane ze sporządzeniem oferty.
2. Oferent, którego oferta została przyjęta pokrywa koszty dotyczące pokrycia zobowiązań związanych z przeniesieniem praw własności.
3. Oferent może złożyć tylko jedną ofertę.
4. **Oferty zawierające wypełniony Formularz ofertowy należy dostarczyć do siedziby Sprzedawcy: Sieć Badawcza Łukasiewicz - Instytut Nowych Syntezy Chemicznych, Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13a, 24-110 Puławy, Kancelaria, pokój nr 50 w terminie do dnia 22 kwietnia 2022r. do godz. 12.30 w zamkniętej kopercie oznaczonej napisem „Oferta przetargowa - sprzedaż prawa własności lokalu mieszkalnego”.**
5. Oferta pisemna powinna zawierać:
 - a) oznaczenie oferenta (imię, nazwisko, PESEL lub nazwę firmy, NIP, nr KRS jeśli dotyczy, adres składającego ofertę)
 - b) oferowaną cenę nabycia określoną jednoznacznie w PLN (cyfrowo i słownie)
 - c) dowód wpłacenia wadium (potwierdzenie przelewu)
 - d) oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetarguWzór oferty (formularz ofertowy) zawiera załącznik nr 1 do regulaminu i jest dostępny na stronie internetowej: www.ins.lukasiewicz.gov.pl
6. Termin związania ofertą wynosi 60 dni od terminu składania ofert.
7. Przetarg może się odbyć, jeżeli wpłynęła co najmniej jedna oferta spełniająca warunki określone w niniejszym zaproszeniu oraz regulaminie przetargu.
8. Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Sprzedawcy, Al. Tysiąclecia Państwa Polskiego 13A, 24-110 Puławy, w **dniu 22 kwietnia 2022r. , o godz. 12.45**, w Sali konferencyjnej, I piętro.
9. Wybrana zostanie oferta z najwyższą ceną.
10. W razie ustalenia, że kilku oferentów zaoferowało tę samą cenę, Sprzedawcy przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty.
11. Zawarcie umowy sprzedaży w trybie przetargu następuje z chwilą zawiadomienia oferenta o przyjęciu oferty.
12. Zawiadomienia oferenta o przyjęciu oferty nastąpi pod warunkiem uzyskania zgody Prezesa Centrum Łukasiewicz wyrażonej w trybie art. 33 ust. 1 pkt 2 lit. a) ustawy z dnia 21 lutego 2019 r. o Sieci Badawczej Łukasiewicz (Dz. U. z 2020 r. poz. 2098).
13. W przypadku odmowy wyrażenia zgody, o której mowa wyżej w pkt. 13, uważa się, że przetarg został zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
14. Oferent, który został zawiadomiony o przyjęciu jego oferty, zobowiązany jest do zapłaty na rzecz Sprzedawcy całej ceny w terminie podpisania aktu notarialnego przenoszącego własność lokalu. Cenę należy uiścić przelewem na rachunek bankowy Sprzedawcy o numerze: 72 1750 1107 0000 0000 2187 0668 z zaznaczeniem w tytule przelewu: „Zakup lokalu mieszkalnego nr 5 w budynku przy Al. Królewskiej 9 w Puławach”.
15. Z czynności wydania i odbioru lokalu mieszkalnego zostanie sporządzony protokół. Przetarg uważa się za zamknięty z chwilą podpisania protokołu.

Radosław Leniarski

Jelena Isinbajewa jest wzorcowym przykładem przedstawicielki reżimu Putina we władzach sportowych. 39-letnia rekordzistka świata, mistrzyni olimpijska i mistrzyni świata w skoku o tyczce mieszka w Monako i zasiada w MKOl. A zarazem jest majorką armii rosyjskiej, bliską znajomą Władimira Putina, ambasadorką Kremla we wszelkich wojskowych zawodach. Jeśli nie przyjaciółką, to lojalną sojuszniczką prezydenta Rosji. Dwa lata temu była jedną z twarzy wielkiej zmiany konstytucji przeforsowanej przez Putina. Zasiadała w 75-osobowej radzie konstytucyjnej.

Jeszcze jeden kagiebiasta?

Członkiem MKOl – honorowym – jest też 87-letni Witalij Smirnow, którego wciągnięto do MKOl w 1971 r. Były wiceminister sportu ZSRR i minister sportu rosyjskiej republiki radzieckiej w ramach ZSRR z lat 70. i 80., czyli czasów powszechnego doping w sporcie, został delegowany przez samego Putina do nadzorowania rosyjskiej komisji antydopingowej. Isinbajewa weszła do MKOl w miejsce Smirnowa.

Kilku historyków uważa, że był agentem KGB jak Putin, nie ma jednak co do tego pewności. Podobnie jak nie udowodniono mu korupcji – mimo śledztwa – przy okazji skandalu z wyborem Salt Lake City na organizatora zimowych igrzysk w 2002 r. Wtedy tylko poprosił pośrednika o pomoc w zapisaniu znajomej nastolatki na uczelnię amerykańską.

Partner do gierki marszałka Grieczk

Członkiem MKOl – od 1994 r. – jest też szef rosyjskiego tenisa 74-letni Szamil Tarpiszczew, ten, którego świat zna z dowcipu suchara o „braciach Williams” podczas telewizyjnego programu rozrywkowego (za co został ukarany przez WTA roczną dyskwalifikacją i grzywną 25 tys. dol.).

Jako młody tenisista grywał z samym marszałkiem ZSRR Andriejem Grieczką. Tarpiszczew akurat nie należy do akolitów Putina, zdarzała mu się nawet krytyka prezydenta jako hamulcowego w rozwoju tenisa rosyjskiego, ale na ogół siedzi cicho, nie wychyla się. Kiedy Ukraińcy domagali się wyrzucenia rosyjskiej federacji z ITF, nie zabrał głosu (co zwykle robią Rosjanie w odpowiedzi na takie apele), bo „nie lubi robić głupot”.

MKOl odmówił usunięcia Rosjan ze swojego grona. Komitet jest najważniejszą organizacją sportową na świetlistym wzgórzu widocznym ze wszystkich stron. To on rekomenduje rozwiązania dla innych. A w tych „innych” bywa jeszcze gorzej, bo nie są na świeczniku i w większej mierze opierają działalność na rosyjskich pieniądzach, które – jak powiedział minister sportu Kamil Bortniczuk w Brukseli w Radzie Europy – „szły do organizacji za kandydatem” na stanowisko w zarządzie.

Kasa za zawody w Turkmenistanie

Na przykład Igor Makarow nie jest działaczem z pierwszej linii. To ktoś, o kim się nie wie. Jest on „tylko” – od 2011 r. do dziś – członkiem zarządu UCI, czyli Międzynarodowej Unii Kolarskiej. Co najważniejsze, jest też miliarderm z branży paliwowej. Z in-



• **Soczi, 24 lutego 2017 r. Porucznik Jelena Isinbajewa przed ceremonią otwarcia 3. CISM World Military Winter Games w Ledyanoi Kub Arena. Pierwszy z prawej rosyjski minister obrony Siergiej Szojgu, obok – ówczesny premier Rosji Dmitrij Miedwiediew**

FOT. DMITRY ASTAKHOV / AFP / EAST NEWS

Polska żąda wyrzucenia Rosjan ze sportu

Dlaczego w sporcie wciąż rządzą Isinbajewa, Tarpiszczew, Makarow, Kremlow, Lisin i wielu innych, gdy już dawno nie ma w nim reprezentacji Rosji i Białorusi?

formacji opublikowanych w ramach międzynarodowego śledztwa „Panama papers” wynika, że Makarow jest jednym ze skarbników Putina i że próbował zakamuflować za gąszczem spółek odrzutowce i nieruchomości w USA. Makarow stał za decyzjami UCI o organizacji mistrzostw świata i Europy w kolarstwie w Turkmenistanie i na Białorusi (nie doszło do nich), a także wcześniej w Moskwie.

W zarządzie UEFA siedzi twardo Aleksander Diukow, szef Rosyjskiej Federacji Piłkarskiej (RFP) i były główny dyrektor Gazpro-

mu. Niedawno na kongres FIFA w Katarze wybrało się jakby nigdy nic dwóch działaczy piłkarskich z Rosji: sekretarz generalny RFP Aleksander Alajew i były szef mundialu w Rosji w 2018 r. Aleksiej Sorokin. – Wcale się nie ukrywamy. Mamy pełne prawo tu być – powiedział Sorokin w Dausze i dodał, że Rosja zamierza kandydować do organizacji Euro w 2028 r. lub 2032 r.

Kilka tysięcy bokserów na placu Czerwonym

Takich przypadków w sportach olimpijskich jest bardzo dużo. Wystarczy wspomnieć, że szefami międzynarodowych organizacji wciąż są lojalny putinista Umar Kremlow, prezydent Międzynarodowej Unii Bokserskiej, który robił kilkutyśne pokazy treningów bokserskich na placu Czerwonym w Moskwie, a także jego odpowiednik w strzelectwie Władimir Lisin. Niedawno ustąpił – sam, bez większych nacisków – szef związku szermierczego Aliszer Usmanow, oligarcha uzbecko-rosyjski, jeden na najbogatszych w gronie podobnych sobie krezusów.

Wszystko to dzieje się w chwili, gdy MKOl wykluczył ze sportu zawodników, członków reprezentacji Rosji i Białorusi. Rekomendacje MKOl o wyrzuceniu drużyn narodowych przyjęło wszystkich 40 federacji sportów olimpijskich.

Zgoda na powrót do sportu tylko po deklaracji antywojennej

Nic dziwnego, że politycy zachodni widzący zasiedziały Rosjan w światowym sporcie są zbulwersowani. Wydaje im się to hipokryzją MKOl. Na początku marca w ten sposób wypowiadało się wielu z nich, a ostatnio ostro również minister Bortniczuk. Po konferencji na temat młodzieży, sportu, kultury i edukacji w Radzie Europy – już po odkryciu masakry ludności cywilnej przez armię rosyjską w Buczy – minister mówił, że trzeba nie tylko wykluczyć pozostałych Rosjan z organizacji sportowych, ale też zapewnić zadośćuczynienie dla ukraińskiego sportu. Bortniczuk uważa, że zgoda na start Rosjan w zawodach pod neutralną flagą powinna być wydawana tylko tym, którzy otwarcie zadeklarują, że są przeciwni inwazji Rosji na Ukrainę.

Słabość Polski we władzach sportu

Tymczasem już 50 rosyjskich związków sportowych złożyło odwołanie od wykluczenia ich ze światowego sportu. Wśród nich są na przykład związki łyżwiarzki i pływacki, których przedstawiciele, Jewgienija Tarasowa i Władimir Morozow (srebro w parach w Pekinie) oraz Jewgienij Ryłow, paradowali z literą Z na wiecu putinistów na Łużnikach.

Głos Bortniczuka jest apelem i elementem nacisku politycznego, bez realnego wpływu na decyzje organizacji sportowych. Przy okazji widać tu słabość Polski, bo oprócz pojedynczych przypadków – Zbigniew Boniek w UEFA, Maja Włoszczowska w MKOl – Polacy są praktycznie nieobecni w światowych czy kontynentalnych władzach sportowych.

MKOl już dawno stwierdził – argumentując mętnie – że zgodnie z własnymi przepisami nie może usunąć Rosjan, skoro nie złamali żadnego z nich. A reprezentacje wykluczył z powodu złamania karty olimpijskiej i rozejmu olimpijskiego przez ich rządy. ●

Politycy zachodni widzący zasiedziały Rosjan w światowym sporcie są zbulwersowani. Wydaje im się to hipokryzją MKOl

Syndyk Indyk Mazowsze sp. z o.o. w upadłości
ogłasza sprzedaż przedsiębiorstwa upadłego w całości w drodze przetargu, za cenę nie niższą niż 12.500.000,00 zł.

W skład przedsiębiorstwa wchodzi:
a. Nieruchomość zabudowana, położonej w Tchórzowej 2, gm. Miedzna, powiat węgrowski, stanowiąca działki nr 213/1, 213/2, z obrębu 0007 Tchórzowa, nr KW SI1W/00008464/9;
b. Ruchomości;
c. Wierzytelności;
d. Firma i goodwill przedsiębiorstwa i domena internetowa.

Oferty w formie pisemnej należy składać w biurze syndyka:
-osobiście do rąk syndyka lub
-pocztowo na adres biura syndyka lub
-mailowo podpisaną elektronicznie podpisem kwalifikowanym.
Do oferty musi być dołączony dowód wpłaty wadium.
Adres biura syndyka: ul. Struga 19, 21-040, Świdnik. Mail: biuro@nadzorczy.pl

Niepubliczne otwarcie ofert nastąpi w dniu **17.05.2022 r. godz. 16.00** w biurze syndyka.

Dodatkowe informacje, w tym szczegółowe warunki przetargu oraz operat szacunkowy dostępne w serwisie syndyka www.wEgzekucji.pl lub pod nr tel. 603 327 052.

34169773

W Sądzie Rejonowym w Żaganiu pod numerem I Ns 86/21 toczy się postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Mieczysławie Chmielewskim, synu Romana i Heleny, ostatnio zamieszkałym w Malomicach, zmarłym dnia 31 lipca 2016 r. w Żarach.

Sąd wzywa spadkobierców Mieczysława Chmielewskiego, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34170355

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

